

Józefów nad Wisłą:
Olimpiada Osób
Niepełnosprawnych
za nami



**Powiat: Pomoc
społeczna dobrze
opłacana**

120 tys. zł zarobki



Ewelina Szkutnicka, 22
dyrektor CUS w Opolu Lubelskim

Opole Lubelskie:
50 lat temu powiedzieli sobie
sakramentalne: „Tak”

20



TYGODNIK LOKALNY

wspólnota opolska 20 lat

opole.24wspolnota.pl

20 - 26 września 2022 r. ■ nr 38 (393) ■ Cena 3,49 zł (w tym VAT 5%)

Wydawnictwo

Deoniza i Włodzimierz Gnasiowie

OPOLE LUBELSKIE

■ PONIATOWA

■ CHODEL

■ JÓZEFÓW NAD WISŁĄ

■ KARCZMISKA

■ ŁAZISKA

■ WILKÓW

Walka z „patologią”, czyli afera z wiejskim sklepem w Niezabitowie



Leszek Kobiałka,
sołtys Niezabitowa

„Szukaliście
haka i go
znaleźliście”

Przeczytaj komentarze na:
opole.24wspolnota.pl

STR.
7

Właściciele sklepu wynajmowali pomieszczenia od gminy Poniatowa od 30 lat



Paweł Karczmarczyk,
burmistrz Poniatowej

„Nikt nie miał
złych intencji”

Głodno:
400 kg
chmielu
poszło
z dymem

s. 3

Las Dębowy:
150 tys.
zł strat po
pożarze domu

s. 3

**Opole
Lubelskie:**
Chevroletem
prosto w słup

s. 20

Poniatowa:
Nowy
samochód już
poświęcony.
Czeka
na swój
pierwszy
wyjazd

s. 23

Wilków: Rolnicy
i przedsiębiorcy,
którzy dostali
unijną kasę.
Lista

s. 5

**Zastępca burmistrza
Poniatowej doniosła na policję
na młodzież ze swojej wsi.**

**Młodzi: Idziemy do sądu
walczyć o sprawiedliwość.**

**Burmistrz: Były ostre rozmowy
między nami**

s. 9

**Przytyki: TIR wymusił
pierwszeństwo.
Uderzyła w niego toyota**



Siła uderzenia była tak duża, że przód toyoty został doszczętnie zniszczony

s. 3

**KASACJA
POJAZDÓW**
Tel. 500 813 500

SKUP DREWNA NA PNIU

511 594 559

SKUPUJEMY DĘBY, TOPOLE I SOSNY
nie wycinamy pojedynczych sztuk koło budynków

PTAK
USŁUGI POGRZEBOWE

USŁUGI POGRZEBOWE

ul. Długa 78, Opole Lubelskie; ul. Opolska 13/1, Józefów na Wiśle

☎ 784-559-198

www.ptak-pogrzeby.pl

PTAK - usługi pogrzebowe

S T O P K A

wspólnota



Adres redakcji:

ul. Nowy Rynek 2
(biurowiec Capital Office)
24-300 Opole Lubelskie
opole@24wspolnota.pl
tel. 517 070 790

Redaktor prowadzący:

Agnieszka Ciekot
ciekot@24wspolnota.pl
tel. 517 070 790

Dziennikarze:

Agnieszka Gołębiowska,
tel.: 505 698 186, e-mail:
golebiowska@24wspolnota.pl
Dominik Smagała (sport)
smagala@24wspolnota.pl
tel. 780 029 990

Reklama:

Anna Mokrzycka
dyrektor ds. marketingu i reklamy
tel. 691 782 434
mokrzycka@24wspolnota.pl

Skład:

Krzysztof Pałys

Wydawca:

Wydawnictwo Wspólnota

Mateusz Orzechowski

Redaktor naczelny:

Mateusz Orzechowski

Księgowość:

tel. 510 166 892

Kolportaż:

tel. 791 193 007

Druk:

Seregni Printing Group S.A.

Informacja o polityce ochrony danych osobowych Wydawnictwa Wspólnota dostępna jest na naszej stronie internetowej 24wspolnota.pl oraz w siedzibach redakcji.

KRONIKA STRAŻACKA

9 września

- Pusznio Godowskie. Kot w studni.

10 września

- Emilcin. Samochód w rowie.

- Mariampol. Zabezpieczenie miejsca znalezionej niewybuchu.

11 września

- Wola Rudzka. Drzewo na jezdni.

- Kębło. Potrącenie mężczyzny.

- Pusznio Skokowskie. Drzewo na jezdni.

- Las Dębowy. Pożar domu.

12 września

- Poniatowa. Pomoc w otwarciu mieszkania.

- Głodno. Pożar suszarni chmielu.

13 września

- Dąbrowa Wronowska. Gniazdo szerszeni przy budynku mieszkalnym.

- Opole Lubelskie. Gniazdo os przy szkole.

- Poniatowa. Pomoc policji w otwarciu mieszkania.

- Opole Lubelskie. Gniazdo os przy szkole.

14 września

- Lublin. Transport środków chemicznych.

- Opole Lubelskie. Gniazdo szerszeni w budynku mieszkalnym.

- Kracze. Włączony czujnik tlenu węgla.

15 września

- Poniatowa. Pożar w piwnicy.

- Opole Lubelskie. Wypadek drogowy na Al. 600-lecia. Zabezpieczanie linii energetycznej.

(ja)



Poniatowa: Już po raz kolejny będzie można przenieść się w czasie podczas podziwiania historycznych tańców w barwnych plebejskich strojach, gry na dawnych instrumentach czy wygłaszanych w języku staropolskim dykteryjek.

Zespół „Scholares Minores pro Musica Antiqua” pod kierownictwem Danuty i Witolda Danielewiczów oraz teatru „Panopticum” pod kierunkiem Mieczysława Wojtasa MDK „Pod Akacją” w Lublinie zaprasza na kolejne koncerty pn. „Tańce ludowe w dawnej muzyce polskiej”.

Młodzi artyści zaprezentują dawne tańce wywodzące się



Podczas koncertu na scenie cały czas coś się dzieje. Widzowie będą mogli na chwilę „przenieść się w czasie”

z kultury ludowej oraz staropolskie scenki rozgrywane się w środowisku chłopskim, mieszczańskim i dworskim.

Koncerty odbędą się:

22 września (czwartek), godz. 18.00 w Powiatowym Młodzieżowym Domu Kultury w Lubartowie, przy ul. Słowackiego 7;
23 września (piątek) godzi-

Zadanie dofinansowano ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego w ramach programu Narodowego Centrum Kultury: EtnoPolska. Edycja 2022 i współfinansowane przez Województwo Lubelskie.

na 18.00 w Miejskim Domu Kultury w Bełżycach przy ul. Tysiąclecia 26;
25 września (niedziela), godz. 16.00 w Sali Koncertowej w siedzibie Ogniska Pracy

Pozaszkolnej, przy ul. 11 Listopada 5 w Poniatowej; Wstęp na wydarzenie jest bezpłatny.

AG

Wieniec z Kluczkowic wyróżniony na Dożynkach Wojewódzkich

Korona opleciona kłosami zbóż, kwiatami, ziołami. Zdobiona dodatkowo owocami, warzywami i pędami krzewów doceniona przez komisję konkursową w Radawcu. Wykonali ją nasi uczniowie. Gratulujemy!

Jak co roku powiat opolski promował się na Dożynkach Wojewódzkich. Tym razem reprezentowali go uczniowie z klasy czwartej Technikum Ogrodniczego w Kluczkowicach i Koło Gospodyń Wiejskich w Zofiance oraz przygotowane przez nie wieńce i stoisko. A na nim przepyszne ciasto,



W konkursie na wieniec dożynkowy powiat opolski zgłosił dwa wieńce - zbożową pannę wykonaną przez KGW z Zofianki i koronę z kłosów wykonaną przez uczniów z Technikum Ogrodniczego w Kluczkowicach

chleb ze smalcem i ogórkiem kiszonym, grochówka polowa i domowej roboty nalewki.

- To już jest tradycją, że nasza młodzież z Technikum robi wieniec na wojewódzkie dożynki. W tym

roku zaproponowaliśmy, aby drugim wieńcem reprezentującym nasz powiat był zwycięski wieniec z dożynek gminnych w Poniatowej - mówi Michał Kramek, członek Zarządu Powiatu w Opolu Lubelskim.

(ac)

KINO OPOLANKA ZAPRASZA

Data	Film	Godzina	Wersja	Cena biletu
23 - 25 września	Guliwer	16.00	2 D dubbing	Normalny - 19 zł, ulgowy - 17 zł
23 - 25 września	Zotza	18.00	2 D	Normalny - 19 zł, ulgowy - 17 zł
23 - 25 września	Stracone złudzenia	20.00	2 D	Normalny - 19 zł, ulgowy - 17 zł

NIE PRZEGAP

25 września - Święto Produktu Lokalnego. Opole Lubelskie, park miejski, godz. 12.

25 września - Koncert „Tańce ludowe w danej muzyce polskiej”. Poniatowa, ul. 11 Listopada 5, godz. 16.

2 października - Jesienne

Wieczory Organowe. Opole Lubelskie, kościół pw. Wniebowzięcia NMP, godz. 18

6 listopada - Jesienne Wieczory Organowe. Opole Lubelskie, kościół pw. Wniebowzięcia NMP, godz. 18

(ja)

R E K L A M A

Rybitwy 44
24-340 Józefów nad Wisłą

Zakres usług:

- usługi asenizacyjne
- udrażnianie kanalizacji
- wywóz śmieci i gruzu
- transport kontenerowy

Tel. 605 288 913

INFORMATOR

ALARMOWE

Straż Pożarna 998 / 81 827 20 08

Policja 997 / 81 828 82 10

POGOTOWIA

Ratunkowe 999 / 81 827 20 99

Ciepne 993

Energetyczne 991 / 81 827 23 52

Gazowe tel.: 992

INSTYTUCJE I URZĘDY

UM Opole Lub. tel.: 81 827 72 01

UM Poniatowa tel.: 81 820 48 36

Starostwo tel.: 81 827 22 60

Skarbowy tel.: 81 827 25 89

PUP tel.: 81 827 73 50

Rzecznik Konsumentów

tel.: 81 827 61 22

USŁUGI

AUTORYZOWANY
INSTALATOR, SERWIS
ANTEN L-SAT I C+

tel.: 602 894 594

KOMINIARZ

Kazimierz Januszek

695 733 099

KRAWCOWA

Szpulka 697 069 516

SZAMBO - WYWÓZ

Eko-Nova 605 288 913

ŚLUSARZ

Dorabianie kluczy 792 512 347

ZDROWIE

Dietetyk Kliniczny mgr Agata

Jędrzych Luxmed

tel. 531 139 004

NAPRAWY

AGD

AGD Serwis 81 827 38 18

NAPRAWA AGD RAFAŁ

BANASZEK tel.: 791 673 265

PIECYKI GAZOWE

PIECYKI GAZOWE JUNKERS,

NECKAR 724 733 934.

BUDOWLANO

-REMONTOWE

ELEKTRYK

Instalacje i pomiary elektryczne -

Janusz Czapla 509 028 517

HURTOWNIA ELEKTRYCZNA

Ewa Czapla ul. Kościuszki 4,

Opole Lubelskie

Michał Wychodźki 503 624 944

HYDRAULIK

Poniatowa i okolice

609 412 878

GASTRONOMIA

Hotel Słowik

81 820 41 61

Restauracja Pod Kogutem

81 820 41 50

Restauracja Dworzec

600 350 194

RESTAURACJA

STAROPOLSKA - DOWÓZ

81 827 53 51

PRZERWY W DOSTAWIE PRĄDU

23 września,

godz. 8.00 - 16.00,

Poniatowa Hydrofornia

godz. 8.00 - 15.00,

Ratoszyn Kol. (7)

Policja apeluje o ostrożną jazdę i stosowanie się do przepisów

TIR wymusił pierwszeństwo. Uderzyła w niego toyota



Siła uderzenia była tak duża, że przód toyoty został doszczętnie zniszczony



TIR przewoził skrzynie z jabłkami. Po zderzeniu z toyotą skrzynie przesunęły się

GM. CHODEL: Policjanci wyjaśniają okoliczności poniedziałkowego wypadku, do którego doszło na drodze wojewódzkiej 747 w Przytykach (gm. Chodel). Ciężarówka zderzyła się z osobówką.

Do wypadku doszło 12 września po godzinie 22 na wysokości Przytyk. Brały

w nim udział samochód ciężarowy MAN z naczepą oraz toyota.

- Do zdarzenia doszło, kiedy 51-latek jadący ciężarowym manem wraz z naczepą w kierunku Chodla nieostrożnie zjeżdżał ze skrzyżowania na drogę podporządkowaną w kierunku Przytyk, wymusił pierwszeństwo przejazdu nadjeżdżającej z przeciwka drogą wojewódzką toyocie i doprowadził do zderzenia – relacjonuje asp.szt. Edyta Żur, rzecznik prasowy Ko-

asp.szt. Edyta Żur, rzecznik KPP w Opolu Lubelskim - Do zdarzenia doszło, kiedy 51-latek jadący ciężarowym manem wraz z naczepą w kierunku Chodla nieostrożnie zjeżdżał ze skrzyżowania na drogę podporządkowaną w kierunku Przytyk, wymusił pierwszeństwo przejazdu nadjeżdżającej z przeciwka drogą wojewódzką toyocie i doprowadził do zderzenia

mendy Powiatowej Policji w Opolu Lubelskim. Za kierownicą TIR-a siedział 51-latek z gminy Kazimierz Dolny. Przewoził skrzynie z jabłkami. Z kolei

toyotą jechał 21-letni mieszkaniec gminy Opole Lubelskie. Mężczyzna z obrażeniami trafił do szpitala.

Agnieszka Ciekot

Z Poniatowej do Chodla tylko objazdem

Kolejne utrudnienia dla kierowców w związku z trwającą przebudową drogi Poniatowa – Chodel.

Od piątku (16 września) zamknięty został nowy odcinek drogi powiatowej, tym razem od strony Poniatowej. - Rozbierana będzie istniejąca konstrukcja drogi na odcinku zaczynającym się za szpitalem w Poniatowej do Dąbrowy Wronowskiej. W związku z tym zachodzi konieczność całkowitego zamknięcia dla ruchu drogi na maksymalnie dwa tygodnie – informuje Ka-

rol Śliwa, zastępca dyrektora Zarządu Dróg Powiatowych w Opolu Lubelskim.

To oznacza, że kierowcy chcący dojechać z Poniatowej do Chodla będą musieli korzystać znowu z objazdów przez Poniatową Wieś, Płowizny i Wronów lub pojechać przez Osiny.

Kolejnych utrudnień należy spodziewać się, gdy drogowcy zabiorą się za przebudowę nawierzchni drogi biegnącej już przez samo centrum wsi. Na tym odcinku droga też zostanie zamknięta.

(ac)

Warsztaty dla najmłodszych

Stowarzyszenie Niezłomna Polska – Dobre Słowo startuje z kolejnym projektem edukacyjnym. Tym razem poświęcony będzie Wrzelowieckiemu Parkowi Krajobrazowemu.

W jego ramach przewidziane są różnorodne warsztaty – ekologiczne, przyrodnicze, plastyczne, malarskie i fotograficzne. Ich adresatami są dzieci i młodzież ze szkół podstawowych i ponadpod-

- Chcemy edukować nie tylko historycznie, ale również ekologicznie młodych mieszkańców naszego powiatu. Tym razem szczególny nacisk postanowiliśmy położyć na przekazanie wiedzy na temat bogactwa przyrodniczego Wrzelowieckiego Parku Krajobrazowego – mówi Michał Kramek, prezes stowarzyszenia realizującego projekt.

Warsztaty potrwają od 19 do 23 września.

(ac)

Policja zgarnęła z targowiska podrobioną odzież

W sprawie zatrzymana została 39-letnia obywatelka Bułgarii. Miała ponad tysiąc sztuk podróbek.

W poniedziałek (12 września) policjanci i celnicy zrobili nalot na targowisko w Opolu Lubelskim. Dostali cynk, że dochodzi tu do przestępczego procederu, handlu ubraniami z podrobionymi znakami towarowymi znanych świato-

wych firm m.in. Adidas, Nike. Funkcjonariusze na miejscu zobaczyli, jak kwitnie handel podróbkami. Bułgarka oferowała do sprzedaży koszulki, dresy, bluzy. Miała prawie tysiąc sztuk odzieży, która trafiła do policyjnego depozytu. A 39-latkę na komendę. Za wprowadzanie do obrotu podrobionych towarów grozi do pięciu lat pozbawienia wolności.

(ac)

Czuwali, żeby droga do szkoły była bezpieczna

Zatrzymany jeden dowód rejestracyjny, dwóch kierujących z sądowym zakazem oraz trzech nietrzeźwych – takim efektem zakończyła się policyjna akcja „Bezpieczna droga do szkoły”.

Akcja przeprowadzona została w pierwszym tygodniu września. O jej efektach opolska policja poinformowała w minionym tygodniu. - Nasze działania skierowane były w dużej mierze na bezpieczeństwo dzieci powracających do szkoły po letniej przerwie. Patrolowaliśmy okolice placówek oświatowych, zwracaliśmy uwagę na bezpieczeństwo w autobusach szkolnych oraz

zachowania innych uczestników ruchu drogowego. Sprawdzaliśmy również trzeźwość kierujących – tłumaczy asp.szt. Edyta Żur, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Opolu Lubelskim.

Akcją objęty był cały powiat. Mundurowi skontrolowali sześć autokarów szkolnych i sprawdzili stan trzeźwości 415 kierujących. W efekcie zatrzymali jeden dowód rejestracyjny, dwóch nietrzeźwych kierujących oraz jednego prowadzącego pojazd po spożyciu alkoholu. Kolejne dwie osoby kierowały samochodem, pomimo iż miały sądowy zakaz.

(ac)

400 kilogramów chmielu poszło z dymem

Blisko trzy godziny walczyli strażacy z pożarem suszarni chmielu w gm. Łaziska. Straty sięgają 40 tys.zł.

Do pożaru doszło w poniedziałek (12 września) po południu. W akcji brało udział sześć zastępów straży pożarnej i 32 ratowników. Na miejscu pojawiła się też policja.

Podczas suszenia zapaliły się szyszki chmielowe znajdujące się na szufladach. Straty wstępnie oszacowano na 40 tys.zł. W sumie spaliło się około 400 kilogramów chmielu, stalowa konstrukcja szuflad i sit.

Strażacy wskazują na brak zasilania w energię elektryczną dmuchawy suszarni jako prawdopodobną przyczynę pożaru.

(ac)

150 tys. zł strat po pożarze domu w Lesie Dębowym

Ogień pojawił się w niedzielę (11 września) po godz. 23. W płomieniach stanął niezamieszkały budynek mieszkalny w Lesie Dębowym w gminie Łaziska. W akcji gaśniczej, która trwała trzy godziny, uczestniczyło 24 strażaków.

Niestety nie udało się uratować budynku. Uległ on w całości spaleni. Straty wyniosły 150 tys.zł. Strażacy wskazują na zwarcie instalacji elektrycznej, jako na prawdopodobną przyczynę pożaru.

(ac)

TU KUPISZ LEKI W NOCY I WEEKEND

Sprawdź, które apteki w najbliższych dniach będą pełnić dyżury całonocne, a które otwarte będą dodatkowo w niedzielę.

Od 19 do 25 września
Dyżur całonocny: Apteka Galenica, Poniatowa, ul. Modrzewiowa 1, tel. (81) 820 37 07
Dyżur wspomagający: Apteka Rodzinna, Opole Lubelskie,

ul. Lubelska 13, tel. 531 677 964

Od 26 września do 2 października
Dyżur całonocny: Apteka, Opole Lubelskie, ul. Puławska 2, tel. (81) 827 21 54
Dyżur wspomagający: Apteka Melisa na Rogu, Poniatowa, ul. Nałęczowska 13 a, tel. (81) 827 51 24

(ja)

JECHALI WĘŻYKIEM

Data	Miejscowość	Sprawca	Pojazd	Promile
9 września	Nowe Komasyce	34-letnimieszkaniec gm. Opole Lubelskie	Citroen	2,8 promila
11 września	Opole Lubelskie	21-letni obywatel Ukrainy	Volkswagen	1,3 promila
14 września	Opole Lubelskie	mieszkaniec gm. Opole Lubelskie	rower	1,5 pomila
15 września	Łaziska	25-letni mieszkaniec gm. Łaziska	BMW	0,26 promila
16 września	Idalin	42-letni mieszkaniec powiatu kraśnickiego	motorower	0,8 promila
17 września	Stanisławów	62-letni mieszkaniec gm. Opole Lubelskie	motorower	1,7 promila

REKLAMA

KRUSZYWA

Konrad Zagozdon
NIEZDÓW 180 Tel. 668 852 628

Urząd Pracy Znajdź pracę ze Wspólnotą Powiatowy Urząd Pracy w Puławach

Zawód, Miejsce pracy / Pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto	Rodzaj umowy
Operator żurawia samojezdnego, Puławy/ M- STAL	1	7 000,00 zł	u
Operator ładowarki teleskopowej, Puławy/ M- STAL	1	7 000,00 zł	u
Monter stolarki okiennej, Puławy/ ATUT	1	5 000,00 zł	u
Pracownik gospodarczy, Nowy Pożóg/ Gospodarstwo Szkółkarskie		19,7zł/godz	z
Psycholog, Puławy/ Innova		50zł/godz	z
Nauczyciel wychowania przedszkolnego, Nałęczów	1	3 010,00 zł	u
Kierowca C+E, Puławy/ PHU ABA	1	13 500,00 zł	u
Magazynier stacji paliw, Puławy/ AUTOKOMPLEX	1	3 010,00 zł	u
Opiekun ekspozycji – przewodnik, Kazimierz Dolny/ Muzeum Nadwiślańskie	1	3 050,00 zł	u
Pomoc kuchenna, Klementowice/ ZS Agrobiznesu	0,5	1 505,00 zł	u
Nauczyciel biologii, Klementowice/ ZS Agrobiznesu	0,1	2 179,00 zł	u
Operator pompy do betonu, Klikawa	1	3 010,00 zł	u
Kucharz, Kazimierz Dolny/ Bar – Kawiarnia Dębowa	1	4 500,00 zł	u
Animator zabaw z dziećmi, Puławy/ Baśniogród		50zł/godz	z
Kosmetolog, Puławy	1	3 010,00 zł	u
Kierowca samochodu dostawczego, Puławy/ Tele Hurt	1	3 010,00 zł	u
Kasjer, Kazimierz Dolny/ Kazimierski Ośrodek Kultury	1	3 600,00 zł	u
Sprzedawca, Klikawa	1	3 010,00 zł	u
Nauczyciel wychowania przedszkolnego, Góra Puławska	1	4 224,00 zł	u
Operator koparko – ładowarki, Puławy/ PeZetBud	1	3 010,00 zł	u
Specjalista ds organizacji i rozliczeń robót budowlanych, Puławy/ PeZetBud	1	3 200,00 zł	u
Brukarz, Puławy/ PeZetBud	1	3 010,00 zł	u
Specjalista centrum informacji turystycznej, Kazimierz/ Ośrodek Kultury	1	3 550,00 zł	u
Nauczyciel wychowania przedszkolnego, Leokadiów/ Bajkowe Przedszkole	0,75	2 500,00 zł	u

u- umowa o pracę
z- umowa zlecenie

Powiatowy Urząd Pracy w Opolu Lubelskim			
Zawód, Miejsce pracy / Pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto	Rodzaj umowy
Elektryk, Poniatowa/ POLIFOLIA	1	3 800,00 zł	U
Kierowca rozrzązający posiłki, Poniatowa/ Gomi		3 300,00 zł	Z
Logistyk produkcji, Poniatowa/ POLIFOLIA	1	3 010,00 zł	U
Pedagog specjalny, Opole Lub./ Przedszkole Miejskie	0,45	1 356,00 zł	U
Mechanik samochodowy,Poniatowa/ Wójtowicz	1	3 050,00 zł	U
Kasjer – sprzedawca, Karczmiska Pierwsze/DINO	1	3 110,00 zł	U
Operator produkcji, Opole Lub/ RANDSTAD	1	3 010,00 zł	U
Ratownik wodny, Poniatowa/OSIR	1	3 600,00 zł	U

u- umowa o pracę
z- umowa zlecenie

Puławy: Czołówka na Żyrzyńskiej

Na prostym odcinku czołowo zderzyły się renault i suzuki. 76 - letni kierowca pierwszego auta trafił do szpitala. Przez kilka godzin droga była całkowicie zablokowana.

Do zdarzenia doszło w miniony wtorek (13 września). Od Żyrzyna w stronę Puław osobowym renault jechał 76- letni mieszkaniec Puław. W pewnym momencie z niewyjaśnionych przyczyn zjechał na przeciwny pas ruchu i zderzył się



Oba pojazdy znacznie ucierpiały w zderzeniu. Kierowca renault z obrażeniami ciała został przewieziony do szpitala. Kierującemu suzuki nic się nie stało. Przejazd ul. Żyrzyńską był niemożliwy przez kilka godzin

z jadącym w przeciwną stronę suzuki, za kierownicą którego siedział 22 - letni puławianin. Na miejscu interweniowała straż pożarna, pogotowie i policja. Starszy mężczyzna został przetransportowany karetką do szpitala. Obaj kierowcy byli trzeźwi. Ze względu na prowadzone przez mundurowych czynności droga przez kilka godzin była nieprzejezdna, kierowano na objazdy drogą ekspresową S12. Okoliczności kolizji wyjaśnia puławska policja

Marta Pietroni

Groził śmiercią pracownikowi banku

Nawet 2 lata więzienia grozi 79 - latkowi z Puław. Mężczyzna groził śmiercią pracownikowi jednej z miejscowych placówek bankowych, nie dopuszczając tłumaczyć, że jego konto zablokował syndyk.

a historia mogłaby z pewnością posłużyć za scenariusz filmu. W ubiegłym tygodniu do jednego z banków w Puławach przyszedł starszy mężczyzna. Chciał wyjaśnić sytuację ze swoim kontem. Dzień wcześniej telefonicznie rozmawiał z jednym z pracowników, który wytłumaczył mu, że jego rachunek został zablokowany przez syndyka, a nie przez bank. Niestety tłumaczenia nie pomogły, a 79 - latek zjawił się osobiście z żądaniem rozmowy z osobą, z którą rozmawiał przez telefon. Potwierdzone wyjaśnienia również nie przyniosły rezultatu. Mało

tego, 79- latek zaczął odgrażać się obsługującemu go pracownikowi zapowiadając, że ten trafi do grobu, nawet jeśli on sam miałby trafić do więzienia. Z jego ust padała nawet konkretna data. Prerażeni pracownicy banku wezwali policję. 79 - latek został zatrzymany, a następnie przesłuchany. - Usłyszał zarzut kierowania gróźb karalnych do pracownika banku. Zgodnie z kodeksem karnym grozi za to kara

pozbawienia wolności do lat 2. Postanowieniem prokuratora, 79 - letni mieszkaniec Puław został objęty dozorem policji oraz ma zakaz zbliżania się do pokrzywdzonego - informuje kom. Ewa Rejn-Kozak, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Puławach.

Marta Pietroni

Bracia wpadli z łupami. Nieśli zbyt wypchane torby

Puławska policja zatrzymała dwóch puławian, u których znalazła przedmioty skradzione w sklepach na terenie miasta. Obaj usłyszeli zarzut kradzieży.

Uwagę mundurowych zwróciła wypchana torba i plecak, niesione przez mężczyzn.

Z racji tego, że bracia są znani miejscowej policji, funkcjonariusze postanowili ich skontrolować. - Okazało się, że w plecakach i torbie dwaj bracia mieli odzież - bluzy z kapturem i skarpetki oraz narzędzia - śrubokręty, szlifierkę i bity, a także zapieczętowany rower i różnego rodzaju artykuły spożywcze, których pochodzenia nie potrafili wytłumaczyć - in-

formuje kom. Ewa Rejn-Kozak, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Puławach. Co ciekawe ubrania znalezione przy 40 i 46 - latku miały dziury po klipsach antykradzieżowych, a wkrótce rozpoznali je pracownicy trzech sklepów na terenie miasta, z których zniknęły. Bracia trafili do policyjnego aresztu. Funkcjonariusze zabezpieczyli także sklepowy monitoring,

przesłuchali zarówno podejrzanych, jak i ekspedientki. 40 - latek i 46 - latek usłyszeli zarzuty kradzieży. Jak się okazało, starszy będzie odpowiadał w warunkach recydywy, bo już ma na swoim koncie podobne przestępstwa, za które odbywał karę więzienia. Grozi im do 5 lat pozbawienia wolności.

Marta Pietroni

NEKROLOGI

PUŁAWY

Edward Kozak, 80 l.
Wąwolnica, zm. 10.09.

Czesław Szymański, 88 l.
Puławy, zm. 10.09.

Barbara Kozak, 72 l.
Gołęb, zm. 11.09.

Zdzisław Płaza, 72 l.
Puławy, zm. 12.09.

Władysława Dymek, 93 l.
Janowiec, zm. 14.09.

Henryk Latusek, 66 l.
Przytoczno, zm. 14.09.

Maria Werner, 85 l.
Puławy, zm. 16.09.

Zakład Pogrzebowy „ACHERON I” Mirosław Kuflewski
ul. Bema 8, 24-100 Puławy
tel. 81 887 99 18,
606 119 721

PONIATOWA

Krystyna Rosińska, 78 l.
Poniatowa zm.12.09.

Zuzanna Wolska, 68 l.
Pusžno Godowskie, zm.13.09.

Janina Watras, 93 l.
Karczmiska Drugie zm.14.09.

Przedsiębiorstwo Gospodarki Komunalnej w Poniatowej – Usługi Pogrzebowe,
ul. Młodzieżowa 4,
tel. 502 625 687

OPOLE LUBELSKIE

Tadeusz Kalita, 71 l.
Górna Owczarnia, zm. 11.09.

Józef Kantorek, 69 l.
Rybitwy, zm. 13.09.

Marianna Kuzioła, 83 l.
Chodlik, zm. 13.09.

Zakład pogrzebowy Onyx
Opole Lubelskie, ul. Długa 102,
tel. 81 827 21 20,
502 210 880

Puławy: Most w remoncie, zdejmij nogę z gazu

Trwa renowacja zabezpieczenia antykorozyjnego mostu im. Jana Pawła II w Puławach. Prace wiążą się z utrudnieniami w ruchu na drodze ekspresowej nr 12. Już od ponad 14 lat kierowcy mogą korzystać z „nowego” mostu na Wiśle. Przeprawa jest częścią drogi ekspresowej S12. Ostatnio na „nowym” moście można zauważyć prace. Okazuje się, że obiekt jest poddawany renowacji, a w planach jest również jego odmalowanie. - Na dzień dzisiejszy zaawansowanie prac określa się na po-

ziomie 55%. Jak dotąd prace przebiegają zgodnie z przyjętym harmonogramem rzeczowo-finansowym. Kierowcy, którzy poruszają się drogą S12 przez most w Puławach, mogą spodziewać się naprzemiennych wyłączeń prawego lub lewego pasa ruchu na obu jezdniach oraz ograniczenia prędkości do 80km/h - mówi Marcin Koziół, Oddziałowy Inspektor Mostowy Generalnej Dyrekcji Dróg Krajowych i Autostrad w Lublinie.

Dominik Kęsik

PUL

Korzystali m.in. z dopłat bezpośrednich, premii dla Młodego Rolnika, dofinansowań na rozwój gospodarstw rolnych i działalności gospodarczej. Dziś publikujemy część pierwszą wykazu beneficjentów z gminy Wilków, którzy w minionym roku dostali wsparcie finansowe w ramach Wspólnej Polityki Rolnej. Widnieje na nim ponad 860 nazwisk, są też firmy i gmina. Poniższe dane publikujemy za ministerstwem rolnictwa i rozwoju wsi.

Agnieszka Ciekot

2022

NASI MEDALIŚCI

PERŁA KOŹLAK
III MIEJSCE W KATEGORII
PIWA W STYLU KOŹLAK

PERŁA CHMIELOWA
I MIEJSCE W KATEGORII
PIWA JASNE W STYLU EUROPEAN LAGER

PERŁA BEZALKHOLOWA
II MIEJSCE W KATEGORII
PIWA JASNE BEZALKHOLOWE W STYLU PILS/LAGER



PRZYCHODNIA

**PCK – PUŁAWSKIE
CENTRUM KARDIOLOGICZNE**

PRZYCHODNIA SPECJALISTYCZNA

24-100 PUŁAWY,
UL. GOŚCIŃCZYK 57 D,TEL. **(81) 888 14 89**
LUB
690 997 070**PORADNIA KARDIOLOGICZNA:**
DIAGNOSTYKA I LECZENIE CHOROBY SERCA
I UKŁADU KRĄŻENIA**PRACOWNIA
ECHOKARDIOGRAFII**
(ECHO SERCA PUŁAWY)**PRACOWNIA PRÓB
WYSIŁKOWYCH**
(PRÓBA WYSIŁKOWA, PUŁAWY)**PRACOWNIA HOLTERA**
(HOLTER EKG I HOLTER CIŚNIENIA, PUŁAWY)

PRZYCHODNIA

CENTRUM MEDYCZNE STRAŻACKA

CZYNNE 8.00 – 18.00

REJESTRACJA WIZYT LEKARSKICH OD 11.00

81 475 51 51**LABORATORIUM**

PONIEDZIAŁEK – SOBOTA 8.00 – 10.00

**ECHO SERCA, BADANIE USG
HOLTER EKG, HOLTER CIŚNIENIOWY
PORADNIA DERMATOLOGICZNA**

LEK. BEATA BARTKIEWICZ TEL. 81 827 42 17

Centrum Strażacka nie obsługuje rejestracji Poradni Dermatologicznej.

- **Neurolog** - lek. med. Ewa Butrym, poniedziałek od 15.00
- **Neurolog** - lek. med. Aneta Ożóg, czwartek od godz. 14.00
- **Poradnia Medycyny sportu** - lek. med. Jarosław Zugaj, umawiamy telefonicznie
- **Chirurg** - Jarosław Zugaj, wtorek, czwartek od 16.00
- **Chirurgia naczyń** - lek. med. Michał Małysz, czwartek od 15.30
- **Chirurg** - lek. med. Wierczyński, poniedziałek od 10.00, środa od 16.00
- **Dietetyk** - mgr Marta Baltaziak, środa od 15.00
- **Ortopeda** - lek. med. Piotr Banaszek, piątek od 16.00
- **Ortopeda** - lek. med. Roman Gawęda, środa od 8.00
- **Ortopeda** - lek. med. Fares Slim, wtorek 15.30
- **Choroby wewn.** - lek. med. Agnieszka Starek, wtorek od 15.30
- **Ginekolog** - Położnik dr hab. Katarzyna Skorupska, piątek od 16.00
- **Ginekolog** - położnik dr n. med. Diana Mazurek, poniedziałek 15.00
- **Ginekolog** - położnik, onkolog dr n. med. Norbert Stachowicz, środa 15.00
- **Ginekolog** - położnik, lek. med. Piotr Jóźwiak, informacja w recepcji Centrum
- **Reumatolog** - lek. med. Marta Pietrak-Lizut, informacja w recepcji Centrum
- **Diabetolog** - lek. med. Jacek Cygan, wtorek od 12.30
- **Diabetolog** - dr Maria Wilczek, czwartek od 9.30
- **Endokrynolog** - lek. med. Jolanta Szymanek, sobota od 9.00
- **Laryngolog** - lek. med. Adam Górski, poniedziałek i środa od 15.30
- **Kardiolog** - lek. med. Sylwia Goliszek, piątek od 8.30
- **Kardiolog** - Anna Walewska, środa od 8.30
- **Kardiolog** - lek. med. Robert Świerzak, poniedziałek od 9.00
- **Urolog** - dr n. med. Paweł Płaza, czwartek od 15.30
- **Badanie USG** - lek. med. Karolina Robak, lek. med. Anna Mazur - badanie USG
- **Medycyna estetyczna** - lek. med. Jarosław Zugaj - umawiamy telefonicznie
- **Specjalista chirurgii naczyń** - dr Paweł Jóźwiakowski, środa od 15.00
- **Ortopeda dziecięcy** - dr Cezary Łapiński, wtorek od 16.30 - wykonuje USG

Woda - źródło zdrowia

Każdy z nas wie, że picie wody jest nieodzownym elementem naszego zdrowia i egzystencji. Jaką wodę pijemy? Zazwyczaj kupujemy popularne wody gazowane, lekko gazowane lub niegazowane w dyskontach spożywczych. Wybór jest bardzo duży i każdy z nas ma swoją ulubioną.



Woda to źródło życia

Lekarze na różnego rodzaju schorzenia polecają wody, które różnią się od wody z kranu lub tej kupowanej w dyskoncie. W zależności od stężeń poszczególnych pierwiastków, mogą być mniej lub bardziej zmineralizowane. Wody lecznicze wyróżniają się szczególnie dużą ilością rozpuszczonych w nich gazów i soli, tak bardzo wskazanych dla naszego zdrowia.

WODA JAN

zapobiega powstawaniu kamieni nerkowych, działa silnie moczopędnie

obniża poziom glukozy i cholesterolu we krwi – polecana przy cukrzycy i miażdżycy.

Zaleca się pić 3 razy dziennie po szklance, mniej więcej na pół godziny przed jedzeniem.

WODA ZUBER

Woda mocno zmineralizowana. Zawiera ona szczególnie dużo jonów sodu, potasu, magnezu, chloru i wodorowęglanów. Polecana przy:

chorobie wrzodowej żołądka i dwunastnicy, a nawet zgadze;

przy chorobach dróg żółciowych i zaburzeniach trawienia;

wykorzystana jako uzupełnienie leczenia cukrzycy i miażdżycy;

Powinna być stosowana 3 razy dziennie, w ilości pół szklanki. Wymaga rozcieńczenia, dlatego należy ją zmieszać ze zwykłą wodą lub wodą Jan. Zanim sięgniemy po wodę Zuber, warto skonsultować się z lekarzem.

WODA SŁOTWINKA

zalecana przede wszystkim:

w profilaktyce i leczeniu osteoporozy, po złamaniach i urazach kości;

uszczelnianie naczyń krwionośnych;

wspomaganie pracy układu nerwowego i pokarmowego.

Powinna być wypijana 3 razy dziennie po 1 szklance, najlepiej pół godziny przed posiłkiem.

Pamiętajmy, aby wybór wody zawsze skonsultować z lekarzem.

AM

R E K L A M A

ORTOCENTRUM**CENTRUM ORTOPEDII
I REHABILITACJI**
ul. Sosnowa 8, Puławy**Lekarze specjaliści**
(dr n. med. Szymon Skwarcz)**Prywatna rehabilitacja**
(kinezyterapia, masaże lecznicze)**USG, osocze bogatopłytkowe (PRP),
iniekcje kwasu hialuronowego****572 33 08 33****www.ortocentrum.pulawy.pl****NIEPUBLICZNY ZAKŁAD
OPIEKI ZDROWOTNEJ****BEZPŁATNE PORADY W RAMACH NFZ**

- kardiologia
- neurologia
- stomatologia

krótkie terminy oczekiwania**KOMERCYJNE PORADY SPECJALISTYCZNE:**

neurochirurgia
poradnia leczenia bólu
endokrynologia
diabetologia
neurologia
psychologia
chirurgia naczyniowa,
kardiologia
stomatologia
badanie EEG, echo serca

REJESTRACJA 81 888 33 07**WWW.ESCULAPSC.PULAWY.PL**

Właściciel sklepu zapomniał przedłużyć umowę na najem lokalu od gminy

Walka z „patologią”, czyli afera z wiejskim sklepem w Niezabitowie

POWIAT OPOLSKI:

Mieszkańcy obarczają winą za całą sytuację mieszkającą we wsi zastępcę burmistrza Poniatowej. - Nie mam żadnego związku z tą sprawą – przekonuje Aneta Poniatowska.

W Niezabitowie działają dwa sklepy. Jeden z nich od ponad 30 lat prowadzi rodzina Kobiaków. Niezmiennie w tym samym miejscu – w wynajmowanych od gminy pomieszczeniach remizy strażackiej. W ostatnim czasie nad rodzinnym biznesem zawisło widmo likwidacji. We wsi zawrzało.

Przegapili, że umowa się kończy

Umowa właściciela sklepu z gminą obowiązywała do końca lipca br. Mariusz Kobiąka zapomniał o jej przedłużeniu. W efekcie umowa wygasła, a gmina zaczęła naliczać większe, 300-procentowe stawki za bezprawne zajmowanie lokalu.

Właściciel sklepu ma żal do urzędników, że tym razem nie poinformowali go wcześniej – tak, jak to mieli w zwyczaju przez wiele lat – o tym, że termin umowy dobiega końca. Liczył, że w tak małych środowiskach samorząd i przedsiębiorcy powinni się wspierać.

- Pierwsze pisma z gminy przyszły w sierpniu. I nie mówiły one o tym, że umowa najmu nam się skończyła, tylko informowały o wszczęciu postępowania administracyjnego odnośnie cofnięcia koncesji na sprzedaż alkoholu, bo utraciliśmy prawo do lokalu – mówi Mateusz Kobiąka. – Dziwi mnie, że ktoś tak późno zareagował. Ja już w lipcu złożyłbym odpowiednie dokumenty i nie płaciłbym za bezprawne użytkowanie lokalu 300-procentowej stawki. I to jest moim zdaniem takie lekko nie w porządku – dodaje.

Władze Poniatowej uważają, że jeśli ktoś jest winny w tej sprawie, to tylko i wyłącznie właściciel sklepu, który nie zadbał o przedłużenie umowy. A urzędniczka nie miała obowiązku informować o tym przedsiębiorcy.

Finał był taki, że właściciel złożył do gminy wniosek o przedłużenie umowy najmu. Władze gminy w końcu się zreflektowały. I w ubiegłym tygodniu na sesji nadzwyczajnej podjęta została uchwała o przedłużeniu umowy na najem pomieszczeń w remizie strażackiej na kolejne trzy lata.



- Alkoholu bez koncesji nie mogę sprzedawać. Nie otrzymam też zwrotu za trzy miesiące za nadpłaconą koncesję – mówi Mariusz Kobiąka, właściciel sklepu w Niezabitowie

„Bez koncesji nie podofamy”

Zgodnie z obowiązującymi przepisami, jeśli przedsiębiorca posiada ważną koncesję na sprzedaż alkoholu, a nie posiada tytułu prawnego do lokalu, to organ – burmistrz w takiej sytuacji cofa koncesję. I tak się też stało w tym konkretnym przypadku.

Karczmarczyk twierdzi, że złych intencji nie miał i nie rzuca kłód pod nogi przedsiębiorcy z Niezabitowa.

- Zapewniam, że tej koncesji pan Kobiąka nie miałby odebranej, gdybyśmy mieli furtkę prawną – przekonuje Paweł Karczmarczyk, burmistrz Poniatowej.

- To jest obligatoryjny obowiązek organu i nie było tutaj innej możliwości, jak dopełnić obowiązków przewidzianych ustawą. Burmistrz nie mógł wydać innej decyzji – tłumaczy Przemysław Pyda, radca prawny Urzędu Miejskiego w Poniatowej.

O kolejną koncesję Mariusz Kobiąka będzie mógł ubiegać się za... trzy lata. Od decyzji burmistrza odwołuje się do Samorządowego Kolegium Odwoławczego w Lublinie. Cały czas zastanawia się też, co ma zrobić z zakupionym alkoholem, który ma na stanie i podpisanymi umowami z kontrahentami na dostawę wyrobów alkoholowych.

- Alkoholu bez koncesji nie mogę sprzedawać. Nie otrzymam też zwrotu za trzy miesiące za nadpłaconą koncesję – wylicza straty właściciel sklepu, dla którego sprzedaż alkoholu pozwala na utrzymanie całego biznesu.

Ludzie „za” sklepem

Mieszkańcy Niezabitowa murmurają za właścicielami sklepu.

- Nie zgadzam się na likwidację tego sklepu, bo ja na ten sklep jestem zdana. Nie mam samochodu ani roweru. Gdzie będę po zakupy chodzić?! Do Po-



Leszek Kobiąka, sołtys Niezabitowa
- Zaczęło się na młodzieży, a kończy się na sklepie w Niezabitowie. Szukali haka na sklep i znaleźli.



Aneta Poniatowska, zastępca burmistrza Poniatowej
- Nie mam żadnego związku z tą sprawą. Najemca nie dokonał odpowiednich formalności, z czego wynikają inne jego problemy



Paweł Karczmarczyk, burmistrz Poniatowej
- Zapewniam, że tej koncesji pan Kobiąka nie miałby odebranej, gdybyśmy mieli furtkę prawną

niatowej? Nie ma busów, nie ma czym dojechać – usłyszeliśmy od starszej pani, którą w ubiegłym tygodniu spotkaliśmy wieczorem wychodzącą ze sklepu Mariusza Kobiąki.

- Likwidacja tego sklepu to tragedia. Dużo ludzi przychodzi na zakupy tu, bo jest im wygodnie – zwracają uwagę młodzi mieszkańcy Niezabitowa – Oliwier, Krzysiek i Dominik. Ich spotkaliśmy również przy sklepie.

- Ten sklep jest potrzebny, bo zostalibyśmy z jednym sklepem w miejscowości, a to nie jest dobre dla biznesu – uważa radny Dariusz Różalski.

Do Komisji Skarg Wniosków i Petycji Rady Miejskiej w Poniatowej wpłynęła nawet petycja w obronie sklepu. Mieszkańcy nie zgadzają się na zamknięcie sklepu i proszą radnych o utrzymanie punktu handlowego Mariusza Kobiąki.

„Dziś wielu klientów to starsi i schorowani ludzie, dla których dalsza wyprawa po zakupy jest bardzo uciążliwa. Właściciel wspierał i nadal wspomaga mieszkańców kredytowaniem artykułów pierwszej potrzeby” – argumentują autorzy petycji, pod którą podpisało się około 300 osób.

Ona winna?

Mieszkańcy obarczają winą za całą sytuację związaną ze sklepem Kobiaków mieszkającą we wsi zastępcę burmistrza Poniatowej. Gdy rozmawialiśmy z niektórymi z nich, mówili wprost, niech burmistrz Aneta Poniatowska zajmie się sobą, a nie sklepem.

- Jak ta pani objęła stanowisko, zaczęła nam mówić, że sklep zamknie, bo na wsi przez ten sklep jest patologia, że my wychowaliśmy tu patologię – wspominają to, co usłyszeć mieli od zastępcy burmistrza rodzice Mariusza Kobiąki, którzy sprzedają na co dzień w sklepie.

- Zaczęło się na młodzieży, a kończy się na sklepie. Szukali haka na sklep i znaleźli – komentuje Leszek Kobiąka, sołtys Niezabitowa.

- Nie mam żadnego związku z tą sprawą. Wydaje mi się, że zostało to wyjaśnione na Komisji Skarg, Wniosków i Petycji. Najemca nie dokonał odpowiednich formalności, z czego wynikają inne jego problemy. Jeśli chodzi o zastrzeżenia do właścicieli, to nie mam – przekonuje Aneta Poniatowska, zastępca burmistrza Poniatowej.

Agnieszka Ciekot

Puławy: Zderzenie taksówki z motocyklem



Kierujący taksówką, wyjeżdżając z postoju, nie ustąpił pierwszeństwa przejazdu motocykliście

Do zdarzenia doszło w miniony czwartek (15 września) po godz. 15 w sąsiedztwie dworca PKS. Jak wynika ze wstępnych ustaleń policji, ul. Lubelską w stronę centrum jechał 26-latek z Puław. Natomiast mercedes wyjeżdżał z postoju taksówek, znajdującego się obok budynku sądu i prokuratury. Kierujący osobówką 61-letni puławianin nie ustąpił pierwszeństwa mo-

tocykliście, wskutek czego hon-da uderzyła w bok mercedesa, a kierujący nią mężczyzna upadł na asfalt.

Kierujący motocyklem trafił do szpitala. Taksówką, oprócz kierowcy, podróżowały cztery osoby - ojciec z trójką dzieci, które także zostały odwiezione na badania do szpitala w Lublinie.

Marta Pietroni

Pił na ekspresówce z nastolatkami i kierował autem

37-latek jechał zygza-kiem po drodze S12 i razem z pasażerami pił alkohol. Miał dwa promile.

Wszystko działo się we wtorkową noc 13 września. Dziwne zachowanie kierowcy volkswagena na drodze ekspresowej S12 w Bronowicach (gm. Puławy) zauważyli pracownicy służby drogowej. Samochód z włączonymi światłami awaryjnymi jechał zygzakiem. Zawiadomili policję. Patrol w aucie zastał 37-letniego kierowcę i troje pasażerów, z czego dwie nieletnie kobiety, z którymi w czasie jazdy pił alkohol. W ruch poszedł alkomat. Urządzenie wykazało u niego dwa promile alkoholu w jego organizmie. - Wszyscy trafili do policyjnego aresztu, do

wytrzeźwienia. Po wytrzeźwieniu 37-latek usłyszał zarzut i został przesłuchany. Gdy zapadło postanowienie sądu o jego tymczasowym aresztowaniu na trzy miesiące i został doprowadzony do zakładu karnego, okazało się, że już tam na niego czekają. Dzień przed zdarzeniem upłynął bowiem termin jego stawienia się w zakładzie karnym w celu odbycia kary pół roku pozbawienia wolności za to samo przestępstwo popełnione w przeszłości - informuje kom. Ewa Rejn - Kozak, rzecznik prasowy KPP w Puławach.

Marta Pietroni

To zastrzelony pies zagryzł Mariusza K. Jak zmarł Jan G.?

Badanie DNA potwierdza, że pies zastrzelony przez policję przyczynił się do śmierci mężczyzny, który zginął w Skarbieciszu. Przyczyna śmierci mężczyzny znalezionej w Krępie ciągle jest nieznana.

Koniec lipca zelektryzował mieszkańców gminy Jeziorzany. 23 lipca wędkarz jadący na ryby natknął się na ciało mężczyzny leżące przy zagajniku. Zmarłym był 48-letni Mariusz K., mieszkaniec niedalekiego Składowa. Na drzewie widoczne były strzępy ubrania, mężczyzna miał na ciele ślady ugryzień. Według ustaleń policji jadący rowerem mężczyzna został zaatakowany przez dwa duże psy, które wybiegły z pobliskiej niezamieszkałej posesji. Prawdopodobnie próbował uciekać na drzewo, ale psy ścigały go i pogryzły



Agnieszka Kępka,
rzecznik Prokuratury Okręgowej w Lublinie
W treści żołądka psa znaleziono DNA mężczyzny, którego zwłoki znaleziono jako pierwsze

tak, że zmarł z powodu wykrwawienia. Mieszkańcy Skarbieciszu widzieli dwa duże psy biegające po wsi. Zwierzęta zostały wytropione przez policjantów. Ponieważ były agresywne, funkcjonariusze użyli broni. Jeden z psów został zastrzelony na miejscu, drugi raniony uciekł. Jego truchła nie znaleziono. Kilka dni później, 28 lipca, w pobliskiej Krępie znaleziono ciało kolejnego mężczyzny. Był to 67-letni Jan G. Zwłoki były już w stanie rozkładu, leżały już od kilku dni. Badania miały wykazać, czy do śmierci tego mężczyzny także przyczyniły się psy. Wstępne wyniki sekcji zwłok przeczyły takim podejrzeniom. Policja poszukiwała właściciela niebezpiecznych zwie-

rząt. Okazał się nim mieszkaniec Kocka, 62-letni Jerzy B. Często przebywa on w Krępie. Początkowo wypierał się, że psy należą do niego, ostatecznie przyznał, że jest ich właścicielem, ale mu uciekły. Prokuratura postawiła Jerzemu B. zarzut nieumyślnego spowodowania śmierci i bezpośredniego narażenia życia i zdrowia. 62-latek przyznał się do zarzuczonego mu czynu. Sąd Rejonowy w Lubartowie nie zgodził się jednak na zastosowanie wobec mężczyzny aresztu. Przepis, na który powołuje się sąd, mówi m.in. że tymczasowe aresztowanie można zastosować, jeśli „oskarżonemu zarzuca się popełnienie zbrodni lub występku zagrożonego karą pozbawienia

wolności, której górna granica wynosi co najmniej osiem lat”. W tym przypadku - nieumyślnego spowodowania śmierci - grozi do pięciu lat pozbawienia wolności.

Prokuratura złożyła zażalenie do Sądu Okręgowego w Lublinie. - Sąd nie uwzględnił zażalenia prokuratury, uznał, że postanowienie Sądu Rejonowego było zasadne - mówi rzecznik lubelskiej prokuratury Agnieszka Kępka. Są już znane wyniki badania psa zastrzelonego przez policję. - W treści żołądka psa znaleziono DNA mężczyzny, którego zwłoki znaleziono jako pierwsze - mówi rzecznik prokuratury. - To potwierdza, że to właśnie ten pies przyczynił się do śmierci mężczyzny. Nie znaleziono natomiast w treści żołądka śladów DNA drugiego mężczyzny, znalezionej w Krępie. Przyczyna jego śmierci nie jest znana, nie ma jeszcze wyników sekcji zwłok.

Marcin Kusyk

Dramat na DK63. Nie żyje rowerzysta potrącony przez samochód



Wskutek uderzenia w Peugeotzie rozbity został prawy reflektor

Nie udało się uratować życia 68-letniego rowerzysty, który w sobotę (17 września) został potrącony przez samochód na drodze krajowej numer 63 między Radzymiem Podlaskim a Łukowem.

Dramat rozegrał się przed godziną 21 w miejscowości Dminin (pow. łukowski). Ze wstępnych ustaleń policji wynika, że 27-latką z gm. Lubartów kierującą Peugeotem poruszała się w kierunku Ra-

dzynia Podlaskiego. W trakcie wymijania jadącego z naprzeciwka samochodu osobowego najechała na 68-letniego rowerzystę z gm. Stanin.

Cyklista zginął na miejscu, ze wstępnych ustaleń wynika, że jedynym oświetleniem, ale rowerzysta nie miał na sobie kamizelki odblaskowej. Kierująca była trzeźwa.

GR

Autostrada do Białej Podlaskiej. Zgoda na realizację kolejnego odcinka

POWIAT BIALSKI: Jest pozwolenie na budowę odcinka autostrady A2 pomiędzy rejonem miejscowości Swory a węzłem Biała Podlaska. Decyzja umożliwia rozpoczęcie robót w terenie.

Jak informuje GDDKiA, etap projektowania odcinka jest zakończony, kolejny to realizacja robót w terenie.

Najwyższe kryteria

Wybudowanych zostanie ok. 14 km autostrady A2 o przekroju dwujezdniowym z dwoma pasami ruchu i rezerwą pod budowę w przyszłości trzeciego pasa. Powstaną miejsca obsługi podróżnych i obwód drogowy.

Ponadto będą drogi równoległe do obsługi przyległego terenu, urządzenia ochrony środowiska i bezpieczeństwa ruchu drogowego.

- Zgodnie z zawartym kontraktem wykonawca dokonał wyboru rodzaju nawierzchni, trasę główną zbuduje w technologii bitumicznej. Droga będzie musiała spełniać najwyższe kryteria i parametry jakościowe, funkcjo-

nalne i eksploatacyjne - informuje GDDKiA.

Wykonawcą inwestycji w formule „Projektuj i buduj” jest Polaqua. Umowa o wartości prawie 470 mln zł została podpisana 1 kwietnia 2021 r. Zakończenie inwestycji planowane jest w czwartym kwartale 2024 r.

Co poza ostatnim odcinkiem?

A jak wyglądają pozostałe etapy budowy autostrady w obecnej chwili? W przypadku trasy Mińsk Mazowiecki - Siedlce (ok. 37,5 km), dla odcinków Kałuszyn - Groszki i Gręzów - Siedlce Zachód jest już decyzja o zezwoleniu na realizację. W grudniu 2021 r. GDDKiA przekazała place budów wykonawcom, roboty trwają. Obecnie wykonawcy budują drogi serwisowe oraz nasyp trasy głównej. Kierowcy powinni skorzystać z tych odcinków jesienią 2023 r.

- Wykonawcy złożyli roszczenia, w których oczekują wydłużenia czasu na ukończenie oraz dodatkowych środków finansowych. Jeśli wykonawca uzasadni, że w czasie realizacji nastąpiły okoliczności, na które nie miał wpływu, a uniemożliwiły prowadzenie robót to termin ukończenia może

Na odcinku rejonu Swory - Węzeł Biała Podlaska wybudowane zostanie ok. 14 km autostrady A2 o przekroju dwujezdniowym z dwoma pasami ruchu i rezerwą pod budowę w przyszłości trzeciego pasa. Powstaną miejsca obsługi podróżnych i obwód drogowy.

zostać przesunięty - podkreśla dyrekcja dróg. Z kolei w sprawie odcinka Groszki - Gręzów umowę podpisano 28 stycznia 2021 r. Według dyrekcji dróg, na przełomie września i października będzie wydana decyzja wojewody, która umożliwi wykonawcy rozpoczęcie robót w terenie. Termin zakończenia prac przewidziany został latem 2024 r.

Coraz bliżej Białej

Jak wygląda sprawa w przypadku odcinka Siedlce - Biała Podlaska (ok. 63,5 km)?

W kwietniu ubiegłego roku podpisano umowy na cztery fragmenty A2 od Siedlec do Białej Podlaskiej. Dla trzech odcinków, pomiędzy węzłem Siedlce Zachód a miejscowością Swory, trwają postępowania administracyjne w Urzędzie Wojewódzkim w Warszawie. Prawdopodobnie w 4 kwartale tego roku będzie można

rozpocząć prace. Zakończenie zaplanowano do końca 2024 r.

Pozostał jeszcze odcinek do granicy państwa. Na odcinek A2 od węzła Biała Podlaska do granicy państwa z Białorusią (Kukuryki) we wrześniu 2021 r. podpisano umowę na wykonanie projektu budowlanego i uzyskanie niezbędnych decyzji umożliwiających realizację robót w terenie.

Do końca 2024 r. powinniśmy pojechać autostradą do Białej Podlaskiej.

- W styczniu br. do wojewody lubelskiego złożono wnioski o decyzję ZRID. Kolejnym etapem, po wydaniu decyzji ZRID i pozyskaniu finansowania, będzie ogłoszenie przetargu na realizację inwestycji - zapowiada GDDKiA.

Maciej Maciejuk

Tragedia na torach w Chlewiskach. Nie żyje 14-latek



15 września 14-letni chłopiec zginął na torach w Chlewiskach

Do tragedii doszło 15 września w Chlewiskach, w gminie Lubartów. Jak informuje prokurator Krzysztof Maryńczak z Prokuratury Rejonowej w Lubartowie w Chlewiskach, zginął 14-letni mieszkaniec Woli Sernickiej. Prokuratura prowadzi postępowanie w kierunku namowy lub udzielenia pomocy w samobójstwie. Tak prokura-

tura postępuje zawsze w takich przypadkach. O tym, że tragedia w Chlewiskach nie była przypadkowym potrąceniem przez pociąg, świadczy monitoring z pociągu. Sprawę bada też komisja do spraw wypadków PKP. Nic jednak nie wskazuje na winę obsługi pociągu.

Marcin Kusyk

REG

Zastępca burmistrza Poniatowej doniosła na policję na młodzież ze swojej wsi

Wiceburmistrz interweniowała na policji. Młodzi: Idziemy do sądu walczyć o sprawiedliwość

POWIAT OPOLSKI:

Dwie dziewczyny, które rzekomo miały zakłócać spokój zastępcy burmistrza Poniatowej, zostały już skazane. Nastolatki zapowiadają walkę o sprawiedliwość, a burmistrz cały czas analizuje, czy doszło do nadużycia stanowiska przez jego zastępczynię.

Podana policji winnych

Przypomnijmy: Cała historia wydarzyła się 27 lipca br. przy remizie Ochotniczej Straży Pożarnej w Niezabitowie. Przed godz. 22 doszło tam do bójki dwóch mężczyzn. Interweniowała policja, po tym, jak incydent zgłosiła mieszkająca w pobliżu Aneta Poniatowska. Jednak na miejscu patrol nikogo nie zastał.

Kilka dni później zastępca burmistrza Poniatowej udała się do miejscowego komisariatu policji z pisemnym zawiadomieniem dotyczącym całego zdarzenia. Wskazała w nim sześcioro winnych i zaapelowała do policjantów o poprowadzenie dalszej interwencji w odpowiedni sposób.

Aneta Poniatowska została przesłuchana w charakterze



Paweł Karczmarczyk, burmistrz Poniatowej
- Rozmawialiśmy w sposób naprawdę ostry, ale ja muszę mieć informację, czy jest to jakiegokolwiek nadużycie z jej strony



Aneta Poniatowska, zastępca burmistrza Poniatowej
Nie było moją intencją wykorzystanie stanowiska, jakie zajmuję. Uważałam, że drogą oficjalną zrobię to szybciej i lepiej

Marcin Żardecki, radca prawny z Lublina

- Chodzi mi o to, żeby te wyroki były uchylane i była normalna rozprawa, na której będą mogły być przeprowadzane inne dowody, w szczególności w postaci zeznań świadków oraz monitoring

świadka. Na podstawie tylko jej zeznań policja skierowała wniosek o ukaranie do sądu.

Nie zgadzają się z wyrokami nakazowymi

Sąd Rejonowy w Opolu Lubelskim wydał już dwa wyroki w sprawie zakłócania porządku publicznego i spokoju Anecie Poniatowskiej. Oba w trybie nakazowym, bez wzywania stron na rozprawę. 22-letnia Natalia i 17-letnia Klaudia uznane zostały za winne popełnienia wykroczenia i ukarane grzywną. Każda zapłacić ma po 200 zł.

Ale obie kary płacić nie zamierzają. Zapowiadają, że będą walczyć o sprawiedliwość i złożą sprzeciw od wyroku nakazowego.

- Nie zgadzam się z wyrokiem, ponieważ ja nie używałam słów wulgarnych i nie krzyczałam – mówi Klaudia, która w minionym tygodniu otrzymała wyrok, z którym się nie zgadza.

Jej koleżanka Natalia już wniosła do sądu sprzeciw. Ona też się nie zgadza z karą.

Obie przed sądem będzie reprezentował radca prawny z Lublina. W rozmowie ze Wspólnotą przyznaje, że chce

młodzieży z Niezabitowa pomóc.

- Sąd wydaje wyroki nakazowe jako propozycję rozstrzygnięcia wykroczenia. Natomiast złożenie sprzeciwu oznacza uchylenie tego wyroku. On traci moc, jest traktowany, jakby go nigdy nie było. I chodzi mi o to, żeby te wyroki były uchylane i była normalna rozprawa, na której będą mogły być przeprowadzane inne dowody, w szczególności w postaci zeznań świadków oraz monitoring – tłumaczy mecenas Marcin Żardecki.

A tego ostatniego dowodu policja, kierując całą sprawę do sądu, nie wykorzystała.

O reszcie zdecyduje sąd rodzinny

Losem czwórki pozostałych nastolatków, których wskazała policji zastępca burmistrza Poniatowej, zajmie się sąd rodzinny. Decyzji wiążących odnośnie nastolatków jeszcze nie ma.

- Zostały wszczęte postępowania wyjaśniające, mające sprawdzić, czy nieletni ulegają demoralizacji. Sąd nie zdecydował jeszcze w przedmiocie środków wychowawczych – informuje Radosław Pomorski, prezes Sądu Rejonowego w Opolu Lubelskim.

Całą sprawą są mocno poruszeni rodzice.

- Jestem zbulwersowana, w jaki sposób ta sprawa została rozegrana, tym bardziej że pani Aneta jest moją koleżanką z klasy i mogła coś mi powiedzieć, że ma zamiar podjąć takie kroki i skierować sprawę na mojego syna na policję, a w konsekwencji do sądu – przyznaje pani Anna, matka 15-latka, którego sprawa trafiła do sądu rodzinnego.

Z kolei młodzież ma ogromny żal do Anety Poniatowskiej za to, że nie sprawdziła, jaki był ich rzeczywisty udział w całym zajściu, tylko bezpodstawnie oskarżyła ich o coś, czego nie zrobili.

Ona sama utrzymuje, że zrobiła to dla ich dobra.

- Chciałam zadbać o bezpieczeństwo młodzieży na swoim terenie. Tak naprawdę ta młodzież potrzebuje pomocy, więc chciałam zainterweniować drogą oficjalną, stąd moja reakcja – tłumaczy zastępca burmistrza Poniatowej.

Bez konsekwencji

Pikanterii całej sprawie nadaje fakt, że Aneta Poniatowska, składając prywatne zawiadomienie na policję, użyła urzędowej pieczętki „zastępca burmistrza”. A nie powinna.

- Ta pieczęć to była pierwsza rzecz, na którą zwróciłem uwagę – mówi mecenas Marcin Żardecki.

- To była prywatna korespondencja, związana z prywatnym życiem w domu w godzinach wieczornych. Ja bym tej pieczętki nie przyłożył – dodaje.

Burmistrz Poniatowej cały czas analizuje sprawę wykorzystania pieczętki przez jego „prawą rękę”. Póki co żadnych konsekwencji nie wyciągnął wobec zastępczyni.

- Rozmowa na ten temat była niejedna. Rozmawialiśmy w sposób naprawdę ostry, ale ja muszę mieć informację, czy jest to jakiegokolwiek nadużycie z jej strony – przyznaje Paweł Karczmarczyk, burmistrz Poniatowej, który o opinię w sprawie ma prosić radcę prawnego urzędu.

Poniatowska wprost przyznaje, że nie wie, czy w takich sytuacjach powinna pieczętkę postawić, czy też nie.

- Absolutnie nie było moją intencją wykorzystanie stanowiska, jakie zajmuję. Uważałam, że drogą oficjalną zrobię to szybciej i lepiej. Jeżeli intencje są szczerze i pozytywne, to raczej nie widzę w tym nic niewłaściwego, że użyłam pieczętki – tłumaczy zastępca burmistrza Poniatowej.

Agnieszka Ciekot

Ekspresówka Radzyń-Lubartów będzie gotowa w 2026 roku

Generalna Dyrekcja Dróg Krajowych i Autostrad zawarła umowy na zaprojektowanie i budowę dwóch odcinków drogi ekspresowej S19 między Radzyniem Podlaskim a Lubartowem o łącznej długości ok. 34 km. Dzięki temu w realizacji jest już cała droga ekspresowa S19 między Lublinem a granicą województwa lubelskiego i mazowieckiego o długości ok. 100 km.

Odcinek pomiędzy Radzyniem Podlaskim a Kockiem o długości ponad 18 km zre-



Te dwa podcinki S19 powstaną do 2026 roku

alizuje firma Polaqua za ok. 626,5 mln zł. Dwujezdniowa trasa ekspresowa powstanie w istniejącym korytarzu drogi krajowej nr 19. W ramach zadania wybudowane zostaną m.in. dwujezdniowe

obejście Radzyna Podlaskiego.

Zaplanowano także dwa węzły drogowe: Radzyń Podlaski Południe na skrzyżowaniu z DK63 oraz Borki na skrzyżowaniu z drogą powiatową.

Planowane są też dwa Miejsca Obsługi Podróżnych (MOP Paszki), dwa mosty oraz siedem wiaduktów, przejścia dla dużych i małych zwierząt oraz drogi dojazdowe i lokalne.

Odcinek od Kocka do Lubartowa, o długości ok. 15,8 km, między końcem obwodnicy Kocka i Woli Skromowskiej a węzłem Lubartów Północ, zrealizuje konsorcjum firm Rubau Polska i Poltores. Umowa na budowę tego odcinka opiewa na ok. 390 mln zł.

S19 będzie przebiegać w większości nowym śladem. Na początkowym fragmencie (ok. 3 km) pobiegnie istniejącym korytarzem DK19. Na wysokości jeziora Kunów powstanie węzeł Firlej. Następnie trasa od wschodniej strony ominie miasto i jezioro Firlej, a także

okoliczne lasy. Na pozostałym obszarze droga pobiegnie równolegle do istniejącej DK19. Przed Lubartowem zaplanowano dwa Miejsca Obsługi Podróżnych – MOP Mieczysława oraz MOP Wola Lisowska.

Zadaniem wykonawców jest zaprojektowanie każdego z odcinków, uzyskanie decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej (ZRID), a następnie wybudowanie trasy i uzyskanie pozwolenia na użytkowanie. Ukończenie obu zadań zaplanowano na 2026 rok.

Oznacza to, że podpisanie umów doczekały się wszystkie odcinki między Białymstokiem a Lublinem w województwach podlaskim i lubelskim.

Paweł Puzio

W województwie lubelskim w realizacji jest sześć odcinków S19:

- granica woj. lubelskiego i mazowieckiego - Międzyrzec Podlaski (ok. 13,7 km),
- Międzyrzec Podlaski - Radzyń Podlaski (ok. 22,3 km),
- Radzyń Podlaski - Kock (ok. 18,1 km),
- obwodnica Kocka i Woli Skromowskiej (dobudowa drugiej jezdni – ok. 7,8 km),
- Kock - Lubartów (ok. 15,8 km),
- Lubartów - Lublin (ok. 23 km).

Tąpnięcie w kopalni. Stanisław Stachowicz: – Boje się o Bogdankę

Prezes Wasił odwołany. Enea, właścicielka 66 proc. akcji Bogdanki, szuka węgla gdzie indziej, bo nie może liczyć na 1,4 mln ton zakontraktowane w swojej kopalni. W Bogdance ciśnienie wzrosło nie tylko w zaciśniętej ścianie, z powodu której spółka ścięła wydobycie o prawie milion ton.

Niepokój o losy kopalni podziela jej legendarny prezes, Stanisław Stachowicz, uważany za szefa, który uratował kopalnię przed likwidacją w latach 90. i potrafił podjąć najtrudniejsze decyzje, gdy Bogdankę spisano na straty. Za to właśnie górnicy na Barbórkach – tylko jego – witają owacją.

- Boję się o Bogdankę, przy tak małym wydobyciu może stracić wiarygodność i zaufanie klientów. Ostatnio tak mało wydobywało się w tu w roku 90. - mówi „Wspólnocie” Stachowicz, obecnie prezes PRS Wschód i jeden z najdłużej funkcjonujących w polskim górnictwie menedżerów.

Jesień 2022, która miała być dla Bogdanki czasem świętowania 40-lecia wydobywania, przyniosła kopalni silne tąpnięcie. Prymusce polskiego górnictwa „powinęła się noga” gdy węgiel jest narodową potrzebą nr 1.

Minister odwołuje prezesa na Twitterze

14 września Lubelski Węgiel poinformował, że w uruchomionej 31 sierpnia ścianie „nastąpił nagły i niespodziewany wzrost ciśnienia eksploatacyjnego, w wyniku czego doszło do jej zaciśnięcia”, a w efekcie przerwania eksploatacji ściany i korekty rocznego planu wydobywania. Ścięty został o prawie milion, z 9,2 do 8,3 mln ton. Była to druga ostatnio obniżka wydobycia. Pierwotna prognoza zakładała na rok 2022 wydobycie 9,5 mln ton.

Tego samego ranka Jacek Sasin, minister aktywów państwowych, oznajmił na Twitterze, że w piątek 16 września Rada Nadzorcza LWB odwoła prezesa spółki.

Mówi się, że problemy ze ścianą dały pretekst do zmiany na stanowisku prezesa.

Nie pomogła obrona Górniczej Izby

15 września w obronę wzięła Artura Wasila Górnicza Izba Przemysłowo-Handlowa. Zaaapelowała do Sasina i rady nadzorczej LWB: „uważamy, że odwołanie wybitnego górniczego menedżera za obniżenie poziomu

wydobywania węgla, które nastąpiło jedynie w wyniku niespodziewanego pogorszenia niezależnych od czynnika ludzkiego warunków górniczo-geologicznych, jest niedopuszczalne”.

Pismo na nic się zdało. Nie pomogła również obecność kilkudziesięciu pracowników LWB pod „czarnym sztańcem” - jak górnicy zwą siedzibę zarządu - podczas piątkowego posiedzenia rady. Wasił został odwołany. Pełnienie obowiązków na czas ogłoszenia konkursu i wyboru nowego prezesa powierzono Arturowi Wasilewskiemu, wiceprezesowi ds. ekonomiczno-finansowych.

Za co, panie ministrze?

Artur Soboń, poseł PiS, dziś wiceminister finansów, wcześniej m.in. sekretarz stanu w Ministerstwie Aktywów Państwowych i poprzedni pełnomocnik rządu ds. transformacji energetyki i górnictwa to najczęściej bywający w Bogdance polityk. Dopytujemy więc lubelskiego parlamentarzystę o powody dymisji prezesa Wasila.

- Nie znam przyczyn, nie komentuję decyzji właścicielskich, dziękuję panu prezesowi za jego pracę - mówi „Wspólnocie” Soboń.

Nie podano przyczyn odwołania. Stąd spekulacje: że za kolejki po węgiel, które niedawno pokazała nawet Agencja Reuters, za spadek wydobywania w najgorszym z możliwych momencie i ku przestrodze prezesów śląskich spółek górniczych, za strategię, która nie założyła ścian w zapasie, która poratowałaby wydobycie. Wśród przyczyn wymienia się politykę i prywatę. O co chodzi, pokażą najbliższe ruchy kadrowe - słyszymy w Bogdance. Ogólnopolskie media cytują za „Dziennikiem Wschodnim”, że wiceprezes Bogdanki ds. strategii i rozwoju, Kasjan Wyligala, wyłożył na kampanię wyborczą PiS w 2019 roku 43 tys. zł i to on najczęściej wymieniany jest na stanowisku prezesa Bogdanki. Słyszeliśmy także o kandydaturze poprzedniego prezesa kopalni, Krzysztofa Szlagi.

Czy związki zareagują na zwolnienie prezesa Wasila? - pytamy szefów organizacji związkowych działających w Lubelskim Węglu, mając w pamięci związkowców z Jastrzębskiej Spółki Węglowej. Głośno były przecież w roku 2018 ich protesty przeciwko odwołaniu Daniela Ozona, prezesa JSW.

Przewodniczący związków z Bogdanki na spotkaniu 19 września mieli zadecydować, czy będzie w tej sprawie jakieś wspólne stanowisko. Zastrzegali jednak, że rolę związków nie jest popieranie prezesów.



Grzegorz Jadwiżuk, przewodniczący ZZG w Bogdance

W nieeleganckim stylu został pożegnany prezes, z którym wszyscy sobie robili zdjęcia. Wpisem na Twitterze? Właściwie, nieelegancko - to mało powiedziane



Artur Soboń, poseł PiS,

Nie znam przyczyn odwołania, nie komentuję decyzji właścicielskich, dziękuję panu prezesowi za jego pracę



Stanisław Stachowicz

Przy tak małym wydobyciu może stracić wiarygodność i zaufanie klientów. Ostatnio tak mało wydobywało się w tu w roku 90.

Przyjdzie cudotwórca i uruchomi?

Artur Brzozowski, przewodniczący ZZ Kadra potwierdza, że zmiana szefa w bardzo trudnym dla kopalni momencie musi budzić niepokoje: - Tym bardziej że Artur Wasił był jedynym członkiem zarządu LWB z wykształceniem górniczym. Gdy w kraju brakuje węgla, a my borykamy się na Bogdance z problemem zaciśniętej ściany, którego do tej pory nie mieliśmy, trudno się nie zastanawiać, czy ten ruch służy dobru, czy bardziej prowadzi nas w kierunku chaosu. Kto wyciągnie tę ścianę? No, chyba że przyjdzie taki prezes, który z dnia na dzień ją uruchomi... Może są tacy cudotwórcy.

Szef „Kadry” był w piątek wśród pracowników, którzy przyszli pod siedzibę zarządu w czasie obrad rady nadzorczej: - Załoga upomniła się o szacunek dla Artura Wasila jako prezesa i pracownika, który przez lata na tej kopalni pracował i nie zasłużył sobie na takie potraktowanie. Ludzie wyrażali niezadowolenie formą odwołania. Zaniepokojenie stylem, w jaki to zostało rozegrane na szczepku ministerialnym, czyli zapowiedzią na Twitterze, a następnie dwudniowym oczekiwaniem potwierdzenia ze strony RN. Wygląda na to, że giną nam pewne standardy, a decyduje polityka, czy raczej polityk, jednoosobowo. Bardzo źle zostało to odebrane.

Co do powodów odwołania prezesa przewodniczący „Kadry” podkreśla: - Jak już wszystkim wiadomo, zmniejszenie wydobywania ma związek z tym, co się zadziało w jednej ze ścian w polu Stefanów, gdzie w wyniku nagłego wzrostu ciśnienia eksploatacyjnego doszło do zaciśnięcia całej długości ściany. Innych przyczyn nie znamy, czy

były, nikt nam na ten temat słowa nie powiedział. Faktem jest, że zaciśnięcie całej ściany można określić mianem katastrofy.

Przewodniczący dodaje, że nie ferowałyby wyroków i nie wskazywał winnych: - Nie można dziś powiedzieć, że nastąpiło to wskutek błędu człowieka i chodzi zarówno o zarząd kopalni, jak i osoby kierujące ruchem zakładu górniczego czy pracowników pracujących bezpośrednio przy eksploatacji ściany wydobywczej, gdzie się to wydarzyło.

Myśmy wiedzieli, że węgiel wróci do łask

- Gdy związki zaczynają bronić prezesa, czy mieszać się w politykę obsadzania prezesów, zwykle źle kończą - kwituje Jarosław Niemiec, przewodniczący ZZ Przeróbka. - Przyjmujemy do akceptującej wiadomości informację o dymisji prezesa Wasila, odwołanego przez organ, który go powołał. Nie mamy powodów, by przeciwko temu protestować ani na to szczególnie naciskać. Z perspektywy pracowników i górników ważniejsze jest, byśmy jako związki zawodowe spotkali się z ministrem Sasinem i porozmawiali wreszcie o finalizacji przejścia Bogdanki już bezpośrednio pod skarb państwa, bo dla załogi istotne będzie przede wszystkim bezpieczeństwo miejsc pracy, warunków pracy i płacy. Niezależnie od tego, kto będzie prezesem. Dziś jako stronę dla związków do rozmowy na ten temat postrzegamy bardziej ministerstwo aniżeli zarząd.

Przewodniczący dodaje, że, niestety, słynnego tweeta wicepremiera nie poprzedził żaden kontakt ze związkowcami: - Byłoby pożądane przedstawienie nam tych planów. Sądzę, że na Śląsku by to nie przeszło, nie wiem, dlaczego nasze związki ministerstwo omija.

Przewodniczący Niemiec wyjaśnienia w sprawie powodów odwołania uważa za konieczne:

- Ktoś powinien je wskazać. Podawano przyczyny natury geologicznej, ale też związane z planowaniem i inwestycjami. Chcielibyśmy wiedzieć, czy to spadło na nas jak grom z jasnego nieba, czy trwało przez jakiś czas. Obniżenie wydobywania o blisko milion ton to cios dla ministerstwa, które musi skądś ten węgiel uzupełnić w momencie, gdy wszyscy chcą węgla. Z drugiej strony wiadomo, że w polskim górnictwie spółki górnicze obniżały plany wydobywcze i rezygnowały z robót przygotowawczych, aby utrzymać się na powierzchni, zwiększyć wyniki albo maksymalizować zyski. Górnictwo poddane prawom rynkowym tak kończy.

Wobec przypomnienia, że byli branżą do zamknięcia, szef Przeróbki zaznacza: - Myśmy się spodziewali, że węgiel wróci do łask, że trzeba dbać o złoża i w górnictwo inwestować. Utrzymywać złoża w gotowości, by w razie sytuacji, jaka zaistniała w Bogdance, mieć coś w zapasie.

A jak teraz zimno w tyłki to do górników?

- Ja dostałem mandat do reprezentowania załogi przed zarządem, jaki by ten zarząd nie był - mówi Grzegorz Jadwiżuk, przewodniczący ZZG w Bogdance - i ten mandat wypełniam. Natomiast moje prywatne zdanie jest takie, że w nieeleganckim stylu został pożegnany prezes, z którym wszyscy sobie robili zdjęcia. Wpisem na Twitterze? Właściwie, nieelegancko - to mało powiedziane.

Przewodniczący Jadwiżuk nie zamierza spekulować, co zmiana prezesa może oznaczać dla pracowników, ani kto będzie nowym prezesem: - Być może karty już zostały rozdane, o czym nie wiemy. Nam przyjdzie współpracować z każdym, kto zajmie to stanowisko.

Pytany, czym zawinił prezes Artur Wasił, szef ZZG kwituje: - Nie wiem. Wiem tyle, że ogłosił obniżenie wydobywania o 300 tys. ton, a potem kolejne w następstwie wydarzeń w nocy z soboty na niedzielę, czyli w związku z zaciśnięciem ściany. Uznał za stosowne poinformować o tym, bo jest przecież fachowcem od górnictwa. Zresztą, każdy by wiedział, że tego się nie da odbudować w miesiąc czy dwa i że plany roczne właśnie legły w gruzach.

Tym samym Bogdanka zawiodła oczekiwania i nadzieje polityków? - pytam.

- Nadzieje polityków nie oznaczają ich wiedzy na temat górnictwa - mówi przewodniczący Jadwiżuk.

„Wspólnota” przypomina, że już wiosną, gdy rząd zapowiadał prace naszych kopalń na zwiększonych obrotach, spółki górnicze - w tym Bogdanka - przypominały, że nie da się znacząco zwiększyć wydobywania z miesiąca na miesiąc. Trzeba dwóch lat robót przygotowawczych i miliardów złotych.

- I co się teraz stało? - kontynuuje Grzegorz Jadwiżuk. - Przez ostatni rok całe polskie górnictwo polegało na gospodarce rabunkowej, bo trzeba węgla dla ludzi i dla energetyki. Nie prowadziło się robót przygotowawczych, bo to koszty a w dodatku przecież jeszcze dwa lata temu wszystkich nas chcieli pozamykać. A teraz co? Zimno się w tyłki robi i będziemy iść do górników? To hipokryzja! To żenujące.

„Solidarność” sygnalizowała

Według Business Insider, na odwołanie prezesa miały naciskać niektóre związki zawodowe z Bogdanki. W Bogdance przypomina się, że powołany w czerwcu nowy zarząd liczył czterech a nie pięciu jak wcześniej prezesów. Artur Partyka, zastępca ds. pracowniczych i społecznych - wcześniej wiceprzewodniczący „Solidarności” - powrócił do zarządu dopiero po kilku dniach od ogłoszenia pierwszego, „odchudzonego” składu.

Antoni Pasieczny, przewodniczący NSZZ „Solidarność”, odnosząc się do ewentualnej obrony Artura Wasila oraz sugestii Business Insidera, komentuje: - Związki zawodowe są do obrony miejsc pracy i płacy pracowników, nie koniecznie zarządu, aczkolwiek „Solidarność” popierała kandydaturę Artura Wasila na prezesa spółki.

Przewodniczący „Solidarności” dodaje, że na spotkaniach z prezesem sygnalizował problem braku pracowników, co w razie zmniejszenia ścian wydobywczych skutkować będzie brakiem węgla.

- Obecne wydobycie cofnęło nas do lat 80. i nie jest to w mojej opinii wynikiem zaciśnięcia ściany. Myślę, że na temat obecnej sytuacji powinni wypowiedzieć się eksperci: kto i dlaczego do takiego stanu wydobywania w LW Bogdanka doprowadził - podsumowuje Antoni Pasieczny.

Jolanta Chwałczyk

REG

Na tej drodze ludzie łamali ręce i przebijają opony

POWIAT PUŁAWSKI:

Mieszkańcy Piskorowa w gminie Puławy od 20 lat walczą o dokończenie budowy drogi do ich miejscowości. - Ostatnio wracając od „emki” przełamalam sobie rękę - mówi Maria Wojciechowska. Przebite opony to tu codzienność.

Trzy drogi, ale z jedną jest problem

Piskorów to niewielka miejscowość w zachodniej części powiatu puławskiego w gm. Puławy, tuż przy granicy z woj. mazowieckim. Wieś obecnie zamieszkuje około 200 osób, ale widać również, że stawiane są nowe domy. Miejscowość leży w pobliżu drogi krajowej nr 12. Do Piskorowa prowadzą trzy drogi. Ale problem jest jedną z nich, z której korzysta część mieszkańców. To właśnie tędy mają najbliżej do głównej trasy do Puław, którą kursują autobusy MZK, czy do pobliskiego Leokadiowa, gdzie do szkoły chodzą ich dzieci. Skracając z DK 12, pokonujemy kawałek asfaltu, im dalej w las, tym gorsza droga, pokryta żwirem. Dziury, wyboje, a po deszczu błoto jest tu na porządku dziennym. Już niejedna osoba przebiła oponę w rowerze, czy samochodzie.

100 mieszkańców zmobilizowało się

Jak podnoszą mieszkańcy Piskorowa, już od blisko 20 lat proszą gminę o dokończenie budowy brakującego odcinka i pokrycie go asfaltem. Brakuje 860 metrów. Pod koniec sierpnia do urzędu trafiła kolejna petycja. W piśmie podkreślają, że poprzedni wójtowie obiecywali jej wykonanie, ale kończyło się tylko na obietnicach. Mieszkańcy liczą też na to, że gmina Puławy znajdzie pieniądze w budżecie na 2023 r., żeby zbudować nie tylko ten odcinek, ale i również oświetlenie. - Droga w Piskorowie jest dla nas bardzo ważna, ponieważ chcielibyśmy bezpiecznie nią jeździć. My musimy pokonywać trasę naokoło do pracy, szkoły czy na zakupy. Dużo osób chodzi tym odcinkiem na „emkę”, przez co czasami mają pobrudzone lub zniszczone buty. Dla dzieci nie jest to komfortowa sytuacja. Każdemu potrzebna jest droga. Wszędzie je robią, tylko nie u nas. Na tym odcinku mieszka wiele osób. Ludzie stawiają tu swoje domy i przeprowadzają się na wieś - tłumaczy sołtys Mielna Araźna.



Mieszkańcy Piskorowa, z którymi się spotkaliśmy, nie zamierzają odpuszczać w sprawie drogi. Społeczność liczy na to, że radni pozytywnie rozpatrzą wniosek i pojawi się zielone światło co do jej budowy

Innej mieszkance Piskorowa, Marii Wojciechowskiej, przydarzyła się na tej drodze przykra i bolesna sytuacja. - Ostatnio wracając od „emki” przewróciłam się i złamałam rękę. Przez ponad miesiąc miałam ją w gipsie. Na chwilę obecną nie mogę nią ruszać. Tym odcinkiem chodzi się źle. To skandal, że w obecnych czasach nie mamy jak dojechać do miasta. Kto ma auto, ten dojedzie szybciej w inne miejsca. Tędy mamy najbliżej do emki. Jestem jedną z osób, która podpisała petycję, ponieważ zależy nam, aby gmina pomogła mieszkańcom, choć szczerze przyznam, mam małe obawy co do tego. Wieś Piskorów ma bardzo ciężko, jesteśmy miejscowością na końcu zachodniej części województwa lubelskiego, która nie może się doprosić niczego - mówi kobieta.

Jej słowa potwierdza Jacek Stasiak, który także podpisał petycję. - W ciągu kilku godzin, gdy jest przerwa w ruchu na drodze ekspresowej nr 12, to tym odcinkiem potrafi przejechać wiele tirów, przez co jest ogromna rozwałka. Pytanie brzmi, czy ktoś bierze pod uwagę to, że w takich sytuacjach ta droga może być rozjeżdżona? Od ponad 20 lat jest walka o tę drogę. Nadal jak jej nie było, tak nie ma. Właściwie to główny dojazd na wieś. Jest jeszcze drugi odcinek, ale on znacznie wydłuża dojazd. W całej okolicy nie ma gorszej drogi niż u nas. Każdy ma tu jakieś przykre zdarzenie. Mojeżonie popsuła się felga. Prawda jest taka, że tu jest niebezpiecznie - tłumaczy Stasiak i dodaje: - Liczę

na rozsądek rady gminy i wójta w tej sprawie.

- Bardzo byśmy chcieli, żeby radni oraz wójt pozytywnie rozpatrzyli naszą petycję, ale jak to ostatecznie wyjdzie, tego nie wiemy. My robimy, co należy. Wcześniej pani sołtys Ilona Zdun chciała uwzględnić projekt tej drogi w funduszu sołectkim, ale niestety mamy za mało funduszu, żeby taki projekt wykonać. Gdyby udało się wykonać drogę, to dla tutejszych mieszkańców byłoby łatwiej się dostać do Puław. Nowy asfalt posłużyłby nam na wiele lat - argumentuje Milena Araźna.

Czy radni i gmina pomogą?

Mieszkańcy mają żal do władz gminy o to, że Piskorów jest pomijany przy gminnych inwestycjach. Twierdzą, że większość środków lokuje się w największe miejscowości - Gołęb i Górę Puławską. Kolejną niedogodnością, na którą się skarżą, jest brak remizy strażackiej i świetlicy do wspólnych spotkań. Aby przeprowadzić zebranie wiejskie, muszą dojeżdżać do Leokadiowa. Wójt gminy Puławy Kamil Lewandowski przyznaje, że widział petycję i chciałby pomóc mieszkańcom, ale najpierw muszą do tego ustosunkować się radni.

- Prośba mieszkańców będzie rozpatrywana przez radnych w ramach prac nad przyszłorocznym budżetem gminy, ale musimy spodziewać się, że lista zgłaszanych potrzeb jak co roku będzie spora. Osobiście jestem oczywiście za tym, żeby pomóc mieszkańcom Piskorowa, ale musimy pamiętać,

że sieć drogową, którą zarządzamy, liczy około 300 kilometrów. Nakładają się na to drogi gminne i wewnętrzne. Bardzo wiele odcinków, jak ten w Piskorowie, jest jeszcze pokrytych nawierzchnią z kruszywa. Nikt z nas nie kwestionuje potrzeby realizacji tej inwestycji, jak również wielu innych w gminie Puławy, na które mieszkańcy też mocno czekają. Głównym ograniczeniem są oczywiście finanse, ale zapewniam, że robimy wszystko, co możemy. Sam staram się regularnie wyjeżdżać w teren i monitorować sytuację, więc jestem świadomy tego, jaki jest stan dróg na terenie gminy. W ramach prac utrzymaniowych wiosną poprawialiśmy przejeżdżalność większości dróg i to samo powtórzymy za jakiś czas - tłumaczy wójt Lewandowski. Odnosi się także do zarzutu nierównego traktowania gminnych miejscowości.

- Trudno mi zgodzić się ze stwierdzeniem, że najwięcej pieniędzy wydajemy dla Gołęb i Góry Puławskiej. Weźmy pod uwagę choćby inwestycje, które zrealizujemy dzięki dotacji z pierwszego naboru „Polskiego Ładu”. Ogromne środki zainwestujemy właśnie w małych miejscowościach, w tym między innymi właśnie w Piskorowie. Staramy się tak gospodarować środkami, żeby znaleźć równowagę i sprawiedliwy podział pomiędzy większymi i mniejszymi ośrodkami. Warto dodać, że w tym roku wspólnie z samorządem powiatowym opracowaliśmy projekt drogi do Piskorowa od dawnej „12”. Władze powiatu wystąpi-



Maria Wojciechowska, mieszkanka Piskorowa
To skandal, że w obecnych czasach nie mamy jak dojechać do miasta. Wieś Piskorów ma bardzo ciężko, jesteśmy miejscowością na końcu zachodniej części województwa lubelskiego, która nie może się doprosić niczego



Milena Araźna, sołtys Piskorowa
Droga w Piskorowie jest dla nas bardzo ważna, ponieważ chcielibyśmy bezpiecznie nią jeździć



Jacek Stasiak, mieszkaniec Piskorowa
W całej okolicy nie ma gorszej drogi niż u nas. Liczę na rozsądek rady gminy i wójta w tej sprawie

ły o jego dofinansowanie z Rządowego Funduszu Rozwoju Dróg - podkreśla.

Lewandowski pytany o brak remizy i świetlicy odpowiada, że były próby jej wykonania, ale bezskuteczne. Czy widzi szansę na to, aby mieszkańcy Piskorowa mieli miejsce do spotkań?

- Brak świetlicy jest problemem w wielu miejscowościach. W gminie mamy ich 30 i niestety nie każda ma to szczęście, że posiada taki budynek. Do tej pory udało się nam wyburzyć stary obiekt remizy, który był w bardzo złym stanie technicznym i zagrażał bezpieczeństwu. Jego remontowanie byłoby zupełnie nieekonomiczne. Mamy już projekt nowej świetlicy w Piskorowie i jak tylko pojawią się środki zewnętrzne na ten cel, to będziemy starali się je pozyskać. Raz już próbowaliśmy, gdy złożyliśmy wniosek do „Polskiego Ładu”, ale niestety został on od-

rzucany. Oczywiście nie poddajemy się i będziemy próbować dalej - wyjaśnia Kamil Lewandowski.

Jak do petycji ustosunkowuje się gminny radny, który reprezentuje także mieszkańców Piskorowa? Moje zdanie jest takie, że wszędzie drogi są potrzebne. W każdej miejscowości czegoś brakuje. Mieszkańcy Piskorowa i ówcześni radni 10 lat temu zdecydowali, że chcą jeździć do Puław na około. Na wszystko nie starcza pieniędzy, a potrzeb jest dużo. Znam drogi, które nie mają wyjazdów jak np. w Smogorzowie, gdzie mieszkańcy skarżą się na pewien odcinek. Ostatnio spotkałem kobietę, która mi powiedziała, że w Sosnowie przebiła oponę w samochodzie. Jak zgłoszujemy podczas najbliższej sesji tego na chwilę obecną nie powiem - tłumaczy Zdzisław Urbanek.

Dominik Kęsik

Związkowcy bronią swoich zagrożonych kolegów

Łupy graniczne, czy tylko pomówienia?

Lubelska Prokuratura Okręgowa postawiła już zarzuty 43 celnikom. Podejrzani są o wielokrotne niedopełnienie obowiązków. Zarzuca się im poświadczenie nieprawdy w dokumentach dotyczących zwrotu VAT w ramach TAX FREE podróżnym spoza UE. Postępowanie dotyczy grupy aż około 150 funkcjonariuszy, a zarzuty sięgają 2013 r., gdy działała Izba Celna w Białej Podlaskiej.

Agnieszka Kępka, rzecznik prokuratury, poinformowała nas, że to głośne postępowanie zostało zapoczątkowane po zakończeniu śledztwa w sprawie karuzeli podatkowej. To dzięki m.in. organom skarbowym zgromadzono materiały dotyczące celników i przedsiębiorców sprzedających telefony komórkowe. W 2020 r. wysłano do sądu akt oskarżenia dotyczący karuzeli podatkowej, a materiały posłużyły do nowego śledztwa.

Każdemu z 43 celników postawiono zarzut przekroczenia

Usłyszeliśmy, że początek tej afery celnej mógł zacząć się od „wojny” skarbówki z mundurówką, czyli celnikami

uprawnień w celu osiągnięcia korzyści majątkowej ze zwrotu podatku VAT za wywożone za Bug telefony komórkowe.

Śledczy wskazywali na konkretne dokumenty zarejestrowane w systemie, na stemple służbowe i podpisy funkcjonariuszy.

Wymienione tam osoby nie były towarów wskazanych w dowodowych dokumentach TAX FREE, nie dokonywały wywozu tych towarów poza terytorium Unii Europejskiej, ani nie przedstawiały opisanych wyżej dokumentów i towarów do odprawy celnej.

Prokuratura wystąpiła z wnioskami o tymczasowe aresztowanie pierwszych dziewięciu celników.

Jednak sąd nie uwzględnił tego, ponieważ sprawa dotyczy 2013 r. Prokurator przestał zatem składać kolejne wnioski. Jednak sąd zastosował wobec podejrzanych dozór policji – wyjaśnia rzecznik. - Za zarzucane czyny grozi kara do 10 lat pozbawienia wolności.

Funkcjonariusze zawieszeni, ale pracują

Gra idzie o dużą stawkę. Jeśli sąd uzna, że doszło do tych przestępstw, podejrzanym grozi wysoki wyrok. Osoby, które nie przeszły jeszcze na emeryturę, już mają kłopoty w pracy.

Czy przemytnicy pomawiają celników?

Radio ZET, informując o tym śledztwie, powołało się na pismo w obronie funkcjonariuszy objętych zarzutami. Skierował je Związek Zawodowy Celnicy PL do Szefa Krajowej Administracji Skarbowej Bartosza Zbaraszcuka.

- Prawdopodobnie postępowania, jego rzetelność oraz kwestia zachowania prawa do obrony budzą w ocenie ZZ Celnicy PL, oraz środowiska zawodowego w najwyższym stopniu wątpliwości, podobnie jak merytoryczna zasadność

Do 10 lat
wizjonu grozi celnikom

rozumowania prokuratury – brzmi pismo związkowców. Wnioskują oni, aby szef Krajowej Administracji Skarbowej podjął interwencję u prokuratora generalnego.

- Zarzuty opierają się na zeznaniach rzekomo „skruszonych” białoruskich obywateli, którzy składali zeznania wyłącznie przed białoruskimi organami ścigania. Przy czynnościach tych nie zagwarantowano prawa do obrony, albowiem nie uczestniczyli tam ani podejrzani, ani ich obrońcy – argumentują związkowcy. Ich zdaniem, zeznania świadków są pomówieniami, gdyż Białorusini mają interes w składaniu takich zeznań.

Ze źródła anonimowego usłyszeliśmy, że początek tej afery celnej mógł zacząć się od „wojny” skarbówki z mundurówką, czyli celnikami. Skarbówka po latach wyciągnęła sprawę na jaw.

Marek Pietrzela

Policjant zginął od strzału na komendzie. Śledztwo umorzone

Radzyńska prokuratura umorzyła śledztwo ws. tragicznej śmierci 38-letniego policjanta z Komendy Powiatowej Policji w Radzynie Podlaskiej. Zdaniem śledczych mężczyzna sam się postrzelił.

Dramat rozegrał się w grudniu ubiegłego roku. Sygnał o zdarzeniu otrzymaliśmy od czytelnika. Ustaliśmy najważniejsze fakty.

Po zakończeniu służby policjant został w komendzie.

- Potwierdzam, że nie żyje 38-letni funkcjonariusz, który służył w Wydziale Ruchu Drogowego, mieszkaniec pow. radzyńskiego – mówił wówczas aspirant Piotr Mucha, oficer prasowy KPP w Radzynie Podlaskiej.

Śledztwo w tej sprawie wszczęła Prokuratura Rejonowa w Radzynie Podlaskiej,

toczyło się w kierunku namowy do samobójstwa.

Marzena Wojtuń, zastępca prokuratora rejonowego w Radzynie Podlaskiej poinformowała nas w ubiegłym tygodniu, że śledztwo zostało umorzone.

Marzena Wojtuń,

zastępca prokuratora rejonowego w Radzynie Podlaskiej

Nie stwierdziliśmy, aby ktoś go namawiał do odebrania sobie życia

- Decyzja jest już prawomocna, według naszych ustaleń do śmierci mężczyzny nikt się nie przyczynił i sam się on postrzelił. Nie stwierdziliśmy też, aby ktoś go namawiał do odebrania sobie życia – powiedziała Wojtuń.

Grzegorz Rekiel

Agrounia w Rossoszu o sytuacji związanej z hodowlą świń i zakładami przetwórczymi

Lider Agrounii w ostrych słowach na temat upadku gospodarstw z hodowlą świń

POWIAT BIALSKI:

- Dziś w promieniu dziesięciu kilometrów nie ma żadnej świni. Taka nie może być polityka. - mówiła Agrounia.

Agrounia już od ponad trzech tygodni jeździ po Polsce w ramach kampanii „Jesteśmy u Siebie” - odwiedzają miasta, miasteczka, wsie. Rozmawiają z ludźmi. W ubiegłym tygodniu zawitali na Lubelszczyznę. Pojawili się w miejscowości Rossosz w powiecie bialskim. Michał Kołodziejczak wraz z Andrzejem Waszczukiem z Agrounii nagrali film w miejscu, gdzie była ubojnia i sklep ze świeżym mięsem, prosto od rzeźnika.

„Bezwzględni weterynarze chodzili od domu do domu i zabijali świnię”

Mówią, że w powiecie było kiedyś 5500 hodowców świń, dziś jest nieco ponad 130.

- Ten powiat kiedyś słynął z tego, że było bardzo dużo gospodarstw, które hodowały świnię. Ten cały armagedon prze-



Michał Kołodziejczak (po prawej) oraz Andrzej Waszczuk nagrali film w miejscowości Rossosz. Krytykowali rząd Zjednoczonej Prawicy za zniszczenie hodowli świń w powiecie bialskim

szedł, kiedy wirus ASF wkroczył do Polski. Gospodarstwa upadły, bezduszni bezwzględni weterynarze chodzili od domu do domu i zabijali świnię - mówi Michał Kołodziejczak, lider Agrounii. Dodał, że weterynarze uważali, że to sposób na walkę z wirusem. Rolnicy, którzy mieli zdrowe świnię, a byli w tzw. strefach, musieli sprzedawać je

często 3-4 razy taniej niż wyhodowali, do wyznaczonych przez państwo zakładów. - Rolnicy zauważyli, że ktoś nas oszukuje. Oszukują ubojnie. Poszli do ministra Ardanowskiego i za pośrednictwem ministra Romańczuka powiedzieli, że w powiecie jest zakład, który może kupować świnię, a dzięki temu można dostać normalne pieniądze, bo to

w pełni wartościowe mięso. Rolnicy mówili, że chcieli poczuć, że Polska funkcjonuje i pomoże - opowiadał Kołodziejczak

Rząd nie pomógł

Według słów lidera Agrounii, ministrowie powiedzieli, że nie pomogą.

- Teraz minister Ardanowski chodzi i opowiada bajki. Że on

Było 5500, jest 130

hodowców świń w powiecie bialskim - twierdzi Agrounia

Kołodziejczak: - Teraz minister Ardanowski chodzi i opowiada bajki. Że on chciał zbudować w Polsce zakłady, ale jakieś lobby mu nie pozwalało.

Kołodziejczak: - Namawiam rolników, by angażowali się w działania polityczne i mieli realny wpływ na rozwiązania w rolnictwie

chciał zbudować w Polsce zakłady, ale jakieś lobby mu nie pozwalało. Taka nie może być polityka. Takie zakłady powinny funkcjonować, powinny mieć pomoc państwa - grzmiał Kołodziejczak - hodowla może nigdy nie wrócić na teren powiatu bialskiego. - Ale trzeba postarać się odbudować takie zakłady i gospodarstwa. A państwo nie może mówić, że to nie ich sprawa - dodaje.

Grzech zaniechania

Andrzej Waszczuk z Agrounii podkreślał z kolei, że w okolicy Rossosza było bardzo dużo świń. - Dziś w promieniu dziesięciu kilometrów

nie ma żadnej świni. I zakładu dziś nie ma sensu reaktywować, bo nie ma tu towaru. I tu jest duży problem, duży grzech zaniechania.

Agrounia pojawiła się również w ubiegłym tygodniu na spotkaniu w Grabanowie (powiat bialski) - podczas posiedzenia rad powiatowych Lubelskiej Izby Rolniczej. Spotkała się również z rolnikami z Zaścianek (gmina Międzyrzec) i okolic.

- Namawiam rolników, by angażowali się w działania polityczne i mieli realny wpływ na rozwiązanie problemów w rolnictwie - mówił Kołodziejczak.

Maciej Maciejuk

REG

Internauci: Międzyrzeckie Jezioro najlepszym produktem turystycznym

Międzyrzeckie Jezioro zdeklasowały rywali w głosowaniu internetowym na Najlepszy Produkt Turystyczny Województwa Lubelskiego. Zdobyły prawie 700 głosów, pokonując takich rywali jak Magiczne Ogrody, Chmielaki Krasnostawskie czy festiwal im. Bogusława Kaczyńskiego w Białej Podlaskiej.

Międzyrzeckie Jezioro, czy inaczej Plenerowe Centrum Rekreacji Ruchowej, to duży kompleks na terenie miasta Międzyrzec Podlaski, w którego skład wchodzi plaża, cztery place zabaw (w tym jeden sensoryczny), dwa boiska, skate park, siłownia na świeżym powietrzu, kort do tenisa ziemnego, tor pump truck i plac streetworkout. Dodat-



Międzyrzeckie Jezioro, czy inaczej Plenerowe Centrum Rekreacji Ruchowej, to duży kompleks na terenie miasta Międzyrzec Podlaski, w którego skład wchodzi plaża, cztery place zabaw (w tym jeden sensoryczny), dwa boiska, skate park, siłownia na świeżym powietrzu, kort do tenisa ziemnego, tor pump truck i plac streetworkout

kową atrakcją jest pływająca fontanna.

W sezonie letnim kąpieliska pilnują wykwalifikowani ratownicy. Znajduje się tu również wypożyczalnia sprzętu wodnego: kajaków, rowerów wodnych oraz SUP desk. Otwarta została też baza gastronomiczna, zorganizowana przez lokalne firmy. W pobliżu kompleksu zbudowano pojemny parking.

Konkurs na „Najlepszy Produkt Turystyczny Województwa Lubelskiego 2022” organizowany przez Lubelską Regionalną Organizację Turystyczną to etap regionalny konkursu Polskiej Organizacji Turystycznej.

Do konkursu zgłoszono 27 produktów turystycznych z województwa lubelskiego. Ostatecznego wyboru zwycięzców dokona

Kapituła Konkursowa złożona ze specjalistów z dziedziny turystyki oraz przedstawicieli mediów regionalnych i ogólnopolskich. Laureaci trzech pierwszych miejsc otrzymają rekomendację LROT do etapu ogólnopolskiego konkursu „Najlepszy Produkt Turystyczny – CETRYFIKAT Polskiej Organizacji Turystycznej”.

Równolegle przeprowadzono głosowanie internetowe.

672 osoby zagłosowały na Międzyrzeckie Jezioro

Wśród wszystkich propozycji najczęściej głosów uzyskały Międzyrzeckie Jezioro - zagłosowały na nie 672 osoby. Zdobywca drugiego miejsca, produkt o nazwie „Lato z pasją w Zamościu”, zdobył 233 głosy.

- Cieszę się, że międzyrzeckie jezioro miały taką przewagę w głosowaniu internetowym na Najlepszy Produkt Turystyczny Województwa Lubelskiego. Wyprzedziliśmy inne, bardziej znane atrakcje turystyczne. Jestem mile zaskoczony zaangażowaniem głosujących i tak pozytywną reakcją. Wygrana oznacza, że jest to udana i potrzebna inwestycja. Tym cenniejsze jest to wyróżnienie, bo przyznane przez internautów - komentuje Paweł Łysańczuk, zastępca burmistrza Międzyrzecza Podlaskiego.

karo

Wyszli na grzyby do lasów i zgubili się

Lubartów: Dwie osoby zgubiły się w czasie grzybobrania w lasach. Obie zostały odnalezione przez policjantów.

Rozpoczął się sezon na zbieranie grzybów. Policja dostała sygnały o osobach, które zgubiły się w trakcie grzybobrania.

W ostatnim czasie dyżurny lubartowskiej komendy dostał informację, że w lesie w okolicach Ostrowa Lubelskiego zgubiła się 21-letnia kobieta.

- Mundurowi przy użyciu sygnałów dźwiękowych odnaleźli zaginioną. Pomogła w tym również dobra znajomość topografii lasu przez jednego z policjantów - informuje sierżant sztabowy Jagoda Stanicka z KPP w Lubartowie.

Już po godzinie od odnalezienia 21-latk, policjanci dostali drugie zgłoszenie. Okazało się, że w okolicach Brzeźnicy Książęcej-Kolonii na grzyby do lasu wyszedł 90-letni mężczyzna i nie wrócił. - Na szczęście mężczyzna został szczęśliwie odnaleziony - dodaje sierżant sztabowy Jagoda Stanicka.

Joanna Niecko

NOWORODKI Z OKOLICZNYCH POWIATÓW URODZONE W LUBARTOWSKIM SZPITALU

DZIECI URODZONE W RADZYŃSKIM SZPITALU



Julia Malec,
Lublin/Lubartów,
ur. 3 września, g. 13:37, 1,98 kg, 45 cm
Rodzice: Agnieszka i Mariusz
Brat: Maksymilian (15 miesięcy)



Igor Rozeń,
Radzyń Podlaski,
ur. 15 września, g. 11:00,
3,65 kg, 54 cm
Rodzice: Wioletta i Mateusz



Iga Mazurek,
Cyców, pow. łęczyński,
ur. 14 września, g. 9:13,
4,30 kg, 60 cm
Rodzice: Aleksandra i Kamil



Aleksander Jabłoński,
Szczekarków, gm. Lubartów,
ur. 15 września, g. 17:05, 2,78 kg, 52 cm
Rodzice: Kinga i Kamil
Brat: Filip (6 lat)



Zosia Stolarczyk,
Biała Podlaska,
ur. 13 września, g. 12:46,
3,53 kg, 57 cm
Rodzice: Justyna i Marek



Olga Gurtat,
Bezwola
ur. 15 września, godz. 8.10
3100 g, 53 cm
Rodzice: Agnieszka, Karol
Rodzeństwo: Leon 2 l.



Henryk Tchorek,
Lubartów,
ur. 14 września, g. 18:30,
4,21 kg, 59 cm
Rodzice: Barbara i Łukasz



Staś Lendzion,
Stanin, pow. łukowski,
ur. 16 września, 3,37 kg, 55 cm
Rodzice: Natalia i Andrzej
Brat: Antoś (2 lata)



Bartuś Antoniuk,
Kodeń, pow. bialski,
ur. 13 września, g. 9:58,
3,80 kg, 57 cm
Rodzice: Katarzyna i Grzegorz



Antosia Romanowska,
Parczew,
ur. 15 września, g. 19:10,
3,36 kg, 53 cm
Rodzice: Karolina i Grzegorz



Antoś Marczak,
Lubartów,
ur. 14 września, g. 20:27,
3,80 kg, 56 cm
Rodzice: Natalia i Łukasz



Szymon Piekarski,
Głowne
ur. 14 września, godz. 8.30
4150 g, 57 cm
Rodzice: Magdalena, Grzegorz

Stanisław Herakliusz Lubomirski i Tylman van Gameren - budowniczy pierwszego pałacu w Puławach (cz. I)

Puławawy mądre i przed Czartoryskimi

Jeszcze w początkach XVII wieku Puławy pozostały w głębokim cieniu innych ośrodków, nie tylko Końskowoli, ale i Włostowic. W złoty wiek weszła za sprawą rodu Lubomirskich. Do budowy rezydencji dla siebie i małżonki Stanisław Herakliusz zaprzął największego fachowca ówczesnej Rzeczypospolitej.

Lubomirscy byli jedną z najmniejszych i najważniejszych rodzin Rzeczypospolitej. Ojciec Stanisława Herakliusza to ów słynny marszałek Jerzy Sebastian, który najpierw jako jeden z bardzo nielicznych magnatów nie podpisał żadnej ugody ani kapitulacji ze Szwedami, żeby już kilka lat po „potopie” stanąć na czele rokoszu, czyli szlacheckiego związku przeciw królowi, zakończonego straszną bitwą pod Mawtami. Konfederaci odnieśli walne zwycięstwo, ale cała, niesłychanie kosztowna dla Rzeczypospolitej, ruchawka (stopień zacietrzewienia był taki, że po bitwie rokoszanie wyróżnili jeńców, z którymi przecież na sejmikach w innych okolicznościach gary wina wypijali...) zakończyła się kompromisem: król zrezygnował ze swoich planów zmniejszenia szlacheckich praw, Lubomirski zaś poszedł na wygnanie, gdzie zmarł.

Miał sypać szańce, pobudował pałace

Jerzy Stanisław pod wpływem syna ściągnął z Niderlandów do Polski zdolnego architekta, Tylmana van Gamerena. Początkowo miał on zatrudnić się jako architekt wojskowy w czasie licznych działań swojego chlebodawcy (a było przy czym robić, każdy magnat miał swoją armię z twierdzami, zamkami, artylerią). Rychło jednak zorientowano się, że ów młodzieniec zasługuje na znacznie większy rozmiar kapelusza i rozpoczęła się zawrotna kariera... Nie bez znaczenia był też fakt, że między Stanisławem Herakliuszem a z grubsza równieśnym mu Holendrem nawiązała się nić osobistej życzliwości. Architekt był intelektualnie świetnym partnerem do rozmów: poza swoją wiedzą fachową był niesłychanie oczytany, humanista i erudyta pełną gębą. Razem wybrali się nawet na peregrynację do Włoch, żeby oglądać tamtejsze arcydzieła, jednak wrócili dość szybko na wieść o śmierci marszałka Jerzego Stanisława w styczniu 1667 roku.



Stanisław Herakliusz Lubomirski i jego żona Zofia z Opalińskich (córka Łukasza, znanego pisarza) byli jedną z najbardziej światłych par małżeńskich epoki

Do czasu budowy rezydencji przez Lubomirskich Puławy były niewiele znaczącą wsią przy przeprawie przez Wisłę

Rezydencja w Puławach była planowana jako wspólna dla Stanisława Herakliusza i jego żony Zofii z Opalińskich. Niestety małżonka zmarła w 1675, zanim na dobre ruszyły prace. Tylman van Gameren zaprojektował jej nagrobek, który do tej pory możemy oglądać w kościele w Końskowoli. W 2012 roku, przy okazji remontu, otwarto kryptę i sarkofag, w którym znaleziono wiele interesujących uczonych przedmiotów - szaty, wykonane z pierwszorzędnego jedwabiu, zachowały się w stanie idealnym, część znalezisk jest eksponowana

Pana Lubomirskiego refleksje o Rzeczypospolitej

Stanisław Herakliusz nie miał temperamentu politycznego ojca. Od młodości pełnił rozmaite urzędy z najwyższymi włączniami, był częścią politycznego establishmentu, jednak zasłynął bardziej jako myśliciel i pisarz. Ktoś uprzejmy nazwał go nawet „polskim Salomonem” i to określenie się przyjęło (choć przeczytałem gdzieś jeszcze, że był to polski Marek Aureliusz...). Rzeczywiście był człowiekiem jak na swoją klasę społeczną bardzo światłym.

Zawdzięczał to, jak się wydaje, nie tyle edukacji u jezuitów (którzy, owszem, byli w stanie wtłuc łacinę i parę książek w najbardziej odporne go szlachciurę...), co własnym studium. Był autorem kilkuset dramatów i poematów po łacinie i po polsku, przeważnie bezlitośnie zzynanych z włoszczyzny, które cieszyły się sporą popularnością. Największą sławę zyskał sobie traktat o niebanalnym tytule (łacińskiego oszczędzam...), „O ułudzie rad księga jedna, w której ułudę i prawdę spraw ludzkich jasno udowadnia się racjami politycznymi i moralnymi i wyklada się pod postacią dialogu”. Rzecz wbrew pozorom jest wielce zajmująca i chwilami szczerze dowcipna.

Nie miejmy złudzeń...

Owoż dialogują ze sobą Ułuda i Prawda. Ta pierwsza ma świetne pomysły, pełna jest szlachetnych idei, wierzy, że wszyscy statysty (czyli politycy) zasadniczo chcą dobrze, ale im niestety czasem nie wychodzi... Ta druga zaś sprowadza ją na ziemię, nie ma złudzeń co do zasadniczo podłej kondycji rodzaju ludzkiego, a polskiej szlachty w szczególności, bezlitosnymi szpilami przekłutwa baloniki idealizmu współdyskutantki... Nie była to specjalnie optymistyczna literatura, ale i nie tego powinno się po politologach (a do tej dziedziny wiedzy należy ów traktat przypisać!) oczekiwać. Po latach nawet Ignacy Chrząnowski, jeden z pierwszych historyków polskiej literatury, będzie zupełnie nierozumnie przypisywał Stanisławowi Herakliuszowi brak miłości Ojczyzny: *I tak jest ciągle: ilekroć Ułuda wystąpi z jakimś pomysłem zaprowadzenia ładu w państwie, tylekroć Prawda wylewa na nią strumień zimnej wody. Wprawdzie to, co mówi Prawda, nieraz jest słuszne i mądre (na przykład zdanie, że „nigdy bardziej obawiać się nie mamy nieprzyjaciela jako podczas pokoju”), ale główna jej rola polega na przeczeniu, a nade wszystko na wątpieniu, czy warto się trudzić myślą, a cóż dopiero czynem, nad „radami” mającymi na celu dobro państwa, skoro wszystkie są bez-*

skuteczne. Można być pewnym, że niejeden szlachcic, przeczytawszy pismo De vanitate consiliorum zbanił do reszty i mówił do siebie: „Jeśli tak, jeśli wszystko na nic, to po diabła mamy sobie łamać głowę nad polityką? Czy nie lepiej jeść, pić i popuszczać pasa?”. I jak z takimi profesorami ma być mądrze? Z Lubomirskim dyskutował też Stanisław Konarski w swoim dziele „O skutecznym rad sposobie”, raczej z umiarkowanymi sukcesami...

Z Tielmana van Gamerena Tylman Gamerski

U Lubomirskich de Gameren miał roboty mnóstwo, szybko zostaje też doceniony przez kolejnych monarchów. U Michała Korybuta jest nadwornym architektem cywilnym i wojskowym, zaszczytami obsypuje go Jan III, powierzane mu są zadania o najpoważniejszym kontekście politycznym, np. oprawa wizualna pogrzebu księżnej Gryzeldy Wiśniowieckiej czy nagrobek Jerzego Stanisława Lubomirskiego. Pracuje intensywnie. Całe mnóstwo lekkich, przestrzennych wili - pałacyków w stylu włoskim, dużo efektownych kościołów (trochę może za bardzo wszystkie przypominały rzymskie II Gesu, ale nie potrafię tego potraktować jako zarzutu...). W Lublinie do tej pory możemy oglądać pałacyk Towarzystwa Przyjaciół Nauk przy

Z traktatu „O ułudzie rad...”:

UŁUDA.

Jutro za boską pomocą zacznie się sejm.

PRAWDA.

Jutro też zaraz masz myśleć, jako się ma skończyć. Dobrze zacznie, jeśli go do końca zacznie. Żadna sprawa nie jest dobrze poczęta w samej rzeczy, która wprzód nie jest dokończona w myśli. Jutro wprawdzie zacznie się, jeśli Bóg da, ale dobrze się nie skończy, jeśli ty nie dasz.

UŁUDA.

Posłowie ziemscy już się zeszli do izby.

PRAWDA.

Winszuję; będą niebiescy jeśli zgodni.

UŁUDA.

Wszyscy naprzód słuchali Mszy Wielkiej o Świętym Duchu.

PRAWDA.

A przecie nie widzę, żeby co odebrali z darów Ducha Świętego oprócz różności Języków ...

UŁUDA.

... Senat poda środki, wielce potrzebne do bezpieczeństwa i potęgi Rzeczypospolitej.

PRAWDA.

Wiele radził Maryjusz, Fabijusz, Kato i Brutus, mężowie doskonali, nader roztropnie i potrzebnie, ale skutek to zganił ... I wojsko, które Rzymianie przeciwko Antoniuszowi wygotowali, na Rzeczpospolitą obróciło się.

UŁUDA.

Znajdzie się sposób i stanie zgoda na trzymanie jak najpotężniejszego wojska, i na punktualne jemu płacenie.

PRAWDA.

I w tej materii, tak potrzebnej Rzeczypospolitej, niepewny znajdziesz pożytek. Bo jeżeli przyczynisz wojska, będziesz podejrzany obywatelom; jeżeli nie, w pogardzie będziesz u nieprzyjaciół...

Placu Litewskim i ul. Staszica, w Lubartowie Pałac Lubomirskich, pałac Branickich w Białymstoku - choć wszędzie tam kilku architektów potem dołożyło swoje „trzy grosze”. Najwyraźniej rękę mistrza ocenić możemy chy-

ba po rezydencji Lubomirskich w Ujazdowie. Artysta „wsia” w Polskę - żeni się z Polką Anną Komorowską, otrzymuje też polskie szlachectwo z nazwiskiem „Gamerski”. (cdn)

Zbigniew Smółko
REG

Jan Weyssenhoff (1774 - 1884) - od podporucznika „po protekcji” do generała Powstania Listopadowego (cz. II)

Zołnierskie dzieje pana na Samoklęskach

Wstępując do wojska jako szesnastolatek, od progu dostał stopień podporucznika, wszak jego brat był wpływowym posłem... Kiedy już jednak chwycił szablę, nie chował jej bez chwały. Kolejne awanse były uzasadnione: wojna 1792 roku, Insurekcja, wojny napoleońskie - za każdym razem późniejszy właściciel Samoklęsk spisywał się na medal.

W czasie kampanii roku 1807 roku wyróżnia się w czasie zdobywania Tczewa i Gdańska. Potem otrzymuje jeszcze trudniejszą misję: ma on Francuzów wydebić premię, przynależną polskim żołnierzom za ich bojowe sukcesy. Cwaniaczki piętrzą trudności: dowiaduje się, że ma przedstawić imienną listę nagrodzonych. O ile oficerów jeszcze jako tako kojarzył, o tyle skąd miał wziąć dwa tysiące nazwisk szeregowców? Więc razem z porucznikiem Murzynowskim siedli i przez noc ze wszystkie wymyślili. I do kasy! Tak trzeba wojować!

Spod Frydlandu pod ołtarz

Nie było czasu rozpamiętywać sukcesu, trzeba było gonić Wielką Armię, która zmierzała pod Frydland. Tam Weyssenhoff bierze



Napoleon w czasie bitwy pod Frydlandem. Na polu bitwy stało ponad 200 tysięcy żołnierzy, około 30 tysięcy poległo. Kilka tygodni później Napoleon i Aleksander I w największej zgodzie podpisali pokój w Tyliczu

udział w strasznej, krwawej bitwie, w której Cesarz rozbija armię Benigsena, w efekcie czego zmusza Aleksandra I do podpisania pokoju. Jednym z jego punktów jest powołanie Księstwa Warszawskiego. Podpułkownik rychło zostaje pełnoprawnym szefem jednostki, jego oddział ma opinię dobrze zorganizowanego i świetnie wyszkolonego. Wykorzystując chwilę ciszy od huku armat, zimą 1809 roku żeni się z panną Teklą Otwinowską, pochodzącą z ziemiańskiej rodzi-

ny w Galicji. Małżeństwo było na miarę swojej epoki: ona bogata, on może i niespecjalnie, ale za to przystojny, oficer, opromieniony nie dukatami a zwycięstwami w bitwach... Pani pułkownikowa (potem generałowa) odegra kluczową rolę w wątku związanym bezpośrednio z Samoklęskami.

W armii Wielkiego Księstwa

W wojnie 1809 12 pułk piechoty

gnety, będzie jednym z tytułów do chwały formacji. Potem jeszcze odnosi, dość kosztowne wprawdzie, sukcesy pod Puławami i Zamościem. Tam Weyssenhoff jest dość poważnie ranny, ale na wojnę 1812 roku jest już w pełni sił.

Wojna 1812 roku

Za Niemen wyruszył jako szef sztabu generała Józefa Zajęzka w korpusie Józefa Poniatowskiego. Pod Borodino zostaje ranny, co jest, jak się wydaje, niezbyt wysoką ceną. Pisze w pamiętniku: „... Wtem ujrzałem tuż przed sobą ze 20 grenadierów Rawłowskich. Poznałem ich po mosiężnych kaszkietach, nie dali mi się jednak rozpatrzyć, gdyż oficer komenderował natychmiast: ognia! Wszyscy razem wystrzelili do mnie. Tak nadzwyczajnie blisko żadna kula nie powinna była mnie minąć, a przecież tylko jedną byłem ugodzony w prawe ramię, które zostało przeszyte. Utrzymałem się przecie na koniu, a postrzegłszy bagnety zbliżającego się naszego frontu, wołałem na Rosjan, aby się poddali, sądząc, że mogą być otoczeni, - lecz w tej chwili kula przeszła mi między lewym bokiem i łokciem, nie nani-

szywszy mnie, ale z taką siłą, że mię zrzuciła z konia i dała kontuzję...

W szpitalu jest mu pewnie dość wesoło, leży razem z Arturem Potockim, jednym z najwspanialszych bon-vivantów epoki, okoliczności jednak wymuszają szybszy powrót do sztyku. Pod Czirikowem Korpus Poniatowskiego szarżuje na wojska rosyjskiego generała Miłoradowicza, Francuzi patrzą na to z bezpiecznego dystansu, Weyssenhoff wyrębuje tam sobie Legię Honorową, jednak losy kampanii są już przesądzone. Nie pomagają bohaterstwo w trakcie makabrycznej przeprawy przez Berezynę, wszystko, co może ucieka na zachód: ...ja zawsze na koniu, na którego mnie wsadzano, gdyż rana w ramieniu nie dozwalała mi samemu wsiąść, nie mając innego okrycia jak kołnierz od płaszcza, barankami podszyty, postępowałem razem z wojskiem, nocując zawsze na zagonie, w mrozy od 25 do 28°. Zbliżając się do Wilna spotykaliśmy oddziały to jazdy, to piechoty, które szły z tego miasta w celu zastąpienia naszej rejerady, ale to wszystko odrętwiałe od mrozu i przerażone naszym stanem, łączyło się z nami i topniało w rzecze płynącego tłumy.

Zbigniew Smółko

Czytelnicza jazda obowiązkowa

Genialna historia z Kopiny, Milanowa, Wohynia i Kanady

W tej opowieści jest wszystko, co trzeba. Księżniczka, wierny pracownik, hrabowie, żołnierze, partyzanci, miłość i śmierć, zakopane skarby... No i ten niesamowity autor. Formalnie pan Adam Fijewski, ale przecież, nic nie ujmując: tę niesamowitą historię napisało życie.

Aż mi wstyd, że mieszkając osiem kilometrów od centrum zdarzeń i znając nawet osobiście potomków i krewniaków bohaterów tej opowieści, po książkę „Skarby ukryte, ludzie pogrzebani” Adama Fijewskiego sięgnąłem aż rok po jej wydaniu. Za to przeczytałem ją wyjątkowo szybko, bo od jednego przysiadu.

Narracja zaczyna się od księżniczki Elżbiety Czetwertyńskiej, która w latach dziewięćdziesiątych przyjechała z Kanady do krainy swojego dzieciństwa: Kopiny, Milanowa, Planty, Suchowoli, gdzie przed wojną wychowywała się wśród kwiatu polskiego ziemia-



Adam Fijewski, Skarby ukryte, ludzie pogrzebani. Splątane losy kilku rodzin uwikłanych w wielką historię, Bożymowie, Czetwertyńscy, Dąbrowscy, Fijewscy, Grocholscy, wydawnictwo: Towarzystwo Nauki i Kultury Libra, Lublin 2021, str. 202

stwa: Czetwertyńskich, Grocholskich, Żółtowskich... Jednym z celów wyprawy jest próba odzyskania zakopanych jesienią 1939 roku skrzyń z rodowymi pamiątkami. Jej przewodnikiem jest syn zaufanego pracownika majątku, który kiedyś asystował przy ukryciu „skarbów”. W tym momencie włącza się drugi wątek: wojennych losów

kilku tutejszych rodzin: Bożymów, Fijewskich, Dąbrowskich, którzy w Kopinie, Radzynie, Lublinie, Oświęcimiu i innych miejscach konsekwentnie świadczyli nie tylko o patriotyzmie, ale też o jakości stali, z jakiej robi się ludzi na Podlasiu. Klamrą jest finał poszukiwań (nic nie powiem, czytajcie sami!). Cała rzecz oparta jest o osobiste relacje i korespondencję rodzinną.

Co ciekawe: jednym z punktów odniesienia jest film Krzysztofa Zanussiego (co ciekawe: żona tego z jedną z córek Remigiusza Grocholskiego, zięcia Czetwertyńskich z Suchowoli!) „Skarby ukryte”. Dzieło to, zaskakująco jak na Zanussiego nie nudne, opowiada historię ukrycia i poszukiwań „skarbów” księżniczki Elżbiety (występującej tu jako Róża). Wedle opinii przedstawionej w omawianej książce, jest to jednak wersja mocno różniąca się od prawdziwej a w niektórych elementach, zakładając, że ktoś potraktuje ją jako dosłowną opowieść „z kluczem”, dla niektórych postaci niesprawiedliwą.

Zbigniew Smółko



REGION W DAWNEJ FOTOGRAFII



12 września 1939 silny niemiecki oddział wjechał do niebronionego miasteczka. Mieszkańców zebrano na rynku, mężczyzn zamknięto w kościele, po czym najeźdźcy rozpoczęli metodyczne, dom po domu, podpalanie miasta. Spłonęło ponad połowa zabudowań w tym ratusz z archiwum, synagoga, zabudowania w rynku, posterunek, poczta... Nie ma jasności, dlaczego hitlerowcy zdecydowali się na taki krok. Istnieje, nieudokumentowany nigdzie indziej, przekaz lokalny, że operacją miał dowodzić syn niemieckiego burmistrza Stoczka z czasów okupacji niemieckiej w latach 1915 - 1918, kapitana Ostena. Chciał on ponoć pomścić krzywdę przodka, który przez mieszkańców został w niesławie odstawiony na stację kolejową w Mrozach na żydowskich furmankach.

PIŁKA NOŻNA - FORTUNA 1. LIGA

Górnik znowu roztrwoniał dwubramkową przewagę

Piłkarski pierwszoligowy Górnik powtórzył „wyczyn” z poprzedniej kolejki. Zielono-czarni znowu prowadzili z rywalem 2:0 do przerwy, by po zmianie stron pozwolić przeciwnikowi na doprowadzenie do remisu.

Przed tygodniem podopieczni trenera Marcina Prasola mierzyli się na swoim stadionie z GKS-em Katowice. Po golach Damiana Gąski i Serhija Krykuna wyszli wtedy na dwubramkowe prowadzenie. Inicjatywę stracili w końcówce, gdy pozwolili gościom na strzelenie dwóch goli.

Scenariusz sobotniego meczu w Niecieczy z Bruk-Bet Termalicą był bardzo podobny. Znowu na listę strzelców wpisali się Gąska i Krykun, dzięki czemu łącznienie do przerwy prowadzili różnicą dwóch bramek. Ten pierwszy trafiał po strzale z rzutu karnego, chwilę wcześniej

ręką we własnym polu karnym zagrał obrońca drużyny z Niecieczy. Ten drugi zdobył bramkę po szybkiej kontrze i efektywnym podaniu od Gąski. Ukrainiec opanował dośrodkowanie w polu karnym i obracając się, oddał precyzyjny strzał przy słupku.

Jeszcze przed zejściem do szatni na przerwę zielono-czarni mogli prowadzić 3:0. Strzał głową Dawida Tkacza wyśladował jednak na słupku bramki Bruk-Bet Termalicy. Warto jednak podkreślić, że mecz mógł się dla Górnika ułożyć znacznie gorzej, bo to gospodarze jako pierwsi groźnie zaatakowali. W dwóch sytuacjach na początku spotkania świetnie ze swoich obowiązków wywiązał się jednak Maciej Gostomski.

I tym razem w drugiej połowie rywale Górnika skutecznie odrobili straty. Dwa razy Gostomskiego pokonał Tomasz Poznań. Najpierw - w 55. minucie - trafił z bliska wykańczając koronkową akcję ekipy z Niecieczy. Kilkaście minut

później czeski napastnik wyrównał, strzelając gola niemal z tego samego miejsca na boisku. Tym razem uderzał głową po dośrodkowaniu z prawego skrzydła. Łącznienie popełnili tu duży błąd, bo rywal był zupełnie niepilnowany.

„Górnicy” po raz kolejny zremisowali 2:2 i ten punkt muszą traktować z niedosytem. Nie musieli jednak wracać z Małopolski z jednym punktem, bo mieli jeszcze jedną świetną okazję do strzelenia gola. Po wzorowo wyprowadzonym kontrataku w sytuacji sam na sam z bramkarzem gospodarzy znalazł się Gąska. Pomocnik łącznian nie potrafił jednak pokonać Tomasa Loski.

Bruk-Bet Termalica Nieciecza – Górnik Łęczna 2:2 (0:2)

Bramki: Poznań 56', 72' – Gąska 33' (k), Krykun 37'.

Bruk-Bet Termalica: Loska – Zawijscy (46' Kukułowicz),



Marcin Prasol
trener Górnika Łęczna
Nie możemy tak łatwo oddawać punktów
W ciągu tygodnia dwukrotnie prowadzimy w meczu ligowym 2:0 i z tych dwóch meczów mamy tylko dwa punkty. Wiedzieliśmy, że przyjeżdżamy do bardzo dobrej drużyny. Mielśmy swój pomysł na ten mecz. Pierwszą połowę w dużej mierze kontrolowaliśmy. W drugiej połowie Termalica była skuteczniejsza i doprowadziła do 2:2. Mielśmy jeszcze sytuację na 3:2... Musimy się zastanowić, bo w naszej sytuacji nie możemy tak łatwo oddawać punktów. Jako zespół musimy grać z jeszcze większym poświęceniem. Musimy wykonywać jeszcze więcej pracy. Myślę, że te punkty przyjdą.

Biedrzycki, Farbiszewski, Grabowski, Rep (88' Pietraszkiewicz), Dombrowski, Ambrosiewicz (63 Śpiewak), Mesanović, Radwański, Poznań. **Górnik:** Gostomski – Zbozień, Biernat, Cisse, Dziwniel, Tkacz (80' Pierzak), Łychowydko (64' Lewkot), Kryeziu (86' Szramowski), Krykun,

CZAS NA PRZERWĘ

Przed pierwszoligowcami przerwa związana z meczami reprezentacji. Kolejne ligowe spotkanie Górnik rozegra 1 października w Łęcznej, a jego rywalem będzie GKS Tychy. Drużyna z województwa śląskiego plasuje się w środku tabeli Fortuna 1. Ligi. Dotychczas wygrała cztery mecze, z czego dwa w delegacjach. Ostatni raz Górnik mierzył się z ekipą z Tychów w czerwcu 2021 roku w półfinałowym barażu o awans do PKO Ekstraklasy. Było 1:1, w karnych wygrali łącznienie

Grzeszczyk (64' Sobol), Gąska (80' Podliński).

Żółte kartki: Grabowski, Kukułowicz, Radwański, Farbiszewski, Biedrzycki – Łychowydko, Kryeziu, Biernat, Dziwniel.

Sędziował: Piotr Lasyk (Bytom).

Dominik Smagała

Warto zapamiętać niedzielną datę. Wisła zbiła Motor!

Kto się tego spodziewał? Puławianie byli faworytem spotkania z Motorem Lublin, który jest na samym dnie tabeli, ale mało kto przypuszczał, że skończy się pogromem. To bodaj najwyższe zwycięstwo w historii Wisły w stolicy naszego województwa!

Zaczęło się źle. W 10. minucie Mikołaj Kosior przełożył w polu karnym Piotra Azikiewicza i trafił obok Alberta Posiadały. Nadzieje i marzenia miejscowych skończyły się bardzo szybko. Wyrównał Damian Kołtański, który huknął z 23 metrów. Debiutujący w II lidze Igor Bartnik nie miał szans. Po chwili nasi prowadzili, a pewnym egzekutorem „jedenastki” po faulu Bartosza Zbiciaka był Mateusz Klichowicz. W 23. minucie mieli dwie bramki przewagi. Centrem Dominika Cheby głową skończył Adrian Paluchowski. Po chwili tylko słupki uratowały gospodarzy po próbie Kołtańskiego. W doliczonym czasie gry Rafał Król, robiąc wślizg, zagrał ręką i sędzia wskazał na „wapno”. Dodatkowo ka-



Szatnia Wisły po wygranej z Motorem. Warto zwrócić na wynik na tabeli świetny

pitan Motoru otrzymał drugą żółtą, a w konsekwencji czerwoną kartkę. Do „jedenastki” podszedł „Paluch” i uderzeniem w prawy róg bramkarza, kompletnie go myląc, dał trzybramkowe prowadzenie!

Po niespełna 300 sekundach drugiej połowy nasi podwyższyli. Paluchowski podał do Dominika Banacha, który uderzeniem w długi róg nie dał szans Bartnikowi. Gospodarze zdołali zmniejszyć straty za sprawą Kosiora, który ładnym strzałem zdobył swoją drugą bramkę, ale

kropkę nad „i” postawił Banach. Były zawodnik Opolanina Opole Lubelskie dostał piłkę od Macieja Kony i ustalił wynik starcia.

„Co wy robicie, wy nasz Motor hańbicie”, „Zejdźcie z boiska, nie robicie z nas pośmiewiska” - to tylko najtańsze okrzyki, które można było usłyszeć z trybun Areny Lublin. Wisła wygrała piąty mecz w sezonie, a drugi na wyjeździe. Wygrała? Bardzo pewnie rozbiła Motor, lublinian, którzy przed sezonem mieli włączyć się do walki o I ligę. Na dzisiaj są

głównym kandydatem, ale do... spadku. W 11 meczach zdobyli zaledwie siedem „oczek”.

Motor Lublin - Wisła Puławy 2:6 (1:4)

Bramki: Kosior 10', 53' – Kołtański 14', Klichowicz 17' (k), Paluchowski 23', 45' (k), Banach 50', 71'.

Motor: Bartnik – Wójcik, Zbiciak, Rudol, M. Król (78' Staszak), Kosior, R. Król, Rybicki

(58' Reiman), Ceglarsz (87' Kusiński), Jagodziński (58' Wyjadłowski), Kahsay (78' Szuta).

Wisła: Posiadały – Cheba, Gvozdenović, Majewski, Azikiewicz (63' Papikyan), Banach, Kona, Puton (87' Josino), Kołtański (63' Przywara), Klichowicz (77' Ednilson), Paluchowski (77' Skałeki).

Żółte kartki: Zbiciak, R. Król, Ceglarsz.

Czerwona kartka: R. Król 45+2', za dwie żółte kartki.

Sędziował: Marciniak (Kraków).

Widzów: 1600.

Z sąsiadem w tabeli

W najbliższą sobotę o godz. 16:00 puławianie zagrają u siebie.

Rywalem będzie KKS Kalisz, który zaskakująco udanie rozpoczął drugoligowe rozgrywki. Co więcej, ekipa prowadzona przez Bartosza Tarachulskiego w I rundzie Pucharu Polski wyeliminowała po rzutach karnych Widzew Łódź, który gra w Ekstraklasie. Po 120 minutach na tablicy widniał niecodzienny wynik...5:5. Drugoligowcy okazali się lepsi w serii rzutów karnych, triumfując 4:3.



Wyniki 11. kolejki:

Termalica - Górnik 2:2

Wisła - Ruch 1:1

Sandecja - Stal 0:1

Resovia - Puszcza 2:1

Arka - Chrobry 3:4

Katowice - Tychy 1:1

Podbeskidzie - ŁKS 1:1

Zagłębie - Chojniczanka 1:1

Odra - Skra 1:0

Lp.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	Ruch Chorzów	11	22	15-8
2.	Arka Gdynia	11	20	19-11
3.	ŁKS Łódź	11	20	15-11
4.	Puszcza Niepołomice	11	20	16-13
5.	Stal Rzeszów	11	17	18-13
6.	Bruk-Bet Termalica Nieciecza	11	17	18-15
7.	Wisła Kraków	11	17	15-12
8.	Chrobry Głogów	11	17	18-18
9.	GKS Katowice	11	16	14-11
10.	Podbeskidzie Bielsko-Biała	11	16	12-14
11.	GKS Tychy	11	15	17-16
12.	Zagłębie Sosnowiec	11	15	11-11
13.	Skra Częstochowa	11	14	8-11
14.	Chojniczanka Chojnice	11	11	14-18
15.	Odra Opole	11	10	12-20
16.	Górnik Łęczna	11	8	15-17
17.	Resovia	11	8	9-15
18.	Sandecja Nowy Sącz	11	6	6-18

Następna kolejka

(30.09. - 3.10.):

Górnik - Tychy (1.10., g. 20),

Skra - Katowice, Chrobry - Odra, Puszcza - Arka, Stal - Resovia, Ruch - Sandecja, Chojniczanka - Wisła, ŁKS - Zagłębie, Termalica - Podbeskidzie

dsm

II LIGA

WYNIKI 11. KOLEJKI

Motor - Wisła 2:6

Bramki: Kosior 10', 53' – Kołtański 14', Klichowicz 17' (k), Paluchowski 23', 45' (k), Banach 50', 71'.

Polonia - Kotwica 1:1

KKS Kalisz - Lech II 2:2

Garbarnia - Radunia 3:1

Olimpia - Siarka 2:2

Górnik - Hutnik 1:0

Pogoń - Znicz 3:4

Stomil - Śląsk II 1:0

Jastrzębie - Zagłębie II 3:1

Lp.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	Kotwica Kołobrzeg	11	29	23-9
2	Znicz Pruszków	11	20	18-14
3	KKS Kalisz	10	19	20-12
4	Zagłębie II Lubin	11	18	19-23
5	Polonia Warszawa	10	17	18-11
6	Wisła Puławy	11	17	20-14
7	Olimpia Elbląg	11	17	16-11
8	GKS Jastrzębie	11	16	13-12
9	Górnik Polkowice	11	15	14-14
10	Garbarnia Kraków	11	14	23-22
11	Stomil Olsztyn	11	14	13-13
12	Śląsk II Wrocław	11	13	15-19
13	Lech II Poznań	11	11	17-19
14	Radunia Sędzica	11	11	20-23
15	Pogoń Siedlce	11	10	14-19
16	Hutnik Kraków	11	10	19-26
17	Siarka Tarnobrzeg	11	9	17-26
18	Motor Lublin	11	7	9-21

NASTĘPNA KOLEJKA

(24.09., godz. 16:00): Wisła - KKS Kalisz, GKS Jastrzębie - Śląsk II, Znicz - Stomil, Hutnik - Motor, Siarka - Górnik, Radunia - Olimpia, Zagłębie II - Polonia, Kotwica - Garbarnia - przeł., Lech II - Pogoń - przeł.

mp

mp

REG

III liga: Orleńta Spomlek Radzyn Podlaski - Czarni Pońaniec 1:0 (1:0). Zadecydował błysk Kobiółki

Zadanie średnio trudne, wykonanie poprawne

Pomimo że Orleńta są znacznie wyżej w ligo-wej tabeli, przed me-chem było w ich obozie sporo obaw. Biało-zieloni często tracą punkty u siebie, zaś rywal do tej pory punktował wy-łącznie na wyjazdach. Zwycięstwo nie przy-szło łatwo, w ostatnich sekundach piłkę z linii bramkowej wybił Paweł Chaliadka.

Trener Mikołaj Raczyński nie eksperymentował i nie rotował składem, posłał w bój jedenastkę, która do tej pory przynosiła mu najwięcej punktów.

Zmarnowane szanse

Pierwsza połowa była dość bezbarwnym widowiskiem. Orleńta wcale nie zaatakowały niższej notowanego rywala, czekały na okazję do kontrataku. W obronie Adrian Duchnowski miał mnóstwo pracy z powstrzy-

Okiem trenera:

**Mikołaj Raczyński**
Trzy punkty się liczą

Mecz trochę taki do zapomnienia, dobrze, że dopisaliśmy sobie punkty, które w tabeli będą się bardzo liczyć. Oceniam jednak, że te trzy punkty zdobyliśmy zasłużenie. Pomimo że Andrzej Bubentsov raz na jakiś czas popełnia błąd, to jednak oceniam, że jest to najlepszy bramkarz, jakiego mamy, zwłaszcza jego dobra gra na przedpolu daje obrońcom dużo pewności. Na razie

wszystko wskazuje, że z ligi spadać będzie dużo drużyn - tabelę drugiej ligi zamykają Siarka i Motor, więc może spadać nawet pięć zespołów. W piątek rano będziemy trenować na swoim obiekcie, a potem wyruszymy do Nowego Targu. Będą pewne problemy ze składem, ciągle do gry nie nadaje się Sebastian Kaczyński, Ernest Skrzyński będzie musiał pauzować za żółte kartki, niepewny jest udział Arka Korolczuka. Ofiarą gry urazem przypłacił Karol Rycaj, któremu rywal nadepnął na rękę i dopiero na początku tygodnia okaże się, jak poważna to kontuzja.

mywaniem najsukuteczniejszego napastnika przeciwników Adriana Gębalskiego i ze swojego zadania wywiązywał się znakomicie. Dwukrotnie gospodarze byli bliscy szczęścia: raz zza szesnastki w okienko mierzył Szymon Kamiński i pomylił się nieznacznie, drugi raz niewiele zabrakło Arkadiuszowi Majowi, żeby sięgnąć dobrego dośrodkowania Chaliadki. W 41. minucie nie zabrakło już niczego: w pole karne wbiegł z głębi pola Michał

Kobiółka, balansem ciała zwiódł obrońców i z 11 metrów pewnym strzałem pokonał bramkarza.

Nieszczęście było blisko

W drugiej połowie przeważali goście. Raz po minięciu się radzyńskiego golkipera z dośrodkowaniem piłka trafiła w słupek. Dopiero w samej końcówce, kiedy Czarni atakowali już wszystkimi siłami, gospodarze mieli swoje szanse: najpierw Mateusz

Ozimek huknął w poprzeczkę, chwilę potem zaś bramkarz intuicyjną interwencją powstrzymał Piotra Kuźmę. Bohaterem meczu został w ostatniej minucie Chaliadka: w beznadziejnej pozornie sytuacji, wyrzucając ekwilibrystycznie nogę za plecy wybił lecącą do pustej bramki piłkę.

Komentarz

Za kilka tygodni nikt nie będzie pamiętał o meczarniach z przedostatnią drużyną w tabeli, która zresztą - zdaniem wielu obserwatorów - zasługuje na znacznie wyższą lokatę. Trzy punkty na koncie zostaną zaś do końca sezonu. Po raz pierwszy w tej rundzie Orleńtom udało się zagrać na zero z tyłu, co jest dobrym prognostykiem. Za tydzień przed Patrykiem Szymalą i spółką wyprawa do Nowego Targu. Rywal też ma problemy z grą u siebie, do tej pory na własnym boisku jeszcze nie wygrał, Orleńta zaś na wyjazdach jeszcze nie przegrały. W ubiegłym sezonie dwa razy

Orleńta Spomlek Radzyn Podlaski - Czarni Pońaniec 1:0 (1:0)

Bramka: Kobiółka (41).

Orleńta: Bubentsov - Chaliadka, Kamiński, Duchnowski, Szymala (69 Koszel), Korolczuk (82 Szczygieł), Kobiółka, Rycaj (75 Zajac), Skrzyński (75 Sowisz), Ozimek, Maj (75 Kuźma).

Czarni: Wieczorek - Smoleń, Woś, Bakowski, Bażant, Nytko (69 Łąk), Wiktor, Galara, Wątróbski, Janeczko (63 Stańczyk), Gębalski

Żółte kartki: Skrzyński, Sowisz - Wiktor, Woś, Gębalski.

Sędziował: Rafał Szydełko (Rzeszów).

Widzów 300.

górami byli „górale”, więc można być pewnym, że jakaś passa zostanie przerwana. Być może w tygodniu do drużyny dołączy jeszcze stoper z Ukrainy, jednak dość wątpliwe, żeby był gotowy na wejście do gry „z marszu”. Mecz w sobotę o 16.

Zbigniew Smółko

Podlasie nie może odczarować swojego obiektu

Po trzech remisach z rzędu przed własną publicznością piłkarze Podlasia musieli pogodzić się z porażką.

Podopieczni Artura Renkowskiego ulegli 0:1 ŁKS-owi Łągow. Jedyne gol padł w 8. minucie. Rafała Misztala pokonał Kacper Chelmecki. 18-latek zdecydował się na strzał z 18 metrów, a piłka wpadła w samo okienko. Chwilę wcześniej goście mogli wygrać, ale znakomicie spał się Rafał Misztal. 38-letni bramkarz białczan obronił uderzenie lecące w okienko Adriana Imieli. Nasi mogli wyrównać w 13. minucie. Jakub Mażysz przyjął piłkę na pierś, ale Paweł Lipiec zdołał przejąć futbolówkę. Napastnik Podlasia pomylił się o centymetry po wrzucie z prawej strony Arkadiusza Kota. W 35. minucie „Kociak” uderzył głową tuż nad poprzeczką. W samej końcówce pierwszej części sędzia nie zauważył zagrania ręką jednego z przyjezdnych po akcji Jana Kozłowskiego i Tomasza Andrzejuka.

Po zmianie stron Mateusz Chyła chybił głową, ale i tak arbiter odgwiżdżał faul w ataku. W 74. minucie uderzał „Jeremi”, ale obok celu. W ostatniej minucie regulaminowego czasu



Mateusz Chyła (z lewej), Tomasz Andrzejuk i spółka musieli pogodzić się z pierwszą przegraną na nowym stadionie oraz w sezonie (fot. Gerard Maksymiuk)

gry Jakub Kurowski pokusił się o próbę z dystansu, ale piłka po drodze odbiła się od nogi Jakuba Kobylińskiego i przeleciała obok słupka.

Podlasie Biała Podlaska - ŁKS Łągow 0:1 (0:1)

Bramka: Chelmecki 8’.

Podlasie: Misztal - Spring (76’ Nojszewski), Kot, Chyła, Kozłowski, Pigiel, Andrzejuk, Podstolak, Bahonko (71’ Galach), Mażysz (76’ Kurowski), Kosieradzki (66’ Kobyliński).

ŁKS Łągow: Lipiec - Miąnowany (90’ Kafel), Mydlarz, Rogala, Rogoziński (61’ Piróg),

Seweryn, Szymocha, Tonia, Waniek, Imieli (87’ Melinyszyn), Chelmecki (61’ Orlik).

Żółte kartki: Kot, Chyła, Kozłowski, Bahonko, Andrzejuk - Seweryn, Waniek, Rogoziński, Piróg.

Sędziował: Deptuła (Białystok).

Widzów: 950.

Kapitan „Wujaszek” już w treningu.

Dobre wiadomości napłynęły z obozu Podlasia Biała Podlaska.

Do treningów wrócił Maciej Wojczuk, który doznał urazu stawu skokowego w meczu z Koroną II Kielce. Miał zerwane więzad-

ło. - Wygrałem starcie biegowe z obrońcą Korony. Dośrodkowałem. Cały ciężar ciała postawiłem na lewej nodze. W tym momencie obrońca rywali wszedł prostą nogą w okolice piszczela. Niestety, noga się wygięła. Na początku wstałem i myślałem, że mam złamaną nogę - wspomina moment kontuzji 25-latek.

Początkowo wydawało się, że kapitan Podlasia będzie pauzował nawet do 12 tygodni. - Ja wracam po niecałym miesiącu. Już jestem i czuję się bardzo dobrze. W tym momencie jestem szczęśliwą osobą - dodaje.

Być może „Wujaszek” pomoże zespołowi w wyjazdowym meczu z KSZO Ostrowiec Świętokrzyski. - Myślę, że powinienem wystąpić. Ciężko było wytrzymać bez grania. Bardzo ciężko oglądać poczynania kolegów z wysokości trybun. Towarzyszą temu dużo większe nerwy - mówi 25-latek.

Karol Domański ma sezon z głową

17-letni gracz Podlasia Biała Podlaska poznał diagnozę urazu, którego nabawił się w meczu z Wisłoką Dębica.

Wychowanek KS-u Łosice pojawił się na boisku w 78. minucie. Zszedł za niespełna 300 sekund. - Przebiłem piłkę barkiem nad

obrońcą. Chciałem ruszyć, ale kolano uciekło mi do boku. Od razu poczułem, że coś jest nie tak. Przewróciłem się. Przybiegł fizjoterapeuta. Ból zrobił się znośny. Nie chciałem zmiany, lecz jak to w przepisach, musiałem zejść. Schodząc, zauważyłem, że z kolaniem nie jest dobrze. Nie chciałem ryzykować - mówi Karol Domański.

17-latek zerwał więzadła krzyżowe oraz uszkodził sobie łąkotkę w prawym kolanie. - Jeszcze nie znam terminu operacji, ale chciałbym ją zrobić jak najszybciej. Zdaję sobie sprawę, że przede mną kilka miesięcy przerwy, ale będę pracował podczas rehabilitacji tak, by jak najszybciej wrócić do piłki - dodaje.

Domański podkreśla, iż nie pozostał sam. - Nie spodziewałem się tylu słów wsparcia od kibiców, szatnia, koledzy z drużyny, ludzie w klubie jak tylko dowiedzieli się o mojej diagnozie, od razu wsparli mnie. Fajnie być w takiej rodzinie. Dziękuję za to, bo to mocno buduje człowieka w momentach zwątpienia. Mam nadzieję, że wrócę i odpłacę się dobrą grą, bramkami, które dadzą zwycięstwa - kończy.

III LIGA

WYNIKI 8. KOLEJKI

Orleńta - Czarni 1:0
Bramka: Kobiółka 42’.

Podlasie - ŁKS Łągow 0:1
Bramka: Chelmecki 8’.

Wisła - KSZO 0:4
Bramki: Czernij 12’, 90’, Bełczowski 19’, 61’.

Stal - Avia 0:2
Bramki: Zajac 75’, Górka 88’.

Lublin. - Korona II 1:2
Bramki: Świech 66’ - Szulc 10’, Rybus 90’.

Wiązownica - Wieczysta 1:3
Bramki: Zieliński 90’ - Mak 57’ (k), 90’, Jankowski 64’.

Unia - Chelmińska 0:6
Bramki: Bednara 7’, 67’ (k), Myśliwiecki 54’, 67’, 69’, Czuchowski 89’.

Cracovia II - Wisłoka 2:1
Bramki: Kapek 45’, Stróziak 49’ - Staszczak 4’.

Sokół - Podhale 1:2
Bramki: Sokół 10’ - Żurek 42’, Szyńska 65’.

TABELA III LIGI

Lp.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	Cracovia II Kraków	8	20	22:7
2	Avia Świdnik	8	15	11:3
3	Wieczysta Kraków	8	15	15:8
4	ŁKS Łągow	8	15	13:6
5	Korona II Kielce	8	15	13:9
6	Orleńta Radzyn Podl.	8	14	15:11
7	Stal Stalowa Wola	8	13	15:13
8	Sokół Sieniawa	8	13	10:13
9	Podhale Nowy Targ	8	12	10:9
10	KSZO Ostrowiec Św.	8	11	12:9
11	Podlasie Biała Podlaska	8	11	9:8
12	Chelmińska Chelme	8	10	17:13
13	Unia Tarnów	8	9	9:22
14	Wisłoka Dębica	8	8	11:13
15	Lublinianka Lublin	8	6	6:15
16	KS Wiązownica	8	4	10:18
17	Czarni Pońaniec	8	4	6:14
18	Wisła Sandomierz	8	4	7:20

NASTĘPNE KOLEJKI

(24.09., godz. 16:00): KSZO - Podlasie, Podhale - Orleńta, Chelmińska - Wisła, Wieczysta - Unia, Wisłoka - KS Wiązownica, Korona II - Cracovia II, Avia - Lublinianka, Czarni - Stal, ŁKS Łągow - Sokół.

(01/02.10): Orleńta - ŁKS Łągow (sob., godz. 15:00), Wisła - Podlasie (niedz., godz. 15:30), Sokół - KSZO, Stal - Podhale, Lublinianka - Czarni, Cracovia II - Avia, KS Wiązownica - Korona II, Unia - Wisłoka, Chelmińska - Wieczysta.

REKLAMA

CISOWIANKA®

Sponsor
tytularny



Lewart z punktem, który trzeba szanować

Gracze Lewartu wracali z Lublina w miarę zadowoleni.

- Zremisowaliśmy na trudnym terenie. Do momentu straty gola byliśmy zespołem, który miał więcej okazji. Mogliśmy podwyższyć prowadzenie, ale zabrakło. Motor II nie miał sytuacji, więc im pomogliśmy. Kamil Zieliński główkował do własnej siatki po rzucie różnym - mówi Grzegorz Białek.

Jego ekipa objęła prowadzenie w 8. minucie. Po faulu na Filipie

Michałowie do rzutu wolnego na 25 metrze podszedł Krystian Żelisko i trafił „widły”. - Sami sobie strzeliliśmy bramkę, a później otrzymaliśmy czerwoną kartkę. Na drugą połowę musieliśmy zmienić plany i przede wszystkim skupiliśmy się na defensywie - dodaje.

Bohaterem lubartowian został Damian Podlesny. Doświadczony bramkarz Lewartu w doliczonym czasie gry dwukrotnie świetnie interweniował i to w jednej akcji. - Gdybyśmy grali w pełnych składach, wynik

mógłby być inny. Lublinianie byli do „złamania”, ale w osłabieniu chcieliśmy zremisować, co się finalnie udało. Szanujemy punkt - mówi Białek.

Motor II Lublin - Lewart Lubartów 1:1 (1:1)

Bramki: K. Zieliński 31' (s) - Żelisko 8'.

Lewart: Podlesny - Urban (75' Pęksa), Pikul, Majewski, Giletycz, Michałów (80' Rejmak), Ciechański, K. Zieliński, Iskierka

(46' Koneczny), Najda (88' Duda), Żelisko.

Żółte kartki: Pikul, Majewski, Ciechański.

Czerwona kartka: Ciechański 35', za dwie żółte kartki.

Bez dwóch

W meczu z Motorem II nie mogło zagrać dwóch ważnych zawodników.

Sprawy prywatne zatrzymały Jakuba Niewęglowskiego, zaś Aleks Aftyka w tygodniu doznał kontuzji. - Warto zaznaczyć bardzo dobry występ na stoperze

mp

Powiślak musi strzelać, żeby wygrywać

Huragan lubi grać na boisku przeciwnika spod Puław. W poprzednim sezonie ekipa Damiana Panka wygrała 5:1, a hat-trickiem popisał się Mariusz Chmielewski. Minęło kilkanaście miesięcy, a historia niemal się powtórzyła.

23-latek ponownie zdobył trzy gole w Końskowoli, a międzyrzeczanie triumfowali 5:2. „Chmielo” otworzył wynik zawodów, strzelając w sytuacji sam na sam po koźle w krótki róg po zagranii od Pawła Radziszewskiego. Miejscowi momentalnie odpowiedzieli za sprawą Kamila Piaska. W 28. minucie Patryk Pakuła chciał dograć do Chmielewskiego, ale uprzedził go Radosław Kursa. Kapitan Powiślaka skierował piłkę do własnej siatki.

Tuż po przerwie napastnik międzyrzeczan dostawił nogę po znakomitej asystie Huberta Łukanowskiego. 23-latek podwyższył na 4:1 po stracie miejscowych w środku pola, przechwycie i podaniu na prawą stronę Radziszewskiego. Chmielewski skompletował hat-tricka i w tym sezonie ma na koncie już siedem goli. Zespół z Końskowoli odpowiedział golem Kamila Wareckiego, który chciał dośrodkować z lewej strony boiska, a wyszedł mu strzał i futbolówka wpadła za kołnierza Wiktora Krasowskiego.

- Jak się nie strzela, to się nie wygrywa. W przeciągu całego spotkania mieliśmy okazję sam na sam Marcina Gila. Dwukrotnie z bliska strzelał Rafał Szady. Jarek Milcz lobował bramkarza, a przelobował bramkę. Dobrze okazje mieli: Bernat i Olszewski - mówi Radosław Muszyński, trener Powiślaka.

Dużo o nas wiedzą

W weekend ekipa z Końskowoli zagra w Lubartowie.

- To niewygodny rywal. Na naszym meczu był trener Białek. Z pewnością wie o nas dużo, ale spokojnie - spróbujemy postarać się o elementy zaskoczenia - mówi opiekun zespołu z Końskowoli.

Powiślak Końskowola - Huragan Międzyrzec Podlaski 2:4 (1:2)

Bramki: Piasek 5', Warecki 77' - Chmielewski 2', 50', 64', Kursa 28' (s).

Powiślak: Wrzosek - Misiurek, Gontarz (80' Kośka), Kursa, Przychodzień (70' Warecki), Gil (70' Drzazga), Gede (65' Szady), Piasek, Bernat, Milcz, Kłyk (55' Olszewski).

Żółta kartka: Gontarz.

mp

Opolanin bez szans

Zespół z Opola Lubelskiego przegrał z lidem aż 0:6. Podopieczni Daniela Koczona zanotowali czwartą porażkę w sezonie.

- Ulegliśmy piłkarsko bardzo dobrej drużynie. Nie ma co się oszukiwać, ale na dzisiaj Świdniczanka jest zespołem z innej ligi. W pierwszej połowie jeszcze sobie radziliśmy. Tuż przed zmianą stron i po rozpoczęciu drugiej części straciliśmy bramki i poszło. Wdarło się za duże rozkojarzenie i kwestią czasu były kolejne trafienia - mówi Emil Mazurkiewicz, kierownik Opolanina.

Wynik otworzył Michał Zubeł, który wykorzystał wrzut z autu. W doliczonym czasie pierwszej połowy Jakub Pryliński podwyższył. Były gracz Powiślaka wykorzystał sytuację sam na sam. Niedługo później Jakub Sypień dostawił nogę po asyście

mp

Adriana Pikula, który zagrał na tej pozycji po raz drugi w życiu - mówi Białek.

Zadomowić się w górze

Przed Lewartem mecz z Powiślakiem Końskowola, który odbędzie się w sobotę o godz. 15:00.

- Zagramy u siebie. Chcemy zgarnąć pełną pulę i zadomowić się w górnej części tabeli na stałe, by później tylko powiększać przewagę. Taki jest plan - mówi Białek.

mp

Dominika Ptaszyńskiego. Ten sam gracz strzelił na 4:0, a następnie Zuber wykorzystał rzut karny po faulu na samym sobie. Sypień skompletował hat-tricka dobijając strzał kolegi obrony przez Miłosza Szczepańskiego.

Świdniczanka Świdnik - Opolanin Opole Lubelskie 6:0 (2:0)

Bramki: Zuber 8', 62' (k), Pryliński 45+1', Sypień 48', 58', 77'.

Opolanin: Szczepański - Górniak (80' Leziak), Wszolek (42' Okafor), Frydecki (46' Łappo), Adamczuk (70' Walicki), Pałka, H. Sałasiński (65' Kwiatkowski), Wadowski, Jakimiński, Izdebski (85' Korpysa), Kamiński (60' Sułek).

Żółta kartka: Okafor.

Czerwona kartka: Okafor 85', za dwie żółte kartki.

mp

IV LIGA - gr. I

WYNIKI 6. KOLEJKI

Świdnicz. - Opolanin 6:0
Bug - Górnik II 0:5
Powiślak - Huragan 2:4
Motor II - Lewart 1:1
Stal - Orleń 7:0

TABELA IV LIGI - gr. I

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	Świdniczanka Świdnik	6	18	17:0
2	Huragan Międzyrzec Podl.	6	13	15:6
3	Stal Poniatowa	6	12	16:4
4	Lewart Lubartów	6	11	9:6
5	Powiślak Końskowola	6	9	16:12
6	Motor II Lublin	6	7	6:10
7	Górnik II Łęczna	6	6	12:10
8	Orleń Łuków	6	6	14:20
9	Opolanin Opole Lub.	6	6	10:20
10	Bug Hanna	6	0	0:27

NASTĘPNE KOLEJKI

(24/25.09): Huragan - Stal (sob., godz. 15:00), Lewart - Powiślak (sob., godz. 15:00), Orleń - Świdniczanka (sob., godz. 16:00), Górnik II - Motor II (niedz., godz. 11:00), Opolanin - Bug (niedz., godz. 15:00).
(01/02.10): Motor II - Opolanin, Powiślak - Górnik II, Stal - Lewart, Orleń - Huragan, Świdniczanka - Bug.

mp

IV LIGA - gr. II

WYNIKI 6. KOLEJKI

Grom - Granit 0:2
Kryształ - Błękitni 2:2
Tomasovia - Sparta 4:0
Start - Stal 1:0
POM Iskra - Gryf 0:2

TABELA IV LIGI - gr. II

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	Start Krasnostaw	6	14	15:5
2	Tomasovia Tom. Lub.	6	13	14:5
3	Stal Kraśnik	6	12	17:6
4	Gryf Gmina Zamość	6	11	6:12
5	Sparta Rejowiec	6	10	11:10
6	Granit Bychawa	6	10	6:6
7	Grom Różaniec	6	8	10:13
8	POM Iskra Piotrowice	6	3	5:12
9	Błękitni Obsza	6	2	4:15
10	Kryształ Werbkowice	6	1	4:18

NASTĘPNE KOLEJKI

(24/25.09): Gryf - Grom, Stal - POM Iskra, Sparta - Start, Błękitni - Tomasovia, Granit - Kryształ.
(01/02.10): Grom - Kryształ, Tomasovia - Granit, Start - Błękitni, POM Iskra - Sparta, Gryf - Stal.

mp

PUL

Koncert Stali

Mało kto spodziewał się takiego wyniku. Beniaminek z Poniatowej rozbił aż 7:0 Łukowskie Orleń.

Strzelanie rozpoczął Dawid Nikola. Podwyższył głową po rzucie różnym Ivan Hurenka, a tuż po przerwie Paweł Kaczmarek wykorzystał rzut karny po faulu na Mateuszu Filipczuk. Kropkę nad „i” postawił Daniel Juchna. - Cieszy postawa mojego zespołu i wy-

nik. Orleń grały osłabione, ale nawet w mocniejszym stanie mieliby z nami problem. Moja ekipa zagrała na bardzo wysokim poziomie. Do tego dokonaliśmy aż siedmiu zmian, więc szansę otrzymało wielu zawodników. Cieszy fakt, iż czwarty mecz zegraliśmy na zero z tyłu - mówi Kamil Witkowski, trener Stali.

Stal Poniatowa - Orleń Łuków 7:0 (2:0)

mp

Bramki: Nikola 35', 60', Hurenko 40', Kaczmarek 52' (k), Filipczuk 56', Poleszak 63', Juchna 87'.

Stal: Szczucki (72' Pyśniak) - Gąsiorowski (67' Radziejewski), Nikola, Filipczuk (60' Juchna), Poleszak (77' Tkaczyk), Hurenko (67' Żurek), Baran (60' Wrzyszczyk), Kaczmarek (69' Parada), Wlizio, Skrzypek, Ścibior.

Górnik II wygrał drugi mecz z rzędu

- Cieszy podejście moich zawodników do meczu. Zrealizowali założenia, które zaplanowaliśmy sobie w tygodniu. Chcieliśmy poprawić fazę przejściową z ataku do obrony. Wszystkie gole strzeliliśmy po akcjach wielopodaniowych. Żadna bramka nie była dziełem przypadku - mówi Daniel Rusek, opiekun Łęcznian.

Bug Hanna - Górnik II Łęczna 0:5 (0:2)

mp

Bramki: Brzyski 10', Golba 32', Gulczyński 60', Szałachowski 66', Fiedień 87'.

Górnik II: Latała - Bronowicki (65' Kudła), Kocyła, Mołodecki, Pluta (80' Luchowski), Iwańczuk (75' Pendel), Szałachowski, Gulczyński, Golba (65' Fiedień), Brzyski (80' Choina), Szałachowski (80' Żabiński).

Żółta kartka: Fiedień.

R E K L A M A

CISOWIANKA®

Sponsor
tytułarny

PIŁKA RĘCZNA Czas się pozbierać. - Nie ma co płakać. Musimy postarać się o trzy punkty w Gdańsku - mówi szkoleniowiec Azotów

Dwie połowy jak dwa różne mecze

Nic nie zapowiadało takiego rozstrzygnięcia meczu trzeciej serii PGNiG Superligi pomiędzy Azotami Puław a Gwardią Opole. Zgodnie z przewidywaniami gospodarze do przerwy prowadzili trzema trafieniami, jednak po zmianie stron boiska w ekipie prowadzonej przez trenera Roberta Lisa coś się zacięło i końcowy wynik zapisany został na korzyść drużyny z Opola, którzy pokonali gospodarzy 33:32.

Głównymi bohaterami dzisiejszego meczu niewątpliwie byli bramkarze. Z jednej strony Wojciech Borucki, który pod nieobecność kontuzjowanych Vadima Bogdanova i Mateusza Zembrzyckiego wziął na siebie ciężar obrony, a z drugiej strony Mateusz Lellek, który z 48-procentową skutecznością obron został wybrany MVP meczu.

Azoty robiły wszystko, co w ich mocy, aby ustawić sobie dobry wynik po pierwszej części spotkania i właśnie tej mocy zabrakło po przerwie. Niewykorzystane stuprocentowe sytuacje, problemy komunikacyjne pomiędzy zawodnikami i przede wszystkim brak wykończenia akcji i nieskuteczność rzutowa spowodowały to, że Gwardia odrobiła straty i zaczęła kontrolować przebieg gry.

Nerwowa pogon puławian za odrobieniem strat i niwelacja powstających błędów doprowadziła



Mateusz Janowski w końcowych minutach wziął na siebie ciężar zdobywania goli dla gości. Obrotowy poprowadził opolan do niespodziewanego triumfu

tylko do spirali nieudanych akcji, które raz za razem wykorzystywali goście z Opola. Po końcowej syrenie Azoty miały jeszcze do wykorzystania rzut wolny, który mógłby pozwolić im osiągnąć remis, ale po raz kolejny obrona opolan okazała się szczelna.

Azoty Puławy - Gwardia Opole
32:33 (20:17)

Azoty: Borucki, Koshovy - Zivkovic, Adamski 7, Przybylski 1, Marciniak 4, Antolak 1, Burzak 3, Valles 5, Kowalczyk 1, Janikowski 2, Federiczak 3, Jarosiewicz 4, Konieczny 1.

Gwardia: Lellek, Malcher - Fabianowicz, Wojdan 2, Zawadzki 3, Koc 2, Hryniewicz, Stempin 1, Widomski 8, Jankowski 8m, Morawski 1, Ścisłowicz 2, Monczka 6.

Kary: 6 min. (Burzak x2, Przybylski) - 18 min. (Fabianowicz x2, Koc x2, Monczka x2, Hryniewicz,

ZAWODNIK MA GŁOS

Mateusz Jankowski, Gwardia

Ktoś kiedyś się pomylił

Mierzyły się dwie ekipy, które mają problemy kadrowe. Wydaje mi się, że wygrał zespół, który bardziej wierzył, a nie ten, któremu coś się należy. W Azotach grałem przez dwa lata. Zawsze, gdy przyjeżdżam do Puław, chcę udowodnić, że ktoś kiedyś pomylił w stosunku do mojej osoby. Cieszymy się ze zwycięstwa z silną ekipą, która ma bić się o medale. Mój pesel? Mam dopiero 35 lat, a w Gwardii gram od dziewięciu sezonów. Czuję się tutaj bardzo dobrze.

Jankowski, Morawski).

Czerwona kartka: Burzak 43', za faul.

Sędziowali: Mroczkowski (Sierpc), Patyk (Warszawa).

Widzów: 1752.

mp



ROZMOWA Z Robertem Lisem, trenerem Azotów Puławy

Rozgoryczeni, wkurzeni i załamani. Trzeba spać pośladki

Dlaczego?

- Nie wiem. Tak bywa. Taki jest sport.

Zdajesz sobie sprawę, że zawiedliście?

- Oczywiście. Graliśmy przed własną publicznością. Chcieliśmy trzech punktów. Wcześniej pewnie wygraliśmy z MMTS-em Kwidzyn oraz Energą MKS Kalisz. Kibice i my chcieliśmy kontynuowania zwycięskiej passy. Jesteśmy rozgoryczeni, wkurzeni i załamani. Nikt się nie spodziewał tak słabego występu. Zagraliśmy nieskutecznie. Niby zdobyliśmy 32 bramki, ale to nie dało nam punktów. Zaczęliśmy dobrze, ale później wszystko się rozspalało.

Rzuciliście 32 gole, ale straciliście o jednego więcej...

- W defensywie nie było najlepiej. Wojciech Borucki we wcześniejszych bojach wyróżniał się między słupkami i dwukrotnie był wybierany MVP spotkania. Tym razem zagrał słabiej, a za to jego vis a vis fenomenalnie. Nasz bramkarz ma 21 lat. Nie zawsze będzie w stanie udźwignąć ciężar. Obrona nie pomagała. Szkoda, bo wydawało

się, że będzie to najłatwiejszy z tych trzech meczów, a skończyło się pierwszą porażką w sezonie.

W poprzednim sezonie...

- Wygraliśmy dwa spotkania bardzo wysoko. Nie było co zbierać. Dzisiaj Gwardia nas trafiła. Nie poradziłyśmy sobie. Nie rzuciliśmy dwóch rzutów karnych, jednego w bardzo ważnym momencie tego starcia. Nie można nie rzucać dziesięciu „setek”. Trzeba pochwalić bramkarza rywala, który spisywał się fenomenalnie.

W sobotę mecz w Gdańsku...

- Musimy posypać głowy popiołem. Nie ma co się załamywać. Trzeba spać pośladki i dobrze przygotować się na mecz z Wybrzeżem. W Gdańsku będzie znakomita okazja, by zatrzeć złe wrażenie. Cel jest jeden - wygrać i wskoczyć na zwycięską ścieżkę.



Tenisiści wrócili do stołów

11 września po wakacyjnej przerwie do rywalizacji w ramach Otwartego Grand Prix Puław 2022 wrócili tenisiści stołowi. Na początek walczone w indywidualnym i deblowym turnieju open.

Tym razem pierwszoplanowymi postaciami imprezy okazała się dwójka reprezentantów Cisowianki Drzewce: Kamil Gołębiowski i Tomasz Włodarczyk, którzy najpierw okazali się najlepsi w zmaganiach deblistow, pokonując w fi-



Tym razem pierwszoplanowymi postaciami imprezy okazała się dwójka reprezentantów Cisowianki Drzewce: Kamil Gołębiowski i Tomasz Włodarczyk

nale Radosława Poświatowskiego i Piotra Bociana, a następnie obaj spotkali się w finale turnieju indywidualnego, w którym po zaciętym pojedynku lepszy okazał się Tomasz Włodarczyk.

Zagraj w październiku

Kolejny turniej odbędzie się już 2 października od godz. 10.00 tradycyjnie w ZSO nr 1 im. KEN przy ul. Kaniowczyków w Puławach.

KLASYFIKACJA KOŃCOWA OPEN

1. Tomasz Włodarczyk (Cisowianka Drzewce), 2. Kamil Gołębiowski (Cisowianka Drzewce), 3. Emil Matraszek (Końskowola), 4. Mikołaj Sieroń (Dęblin), 5-6. Robert Kalita (Lublin), Dawid Marzec (MLKS Wola Sernicka), 7-8. Tomasz Ciurkowski (Puławy), Kacper Woźniak (Opole Lubelskie), 9-12. Radosław Poświatowski (Puławy), Piotr Bocian (Cisowianka Drzewce), Igor Hrypas (Puławy), Artur Zając (Puławy), 13-16. Ryszard Zawadzki (Puławy), Adam Janoszczyk (Puławy), Mariusz Dydo (Puławy),

Radosław Nojek (Dęblin), 17-19. Leszek Matraszek (Końskowola), Mateusz Sikora (Puławy), Bogdan Kotulski (Puławy).

KLASYFIKACJA KOŃCOWA DEBLA

1. Tomasz Włodarczyk i Kamil Gołębiowski, 2. Radosław Poświatowski i Piotr Bocian, 3. Mariusz Dydo i Tomasz Ciurkowski, 4. Igor Hrypas i Dawid Marzec, 5-6. Artur Zając i Ryszard Zawadzki, Emil Matraszek i Kacper Woźniak, 7-8. Mikołaj Sieroń i Radosław Nojek, Leszek Matraszek i Bogdan Kotulski, 9. Mateusz Sikora i Adam Janoszczyk.

mp

PGNiG SUPERLIGA

WYNIKI 3. KOLEJKI

Azoty - Gwardia 32:33
Chrobry - Pogoń 32:27
MKS Kalisz - Łomża 24:32
Ostrovia - MMTS 23:25
Unia - Orlen 23:35
Górniki - Piotrków - po zamk. nr
Wybrzeże - Zagłębie - po zamk. nr

Lp.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	Łomża Industria Kielce	3	9	126:77
2	Orlen Wisła Płock	3	9	105:72
3	Azoty Puławy	3	6	91:80
4	Wybrzeże Gdańsk	2	6	50:45
5	Gwardia Opole	3	6	88:87
6	Ostrovia Ostrow Wlkp.	3	3	77:79
7	Górniki Zabrze	2	3	52:54
8	Piotrkowianin	3	2	61:66
9	MMTS Kwidzyn	3	3	70:76
10	Chrobry Głogów	3	3	82:96
11	Grupa Azoty Unia Tarnów	3	3	73:89
12	Energia MKS Kalisz	3	3	78:99
13	Zagłębie Lubin	2	0	55:62
14	Pogoń Szczecin	3	0	76:102

NASTĘPNA KOLEJKA (24.09., godz. 17:00): Wybrzeże - Azoty, MKS Kalisz - Chrobry, Pogoń - Górniki, Orlen - Zagłębie, MMTS - Łomża, Gwardia - Ostrovia, Piotrkowianin - Unia (28.09).

BRAMKA PO BRAMCE

AZOTY : GWARDIA

32 : 33 (20 : 17)

MINUTA	WYNIK	STRZELAJĄCY
1	0:1	Monczka
2	0:2	Wojdan
3	1:2	Valles
6	2:2 K	Valles
6	3:2	Adamski
7	4:2	Valles
8	5:2	Marciniak
9	5:3	Morawski
9	5:4	Jankowski
9	6:4	Marciniak
10	7:4	Jarosiewicz
10	7:5	Monczka
11	8:5	Jarosiewicz
14	8:6	Jankowski
14	9:6	Przybylski
15	10:6	Adamski
16	10:6 K	Zawadzki
17	11:6	Federiczak
17	12:6	Adamski
18	12:7	Widomski
19	12:8	Monczka
19	12:9	Widomski
20	13:9 K	Valles
21	14:9	Konieczny
22	14:10	Stempin
22	15:10	Federiczak
22	15:11	Widomski
22	16:11	Burzak
23	16:12	Monczka
24	17:12	Federiczak
24	17:13	Widomski
24	18:13	Kowalczyk
25	18:14	Koc
26	18:15	Monczka
27	19:15	Adamski
27	19:16 K	Zawadzki
29	20:16 K	Valles
30	20:17	Jankowski

KONIEC PIERWSZEJ POŁOWY		
31	20:18	Monczka
32	20:19	Ścisłowicz
33	21:19	Jarosiewicz
34	21:20	Koc
34	22:20	Adamski
35	22:21	Widomski
35	23:21	Burzak
37	23:21 K	Jarosiewicz
39	23:22	Jankowski
41	23:23 K	Zawadzki
41	24:23	Adamski
43	25:23	Burzak
43	25:24	Widomski
44	25:25	Widomski
45	25:26	Ścisłowicz
45	26:26	Marciniak
46	27:26	Jarosiewicz
48	27:27	Wojdan
50	27:28 K	Zawadzki
51	28:28	Janikowski
54	28:29	Jankowski
53	29:29	Antolak
54	29:30	Jankowski
55	29:31	Jankowski
56	29:31 K	Valles
57	30:31	Adamski
58	30:32	Widomski
58	31:32	Janikowski
58	31:33	Jankowski
59	32:33	Marciniak

KONIEC MECZU

Gmina
Opole LubelskiePowiat
Opolski

STRONĘ REDAGUJE:

Agnieszka Ciekot

tel. 517 070 790

agnieszka.ciekot@gmail.com

Oni znają przepis na długoletnie małżeństwo, w końcu są razem już ponad pół wieku!

Ponad 50 lat temu powiedzieli sobie sakramentalne: „Tak”

Więcej zdjęć na opole.24wspolnota.pl

Złote Gody świętowali: Halina i Jerzy Babscy, Maria i Czesław Bednarczykowie, Anna i Aleksander Budkowsky, Deoniza i Włodzimierz Gnasiowie, Elżbieta i Jerzy Jaruzelowie, Halina i Kazimierz Jurakowie, Marianna i Jan Jurakowie, Krystyna i Witold Jurakowie, Teresa i Włodzimierz Kottowsky, Hanna i Waldemar Kusiowie, Jadwiga i Zbigniew Mazurkiewiczowie, Zofia i Stanisław Miotłowie, Krystyna i Jan Przepiórkowie, Kazimiera i Marian Ptakowie, Anna i Roman Rakowsky, Władysława i Henryk Rolowie, Marianna i Adam Samorkowie, Leokadia i Jerzy Sawiczy, Halina i Jan Strachaczy, Janina i Stanisław Strzeleczy, Irena i Józef Suchowolakowie, Alicja i Jerzy Szafranowie, Marianna i Zygmunt Szmítowie, Krystyna i Jan Świątkowie



Medale za Długoletnie Pożycie Małżeńskie wręczył Sławomir Plis, burmistrz Opola Lubelskiego

Na żaden medal nie pracuje się tak długo i z takim poświęceniem jak na ten. 23 pary małżeńskie z gminy Opole Lubelskie świętowały w minionym tygodniu Złote Gody.

W środę małżeństwa z 50-letnim stażem zostały uhonorowane medalami za Długoletnie Pożycie Małżeńskie. Uroczystość zorganizowana została w sali bankietowej Restauracji „Cukrownia”.

Po oficjalnym powitaniu nastąpił moment, na który wszyscy czekali - uroczysta dekoracja medalami za Długoletnie Poży-



Anna i Aleksander Budkowsky

- My jesteśmy ze starszego pokolenia, więc nam się udaje. Przede wszystkim trzeba się kochać, szanować, ale też trzeba mieć do siebie nawzajem dużo cierpliwości. Jedno drugiemu czasem musi też ustąpić, czasem nie ma wyjścia i trzeba pójść na kompromis.

cie Małżeńskie. Medale te nadawane są przez prezydenta RP, a osobiście wręczyć odznaczonym mogą tylko osoby określone ustawowo, m.in. burmistrz.

- Gratuluję wam tak pięknego jubileuszu. To państwo stoją na straży wartości takich, jak miłość, szacunek, wzajemne zrozumienie, ale również wartości chrześcijań-

skich, przecież w większości - jak nie wszyscy - zawarliście sakrament małżeństwa - witał przybyłe pary Sławomir Plis, burmistrz Opola Lubelskiego. - Gratuluję wam tego, że jesteście od pół wieku razem, że wspieracie się pomimo różnych trudności. Nie tylko radosne chwile przetrwaliście w życiu, ale również te trudne - dodał.



Elżbieta i Jerzy Jaruzelowie

- Trudno podać jeden przepis na udane małżeństwo. Zawsze zdarzają się jakieś nieporozumienia, nawet kłótnie. Najważniejsza jest tolerancja, wyrozumiałość i wzajemne zrozumienie. Trzeba też umieć wybaczać np. przykre chwile, dawne urazy...

Medal za Długoletnie Pożycie Małżeńskie jest nagrodą dla osób, które przeżyły co najmniej 50 lat w jednym związku małżeńskim.

- Chyba na żaden medal nie pracuje się tak długo i z takim poświęceniem - mówiła Iwona Witwera - kierownik Urzędu Stanu Cywilnego w Opolu Lub.

Jej słowa potwierdziły pary, z którymi rozmawialiśmy. Ich zdaniem nie ma jednego przepisu na udane małżeństwo, ale trzeba się kochać, rozumieć, rozmawiać ze sobą i ...mieć do siebie nawzajem dużo cierpliwości.

Agnieszka Gołębiewska

Chevroletem prosto w ślup

21-latek wydmuchał ponad promil alkoholu. W takim stanie nie opowiadał kierownicy. Na ul. Parkowej doprowadził do kolizji drogowej.

Doszło do niej w piątek nad ranem. Policja otrzymała zgłoszenie kilka minut przed godziną 4 rano.

- Według zgłaszającego pojazd uderzył w ślup energetyczny - relacjonuje asp.szt. Edyta Żur, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Opolu Lubelskim.

Jak się okazało na miejscu, sprawcą kolizji był 21-letni mieszkaniec gminy Opole Lubelskie. Jechał na „podwójnym gazie”. Miał ponad promil alkoholu w wydychanym powietrzu.

Z policyjnych ustaleń wynika, że nie dostosował prędkości do warunków panujących na drodze.

- W wyniku czego zjechał z drogi, najeżdżając na ślup traktacji energetycznej - dodaje.

Policjanci wykonali retrospekcję, zatrzymali 21-latkę do wytrzeźwienia i wyjaśnienia.

(ac)

Pectus znowu zagra u nas

Zespół wystąpi podczas uroczystej inauguracji drugiej edycji projektu Sport Klubów. A ta odbędzie się już w środę w Opolu Lubelskim.

W godz. 11-13 na stadionie miejskim przy ul. Kolejowej 17 zostaną zorganizowane Igrzyska Sportowe uczniów szkół podstawowych. Zgodnie z ceremoniałem olimpijskim!

- W zawodach uczestniczyć będzie 300 młodych sportowców - uczennic i uczniów z klas I-III z terenu miasta i gminy Opole Lubelskie, którzy rywalizować

będą, zgodnie z duchem fair play i hasłem „udział ważniejszy niż zwycięstwo”, w konkurencjach opartych na fundamentalnych umiejętnościach ruchowych - zapowiada Krzysztof Ryczek z Urzędu Miejskiego w Opolu Lubelskim.

Po igrzyskach organizatorzy zapraszają na koncert zespołu Pectus.

Organizatorami wydarzenia są: Ministerstwo Edukacji i Nauki, Akademia Wychowania Fizycznego Józefa Piłsudskiego w Warszawie, #FiliaAWFBiałejPodlaskiej i gmina Opole Lubelskie.

(ac)

Już dziś oddasz krew

Krew będzie można oddać od godz. 9 do 13.

Do udziału w akcji (20 września) zapraszają policjanci i urzędnicy z Opola Lubelskiego. To wspólna inicjatywa Komendy Powiatowej

wej Policji i Urzędu Miejskiego. Ambulans pojawi się we wtorek w Opolu Lubelskim. Znajdziemy go na parkingu przed Urzędem Miejskim. Krew będzie można oddawać w godzinach 9 - 13.

(ac)

0 produktach lokalnych w Opolu Lubelskim

Lokalna Grupa Działania Owoce Szlak zaprasza na kolejną odsłonę Konferencji „Naturalnie, że lokalnie”.

W czwartek w Opolskim Centrum Kultury królować będą produkty lokalne, z których słynie nasz powiat. Wszystko za sprawą organizowanej konferencji.

Degustacjom towarzyszyć będą wykłady poświęcone m.in. rejestracji produktów tradycyjnych, sprzedaży bezpośredniej i bezpieczeństwu żywności pochodzenia zwierzęcego. Tego dnia poznamy też laureatów konkursu kulinarnego na najlepszy miodowy wypiek. Początek o godz. 10.

(ac)

OPOL

Puławskie szkoły nie chcą uczyć z podręcznika proponowanego przez ministra Czarnka

Większość placówek w powiecie puławskim zdecydowała się używać książek Wydawnictwa Szkolnego i Pedagogicznego (WSiP).

Nowy przedmiot w ogniu krytyki

Nowością od roku szkolnego 2022/2023 jest przedmiot historia i teraźniejszość. W szkole średniej zastąpił wiedzę o społeczeństwie. Z wprowadzeniem nowego przedmiotu do szkoły wiąże się wiele kontrowersji, a najwięcej z nich dotyczy podręcznika profesora Wojciecha Roszkowskiego pt. „1945–1979. Historia i teraźniejszość” wydawnictwa „Biały Kruk”. Książkę wiele osób krytykuje za jej treść i perswazyjną formę przekazu. Po jej publikacji wiele szkół w Polsce postanowiło nie korzystać z tego podręcznika zastępując ją publikacją WSiPu lub materiałami własnymi.

Wolą podręczniki WSiPu

„Wspólnota” postanowiła sprawdzić czy szkoły w powiecie używają podręcznika profesora Roszkowskiego. Spośród dziesięciu placówek, w siedmiu używany jest podręcznik Wydawnictw Szkolnych i Pedagogicznych. - Szkolną li-



Anna Nowosadzka,
dyrektor ZSO nr 2 w Puławach
Jeśli chodzi o podręcznik profesora Roszkowskiego zespół nauczycieli historii i WOS-u z naszej szkoły po przeanalizowaniu jego treści i szaty graficznej uznał, że chciałby jednak pracować z podręcznikiem WSiP-u

stę podręczników tworzy i zatwierdza dyrektor, a następnie podaje do wiadomości uczniom i rodzicom w naszej szkole jeszcze w czerwcu. Podręcznik do HiT-u Wydawnictw Szkolnych i Pedagogicznych, z którym chcieli pracować nauczyciele historii w naszej szkole nie miał w tym czasie jeszcze nadanego numeru dopuszczenia, zatem trudno było podjąć jakąkolwiek decyzję, nie mniej podręcznik ten był wprowadzany i podany jako podręcznik do nauki z tego właśnie przedmiotu - mówi Anna Nowosadzka dyrektor ZSO nr 2 im. F.D.Kniaźnina w Puławach.

Okazuje się, że to sami nauczyciele podejmowali decyzję co do jego wyboru.



Robert Och,
dyrektor ZS nr 1 w Puławach
W moim przekonaniu cała dyskusja wokół podręczników ma niewielkie znaczenie. Jest kilka elementów w podręczniku profesora Roszkowskiego, które mogą u niektórych budzić pewne wątpliwości, ale tak naprawdę to wszystko zależy od nauczyciela, jak poprowadzi lekcję

- Jeśli chodzi o podręcznik profesora Roszkowskiego zespół nauczycieli historii i WOS-u z naszej szkoły po przeanalizowaniu jego treści i szaty graficznej uznał, że chciałby jednak pracować z podręcznikiem WSiP-u. Przypomnę tylko, że obowiązkiem nauczyciela jest realizacja podstawy programowej z danego przedmiotu natomiast źródłem przekazywanych treści mogą być materiały przygotowywane przez samego prowadzącego zajęcia. Na tym póki co poprzestaliśmy, czekając aż wybrany przez nas podręcznik będzie dostępny w księgarniach - dodaje dyrektor.

Podręcznika WSiPu używają także nauczyciele i uczniowie z ZSO nr 1 im. KEN, ZS nr 2 im.



Grzegorz Jabłoński,
dyrektor ZS nr 3 w Puławach
Przedmiot Historia i Teraźniejszość w naszej placówce realizowany będzie w oparciu o podręcznik WSiP. W ocenie nauczycieli historii napisany jest przystępnym dla ucznia szkoły ponadpodstawowej językiem

E.Kwiatkowskiego w Puławach, ZST im. Marii Skłodowskiej-Curie, ZS nr 3 im. M.Dąbrowskiej, ZS im. J.K.Witkiewicza w Kazimierzu Dolnym oraz ZS nr 2 w Nałęczowie.

- Przedmiot Historia i Teraźniejszość w naszej placówce realizowany będzie w oparciu o podręcznik WSiP. W ocenie nauczycieli historii napisany jest przystępnym dla ucznia szkoły ponadpodstawowej językiem - tłumaczy „Wspólnocie” Grzegorz Jabłoński, dyrektor ZS nr 3.

- Nauczyciele z naszej szkoły uczestniczyli w konferencji „Historia i Teraźniejszość - nowy przedmiot w podstawie programowej dla uczniów szkół ponadpodstawowych”, po której - w ramach pracy

komisji przedmiotowej - podjęli decyzję o niekorzystaniu z podręcznika profesora Roszkowskiego i wybrali podręcznik WSiP-u - przyznaje Krzysztof Piskorski, wicedyrektor ZST. Według niego kontrowersji co do podręcznika jest sporo, a same lekcje przebiegają sprawnie.

- Najlepiej jest wyrobić sobie własne zdanie czytając materiał źródłowy, a nie polegać na tym, co ktoś przeczytał lub powiedział. To jest wybór nauczycieli i nie wpływaliśmy na ich ustalenia. W tym momencie lekcje historii i teraźniejszości odbywają się normalnie. Dopóki uczniowie nie zaopatrzą się w podręczniki, nauczyciele będą korzystali z materiałów dostępnych w internecie - argumentuje Piskorski.

Oni ich używają

Jedynie w dwóch szkołach w Puławach użytkowany jest podręcznik Wojciecha Roszkowskiego, a konkretnie w I LO im. J.A.Czartoryskiego oraz ZS nr 1 im. Stefanii Sempołowskiej. Dyrektorzy obu placówek Marek Chrzanowski oraz Robert Och to nauczyciele historii.

- W naszej szkole uczniowie klas pierwszych będą uczyć się z podręcznika do Historii i Teraźniejszości autorstwa profesora Wojciecha Roszkowskiego. Podręcznik został wybrany przy mojej akceptacji.

W moim przekonaniu cała dyskusja wokół podręczników ma niewielkie znaczenie. Jest kilka elementów w podręczniku profesora Roszkowskiego, które mogą u niektórych budzić pewne wątpliwości, ale tak naprawdę to wszystko zależy od nauczyciela jak poprowadzi lekcję. Trzeba pamiętać, że nauczyciel, niezależnie jakiego przedmiotu, ma obowiązek realizować przede wszystkim podstawę programową, a nie treść podręcznika - tłumaczy dyrektor Och.

Co ciekawe zarówno z podręcznika WSiPu jak i profesora Roszkowskiego nie korzystają uczniowie z Zespołu Szkół Agrobiznesu im. Macieja Rataja w Klementowicach. Tu nauczyciel do lekcji wykorzystuje własne materiały.

- Był do wyboru podręcznik pana Roszkowskiego, ale nie skorzystaliśmy z tego. Podręcznik WSiPu był dopuszczony dopiero kilka dni przed rozpoczęciem tego roku szkolnego. Żeby nie robić zamieszania nauczyciel historii wcześniej zapoznał się z programem i stwierdził, że poradzi sobie samodzielnie bez żadnych podręczników. Dopiero w przyszłym roku podejmiemy decyzję co do podręcznika. Słyszałem opinię na temat podręcznika, czytałem tylko jego fragmenty i nie chcę się na ten temat wypowiadać - przyznaje Zbigniew Turkowski, dyrektor tej szkoły.

Dominik Kęsik

Puławski dworzec PKS już nie straszy

Zamiast siedzieć z telefonem w ręku czy przed telewizorem woleli zrobić coś pożytecznego. Teraz to miejsce wygląda zupełnie inaczej. Grupa młodzieży przez ponad pięć godzin malowała zaniedbaną poczekalnię dworca autobusowego. Po graffiti nie śladu.

Budynek widmo

Jeszcze kilka lat temu poczekalnia na dworcu PKS między ul. Lubelską a Wojska Polskiego gościła pasażerów oczekujących na autobus. Jednak z chwilą likwidacji spółki transportowej obiekt przestał funkcjonować. Miejsce upodobał sobie graficyści, którzy pozostawili po sobie na ścianach wątpliwej urody malunki. W 2015 r. miasto Puławy odkupiło nieruchomość, ale dotąd nic



Tak obecnie prezentuje się poczekalnia dworca autobusowego. Przez kilka godzin młodzież starannie odmalowała miejsce. Na chwilę obecną nie ma tam żadnych graffiti

w tym miejscu nie zmieniło się. Dawna poczekalnia w centrum miasta odstrasza wyglądem.

Już bez malunków

Jakiś czas temu kilkusobowa grupa młodych ludzi wraz z artystą Michałem Stachyrą postanowiła zamalować graffiti. Zgodę na przedsięwzięcie wydał prezydent Paweł Maj.

- Zależało mi na tym, żeby zaktywizować młodzież, z którą

pracuję od dwóch miesięcy. Moja praca jest formą pracy nie tylko hobbistycznej, ale i też badawczej czy psychologicznej. Dzięki takim działaniom młodzież jest istotną częścią społeczności puławskiej, ponieważ pokazują, że mogą coś zrobić dla miasta. Na pomysł odmalowania budynku wpadłem około trzech miesięcy temu. Dla mnie ten dworzec jest symbolem opuszczonego miejsca - tłumaczy „Wspólnocie” Michał Stachyra.

Artysta ostatnimi czasy angażuje się w życie Puław. Dzięki niemu powstał m.in. mural Krzysztofa Kamila Baczyńskiego w SP nr 2. Organizował także m.in. „Dancing międzypokoleniowy”.

Przed nimi kolejne projekty

Malowanie poczekalni trwało pięć godzin. Stachyra podkreśla, że młodzież pracowała bez przerwy.

Dominik Kęsik

Wesprzyj renowację zabytkowej figury

Regionalne Towarzystwo Przyjaciół Wąwolnicy prosi o wsparcie renowacji figury Św. Jana Nepomucena. Część prac już wykonano, ale naprawy wymaga także część cokołu, na którym stał „święty”.

Figurę znajdującą się przy miejscowym kościele zdemontowano w sierpniu ubiegłego roku. Prace renowacyjne podzielono na etapy. Do tej pory kosztowały 11 tys. zł. Obejmują samą figurę, ale również cokół. Dotąd spięty metalową klamrą rozsypał się podczas jej demontażu. Podrożały też ceny usług i materiałów. - Aby zakończyć prace potrzebujemy ok 20 tys. Gorąco zachęcamy do dalszego wsparcia - mówią członkowie RTPW.

Renowację zabytkowej figury można wesprzeć wpłatą na konto o numerze: 32 8733 0009 0006 1085 2000 0010.

Marta Pietroni

Gmina
KarczmiskaGmina
WilkówGmina
Łaziska

Tak wynika z oświadczeń majątkowych za 2021 rok

Pomoc społeczna dobrze opłacana. Dyrektorzy z zarobkami sięgającymi nawet 120 tys. zł

Takim dochodem z tytułu zatrudnienia w minionym roku może pochwalić się dyrektor Centrum Usług Społecznych w Opolu Lubelskim. Ewelina Szkutnicka jest rekordzistką, jeśli chodzi o zarobki.

W tym tygodniu przyjrzelśmy się oświadczeniom majątkowym szefowych ośrodków pomocy społecznej. W każdej gminie kierowniczą funkcję pełnią w tych jednostkach kobiety.

I od razu rzucają się w oczy roczne zarobki Eweliny Szkutnickiej, dyrektor Centrum Usług

Społecznych w Opolu Lubelskim. W 2021 r. to ona wyciągnęła najwięcej, prawie 120 tys. zł.

Zaraz za nią uplasowała się Bożena Watras, kierownik Ośrodka Pomocy Społecznej w Łaziskach - w ubiegłym roku zarobiła lekko ponad 92 tys. zł. Na tym tle najmniej zarabia kie-

rownik OPS w Wilkowie. Małgorzata Mazurkiewicz wyciągnęła niewiele ponad 65 tys. zł.

Wszystkie panie oszczędzają. Najwięcej na czarną godzinę odłożyła Justyna Fiodor-Socha - 100 tys. zł.

Ale do zaciągania kredytów nie są już chętne. Tylko dwie szefowe ośrodków po-

mocy społecznej mają jakieś zobowiązania w bankach. Są to Bożena Watras, której do spłaty zostało jeszcze niecałe 155 tys. zł oraz Anna Kocon - ok. 158 tys. zł.

Stwierdzić można jeszcze jedno. Szefowe OPS-ów nie są fankami motoryzacji. Tylko dwie z nich mogą pochwalić się

pojazdami o wartości wyższej niż 10 tys. zł. Najnowszą brykę - Mitsubishi Outlandera z 2019 r. - ma Ewelina Szkutnicka. Justyny Fiodor-Sochy należą dwa pojazdy - Honda CBX4 z 1999 r. oraz Suzuki Swift z 2008 r.

Agnieszka Gołębiowska

mwm - małżeńska wspólność majątkowa

Imię i nazwisko, wiek, funkcja	Dochody	Oszczędności i zobowiązania	Nieruchomości (powierzchnia, wartość)	Pojazd lub inny majątek ruchomy (powyżej 10 tys. zł)	Zmiany względem 2020 r.
 Zuzanna Ceran , 60 lat, kierownik GOPS w Chodlu	72.602 zł - pensja, 720 zł - wynagrodzenie za udział w posiedzeniach komisji, 4.116 zł - renta rodzinna	19.078 zł	mieszkanie 44,06 mkw. - 220.300 zł (własnościowe), mieszkanie 38,81 mkw. - 194 tys. zł (własnościowe), mieszkanie 28,70 mkw. - 143 tys. zł (własnościowe)	nie dotyczy	w 2020 r. miała 8.980 zł oszczędności
 Ewelina Szkutnicka , 32 lata, dyrektor CUS w Opolu Lub.	ok. 30.000 zł - dochód z gospodarstwa, 118.093 zł - pensja, 600 zł - umowa zlecenie, 22.600 zł - PCZ w Opolu Lub. (od 24 czerwca 2020 r. jest członkiem rady nadzorczej)	81.800 zł	dom 160 mkw. - 300 tys. zł (mwm), gospodarstwo rolno-sadownicze 1,82 ha (własność męża), 6,94 ha (dzierżawa) - ok. 40 tys. zł, działka rolna 2,38 ha - 77 tys. zł (współwł.)	ciągnik KUBOTA L5040 2015 r., Mazda 6 2016 r., Mitsubishi Outlander 2019 r.	w 2020 r. miała 60.900 zł oszczędności
 Bożena Watras , 57 lat, kierownik OPS w Łaziskach	4.600 zł - dochód z gospodarstwa (mwm), 92.203 zł - pensja, 528 zł - udział w Gminnej Komisji ds. Profilaktyki i Rozwiązywania Problemów Alkoholowych (mwm), 1.288 zł - umowa zlecenie w PCPR w Opolu Lub. (mwm), 4.364 zł - dopłaty bezpośrednie ARiMR (mwm), 127,50 zł - dochód męża z tytułu zwrotu podatku akcyzowego (mwm)	2.537 zł (mwm), 154.766 zł - kredyt hipoteczny (zaciągnięty z innymi osobami fizycznymi)	dom 180 mkw. - 140 tys. zł (własność męża), gosp. rolne 4,5904 ha - (wł. męża, współwł. męża) - ok. 538 tys. zł, las 0,99 ha - 2 tys. zł (wł. i współwł. męża)	nie dotyczy	w 2020 r. miała 4.488 zł oszczędności, spłaciła część kredytu
 Małgorzata Mazurkiewicz , 48 lat, kierownik OPS w Wilkowie	65.522 zł - pensja	56.188 zł (mwm)	mieszkanie 67,90 mkw. - 170 tys. zł (mwm), działka 0,05 ha - 1000 zł (wieczyste użytkowanie), działka rolna 0,87 ha - 1000 zł (własność)	nie dotyczy	w 2020 r. miała 47.154 zł oszczędności
 Anna Ciempiel , 52 lata, dyrektor OPS w Józefowie nad Wisłą	4.000 zł - dochód z gospodarstwa, 73.689 zł - pensja, 11.460 zł - z tytułu pełnienia obowiązków społecznych i obywatelskich - Sąd Rejonowy w Opolu Lub., 1050 zł - umowa zlecenie	16.950 zł	dom 160 mkw. - 190 tys. zł (współwł.), mieszkanie 57,8 mkw. - 150 tys. zł (mwm), gosp. rolne 7,05 ha - 200 tys. zł (współwł.), garaż 15 mkw. - 5 tys. zł (mwm)	nie dotyczy	w 2020 r. miała 2.930 zł oszczędności
 Anna Kocon , 43 lata, kierownik OPS w Poniatowej	76.063 zł - pensja	3,5 tys. zł; 200 tys. zł - kredyt hipoteczny (do spłaty zostało ok. 157.797 zł)	dom 128,7 mkw. - 250 tys. zł (mwm)	nie dotyczy	w 2020 r. miała 2,5 tys. zł oszczędności, spłaciła część kredytu
 Justyna Fiodor-Socha , 42 lata, kierownik OPS w Karczmiskach	6.000 zł - dochód z gospodarstwa, 71.595 zł - pensja, 600 zł - udział w posiedzeniach GKRPA, 51.866 zł - pensja męża	100 tys. zł	dom 122 mkw. - 100 tys. zł (współwł.), dom w budowie 139 mkw. - 150 tys. zł (mwm), gosp. ogólnorolne 5,2074 ha (udział 3/13), 3,5808 ha (udział 3/32), 0,5445 ha (mwm) - łączna wartość 250 tys. zł	Suzuki Swift 2008 r., Honda CBX4 1999 r.	w 2020 r. miała 110 tys. zł oszczędności, w 2021 r. rozpoczęła budowę domu

STRONĘ REDAGUJE:

Agnieszka Ciekot

tel. 517 070 790

agnieszka.ciekot@gmail.com

Gmina
Józefów nad WisłąGmina
PoniatowaGmina
Chodel

Kluczyki przekazane, wstęga przecięta, samochód poświęcony. „Mamy nadzieję, że to nie koniec naszego dosprzętowania”

Choć jeszcze nie wyjeżdżał do żadnej akcji, to nowym samochodem ratowniczo-gaśniczym ochotnicy z Poniatowej są już zachwyceni. – Jest większy i wygodniejszy – chwala.

W niedzielę w Poniatowej miało miejsce uroczyste przekazanie nowego wozu strażackiego dla miejscowej jednostki Ochotniczej Straży Pożarnej. Sama uroczystość robiła wrażenie. Ochotnicy – jak zwykle zresztą – stanęli na wysokości zadania i powitali swój nowy nabytek z pompą.

Nowy wóz w Poniatowej jest od tygodnia i jeszcze nie wyjeżdżał do żadnej akcji, gdyż nie został wprowadzony do podziału bojowego. Ma to nastąpić w najbliższym czasie. W niedzielę mieszkańcy mogli go podziwiać w defiladzie wozów strażackich, która przejechała ulicami miasta.

Oficjalne przekazanie samochodu odbyło się na placu przy ul. Brzozowej, po mszy świętej. Z udziałem strażackiej braci, samorządowców i parlamentarzystów.

- Serce rośnie, kiedy patrzymy na was, strażaków, na ten piękny sprzęt. Świadczy to o tym, jaką misję spełniacie, jaki autorytet macie w społeczeństwie, a także wśród rządzących. Bo trzeba przyznać, ze strony budżetu państwa od kilku lat płynie ogromne wsparcie na samochody, wyposażenie, środki ochrony osobistej – podkreśla poseł Gabriela Masłowska (PiS).

Samochód, który trafił do OSP Poniatowa – Miasto, jest jednym z 51 samochodów, które w tym roku trafiły do



Więcej zdjęć na opole.24wspolnota.pl

Symboliczną wstęgę z okazji przekazania nowego samochodu jednostce przecięli (od lewej): Dariusz Piotrowski - prezes powiatowy ZOSP RP, Grzegorz Grzywaczewski - prezes WFOŚiGW w Lublinie, Piotr Zmarz - zastępca wojewódzkiego komendanta PSP w Lublinie, Paweł Karczmarczyk - burmistrz Poniatowej, Gabriela Masłowska - poseł (PiS) i Jan Kanthak - poseł (Solidarna Polska)



- W imieniu całej naszej jednostki składamy gorące podziękowanie za zakupiony samochód, podnoszący zdolność operacyjną naszej jednostki - dziękują wszystkim zaangażowanym w jego pozyskanie ochotnicy z Poniatowej

jednostek w województwie lubelskim. I trzecim samochodem pozyskanym w tej kadencji w gminie Poniatowa, za co burmistrz Paweł Karczmarczyk został odznaczony przez ministra spraw wewnętrznych i administracji Brązową Odznaką Zasłużony

dla Ochrony Przeciwpożarowej.

- Do naszego powiatu trafiło sześć samochodów, teraz siódmy. Mogę powiedzieć z satysfakcją, że jesteśmy skuteczni i co siódmy samochód trafia do nas – zwraca uwagę Dariusz Piotrowski, prezes powiatowy ZOSP RP.

Krzysztof Śmigiel,
kierowca OSP
Poniatowa - Miasto

- Samochód mamy od ponad tygodnia. Jeszcze nie wyjeżdżał do żadnej akcji, gdyż nie jest całkowicie wyposażony. Jeździ się nim bardzo dobrze, ładnie się prowadzi. Jest większy i wygodniejszy od samochodu, który już mamy.

Mariusz Topolski,
naczelnik OSP
Poniatowa - Miasto

- Jest to nowoczesny, ciężki samochód ratowniczo-gaśniczy z napędem na cztery koła, wyposażony w silnik Diesla o mocy 320 KM, kabinę jednomodułową, która pomieści sześciu strażaków i zbiornik na wodę o pojemności 6 tys. litrów

Uroczystości towarzyszył Piknik Strażacki.

Agnieszka Ciekot



Ochotnicy podziękowali swoim sponsorom, firmom Art-Plast, Adamex, Orzeł SA i Nadleśnictwu Kraśnik



Moment przekazania ochotnikom kluczyków do nowego wozu strażackiego oraz dowodu rejestracyjnego pojazdu



Podczas uroczystości była też chwila na zademonstrowanie, jak pracuje nowy ciężki samochód ratowniczo-gaśniczy. Sprawdzone zostały też sygnały dźwiękowe

W Poniatowej Wsi ruszyła budowa chodnika

Ponad 300-metrowy odcinek gotowy ma być do końca listopada.

Zarząd Dróg Wojewódzkich w Lublinie zabrał się za budowę chodnika w Poniatowej Wsi. Powstaje on przy drodze wojewódzkiej 832. Łącznie 331-metrowy odcinek, którego koszt wykonania sięga 432 tys. zł. W połowie inwestycję tę finansuje gmina Poniatowa.

Urzednicy z Poniatowej liczą, że budowa chodnika wpłynie na



Prace wykonuje firma Beta z Bełżyc. Zgodnie z umową zakończyć powinny się do końca listopada

poprawę bezpieczeństwa mieszkańców Poniatowej Wsi, a w szczególności dzieci.

- W chwili obecnej piesi zmuszeni są korzystać z wąskiego pobocza na ruchliwym odcinku drogi wojewódzkiej. Odcinek ten jest też jedynym odcinkiem drogi wojewódzkiej na terenie gminy Poniatowa, gdzie brak jest chodnika wzdłuż licznych zabudowań – podkreśla Paweł Karczmarczyk, burmistrz Poniatowej.

(ac)



Poświęcenia samochodu dokonał ks. Hubert Suszek, kapelan strażaków powiatu opolskiego

Rywalizowali zawodnicy z całego województwa

Olimpiada Osób Niepełnosprawnych już po raz trzeci zagościła w Józefowie nad Wisłą



Wszystkie konkurencje wzbudzały w zawodnikach dużo emocji. Kibice też nie próżnowali



W Olimpiadzie udział wzięło 14 drużyn z naszego województwa



Przed przystąpieniem do konkurencji zawodnicy musieli się porządnie rozgrzać. Za rozgrzewkę odpowiedzialna była Katarzyna Czuba

Konkurencje były interesujące, walka wyrównana, ale najbardziej dla startujących w niej zawodników liczyła się dobra zabawa.

W miniony czwartek w Józefowie nad Wisłą odbyła się Nadwiślańska Olimpiada Osób Niepełnosprawnych pod hasłem „Aktywni Razem”. Była to trzecia już edycja tej imprezy organizowana w tej gminie.

- Wasze serca, wasze zaangażowanie - nie zawsze w sposób sowy wynagradzane - jest czymś niesamowitym, zasługuje na najwyższe uznanie - witał zawodników Grzegorz Kapica, burmistrz Józefowa nad Wisłą. Dodał on też, że ma nadzieję na to, że impreza ta na stałe wpisze się w kalendarz wydarzeń organizowanych w Józefowie.

- Przysłuchując się tym słowom, myślę, że w przyszłym roku może zmienimy nazwę... Może wojewódzka olimpiada, może

ogólnopolska, może europejska. Jak będzie dobra wolna wszystkich obecnych i sponsorów, żeby impreza odbyła się na takim poziomie, na jakim byśmy chcieli - żartowała Justyna Michalec, dyrektor Gminnego Centrum Kultury w Józefowie nad Wisłą.

Nie mogło obyć się bez rozgrzewki, za którą odpowiedzialna była Katarzyna Czuba - zafundowała ona zawodnikom kilkanaście minut skocznej Zumby.

W ośmiu konkurencjach rywalizowało 14 drużyn z kilku powiatów. Niesprzyjająca momentami aura nie zniechęciła nikogo i zawody odbyły się zgodnie z planem. Panowała miła atmosfera zdrowej rywalizacji.

Było rzucanie kaloszem, strzelanie z łuku, kręgle, ale najwięcej emocji wzbudziło siłowanie się na rękę. Tu niezawodni okazali się kibice, którzy motywowali zawodników do walki.

W przerwach między konkurencjami można było zobaczyć pokaz gimnastyczny w wykonaniu Nikoli

W zmaganiach udział wzięli zawodnicy ze:

Środowiskowego Domu Samopomocy w Anopolu, Środowiskowego Domu Samopomocy w Kraśniku, Środowiskowego Domu Samopomocy w Janowie Lubelskim, Środowiskowego Domu Samopomocy w Bychawie, Środowiskowego Domu Samopomocy w Końskowoli, Warsztatów Terapii Zajęciowej w Poniatowej, Warsztatów Terapii Zajęciowej w Gościeradowie, Środowiskowego Ośrodka Wsparcia „PINOKIO” w Poniatowej, Środowiskowego Domu Samopomocy w Prawnie, Specjalnego Ośrodka Szkolno-Wychowawczego w Dębnie, Specjalnego Ośrodka Szkolno-Wychowawczego w Kębie, Specjalnego Ośrodka Szkolno-Wychowawczego w Kraśniku, Zespołu Szkół Specjalnych w Kraśniku

Stępień, która trenuje pod opieką Darii Just oraz występ taneczny młodych józefowskich artystów.

Najważniejsza była jednak atmosfera imprezy i dobra zabawa, a tej nie brakowało.

Wydarzenie zorganizowane zostało przez załogę Środowiskowego Domu Samopomocy w Prawnie z dyrektorem Beatą Kosmowską na czele.

- Życzymy więcej takich szalonych pomysłów - zwrócił się do Be-

**Beata Kosmowska**, dyrektorka ŚDP w Prawnie

- Udało nam się zorganizować kolejną Olimpiadę. Niektóre moje pomysły były szalone, ale dzięki wsparciu innych udało się je zrealizować. Dziękuję wszystkim, którzy wsparli naszą inicjatywę.

**Łukasz**

z ŚDS w Anopolu

- Nie wszystkie konkurencje były łatwe. Walka była zacięta, ale dałem radę i zwyciężyłem w siłowaniu się na rękę. Bardzo dobrze się bawiłem na Olimpiadzie, atmosfera była bardzo fajna.

WYNIKI POSZCZEGÓLNYCH KONKURENCJI

SIŁOWANIE NA RĘKĘ:

I ŚDS Anopol
II ŚDS Bychawa
III ŚDS Kraśnik

KRĘGLE:

I ŚDS Anopol
II ŚDS Bychawa
III ŚDS Prawno

RZUT DO CELU RINGO:

I ŚDS Końskowola
II ŚDS Janów Lubelski
III ŚDS Anopol

RZUT KALOSZEM:

I OSW Kębo
II ZSS Kraśnik
III ŚDS Prawno

STRZAŁY Z ŁUKU:

I ŚDS Prawno
II ŚDS Anopol
III WTZ Gościeradów

STRZAŁY DO BRAMKI:

I ŚDS Anopol
II ŚDS Bychawa
III ŚDS Końskowola

NARTY:

I ŚDS Anopol
II ŚOW „PINOKIO” Poniatowa
III SOSW Karczmiska

PRZECIĄGANIE LINY:

I ŚDS Anopol
II ŚDS Końskowola
III ŚDS Kraśnik

aty Kosmowskiej Michał Kramek, etatowy członek Zarządu Powiatu w Opolu Lub.

Agnieszka Gołębiewska

KLASA A, GR. LUBLIN I

Wyniki 4. kolejki:

Gościeradów - Wisła 2:6
Granit II - Kamex 1:1
Ruch - Stal II 1:6
Iskra - Płomień 2:1
Poniatowa Wieś - Orzeł 0:2
Unia - Perła 1:4
Kowalin - Potok Wielki 1:6

Wyniki 5. kolejki:

Kowalin - Gościeradów 0:1
Perła - Potok Wielki 7:3
Orzeł - Unia 2:2
Płomień - Poniatowa Wieś 4:2
Stal II - Iskra 6:1
Kamex - Ruch 2:2
Wisła - Granit II 5:1

Lp.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	Stal II Kraśnik	5	15	39-3
2	Perła Borzechów	5	13	23-10
3	Orzeł Urzędów	5	13	12-3
4	Płomień Trzydnik Duży	5	12	17-8
5	Wisła Anopol	5	9	17-19
6	Unia Wilkołaz	5	8	17-12
7	LKS Potok Wielki	5	8	10-8
8	Iskra Krzemień	5	7	12-16
9	Kamex Polichna	5	5	9-17
10	LKS Gościeradów	5	4	7-14
11	LZS Poniatowa Wieś	5	3	7-11
12	Ruch Popkowie	5	1	5-21
13	Granit II Bychawa	5	1	2-19
14	LKS Kowalin	5	0	8-24

Następna kolejka (24-25.09.):

Gościeradów - Granit II, Ruch - Wisła, Iskra - Kamex, Poniatowa Wieś - Stal II (25.09., g. 15), Unia - Płomień, Potok - Orzeł, Kowalin - Perła

dsm

KLASA A, GR. LUBLIN II

Wyniki 4. kolejki:

Hetman - Czarni 2:1
Michów - Garbarnia 2:8
Żyrzyniak - Mazowsze 5:2
Bogucin - Wilki 3:2
Serokomla - Amator 2:6
Powiślak II - Orły 3:1
Wodniak - Draco 1:4

Wyniki 5. kolejki:

Draco - Hetman 2:3
Orły - Wodniak 3:4
Amator - Powiślak II 3:3
Wilki - Serokomla 5:3
Mazowsze - Bogucin 5:2
Garbarnia - Żyrzyniak 3:2
Czarni - Michów 6:1

Lp.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	Amator Rososz-Leopoldów	5	13	22-8
2	Hetman Gołab	5	12	15-12
3	Powiślak II Końskowola	5	10	16-12
4	Czarni 1947 Dęblin	5	9	13-5
5	Garbarnia Kurów	5	9	17-12
6	Żyrzyniak Żyrzyn	5	9	15-12
7	Draco Kowala	5	8	14-8
8	BKS Bogucin	5	7	9-13
9	Wilki Wilków	5	6	12-15
10	Serokomla Janowiec	5	5	14-17
11	GLKS Michów	5	4	9-21
12	Mazowsze Steżycza	5	3	10-15
13	Wodniak Piotrowin-Łaziska	5	3	9-19
14	Orły Kazimierz Dolny	5	1	9-15

Następna kolejka (24-25.09.):

Hetman - Michów, Żyrzyniak - Czarni, Bogucin - Garbarnia, Serokomla - Mazowsze, Powiślak II - Wilki (25.09., g. 16), Wodniak - Amator (25.09., g. 11), Draco - Orły (24.09., g. 11)

dsm

Dobre występy naszych tenisistów



Mateusz Rzepecki, Ernest Staniek i Mikołaj Rzepecki reprezentowali powiat opolski w II Grand Prix Województwa Lubelskiego w Tenisie Stołowym

Dobry występ tenisistów stołowych Klubu Sportowego Opolanki Opole Lubelskie. 3 września Ludwin (powiat łęczyński) był gospodarzem II Grand Prix województwa lubelskiego w tenisie stołowym. Nasze miasto i powiat opolski reprezentowali zawodnicy KS Opolanki: Mateusz Rzepecki, Ernest Staniek i Mikołaj Rzepecki. Mateusz Rzepecki zajął czwarte miejsce w kategorii juniora, a Ernest Staniek czwarte w kategorii młodzika.

Klub Sportowy „Opolanki” Opole Lubelskie ogłasza nabór do nowych grup treningowych dla dziewcząt i chłopców: grupa I (rocznik 2011-2012), grupa II (2013-2015). Zajęcia (bezpłatne) odbywają się w sali gimnastycznej Zespołu Szkół nr 1 w Opolu Lub. przy ul. Szkolnej 5. KONTAKT: 503 137 414

Dominik Smagała

OPOL